DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY
CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 12 (og. zb. 26). GRUDZIEŃ 1947. ROK III.

POPULARYZACJA PRAWA

Niniejszy zeszyt „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" poświęcamy w znacznej części zagadnieniom popularyzacji prawa. Łączy się to z konferencją z dnia 10.11. 1947 r., która miała na celu z jednej strony zreasumowanie dotychczasowych osiągnięć Komisyj Popularyzacji Prawa, z drugiej zaś— ustalenie płaszczyzny współpracy pomiędzy czynnikiem sądowym, a społecznym i politycznym. Sprawozdanie z powyższej konferencji, wygłoszone referaty oraz uchwaloną rezolucję znajdą czytelnicy w treści numeru.

Po raz pierwszy od czasu powołania do życia Komisji Popularyzacji Prawa została uczyniona próba podsumowania wyników akcji popularyzacyjnej, oraz wciągnięcia do żywej współpracy nie tylko urzędów państwowych, lecz także szerokiego wachlarza organizacji wszelkiego typu, reprezentujących czynnik społeczny.

Już to samo zasługuje na podkreślenie i zwrócenie uwagi szerokich rzesz czytelników D. P. P. Rzecz jasna, że zawarty w tym numerze materiał ma doniosłe znaczenie w pierwszym rzędzie dla członków i działaczy Kom. Popul. Prawa; sądzimy jednak, że także czytelnik, stojący dotychczas zdala od tej akcji, z pożytkiem i przyjemnością dowie się o postępach pracy popularyzacyjnej. Być może nawet, że niejednego skłoni to do nawiązania choćby narazie luźnej współpracy z czynnikiem sądowym, na którym głównie spoczywa ciężar prowadzenia akcji popularyzatorskiej.

Akcja popularyzacji prawa pojmowana bywa niekiedy, czasem nawet przez biorących czynny w niej udział, w sposób zbyt wąski. Słyszy się czasem zdanie, że głównym jej celem jest przyjście z pomocą obywatelowi, aby mógł on w rozmaitych sytuacjach swego życia, zahaczających o prawo, zorientować się w rozlicznych przepisach prawnych i znaleźć w nich rozwiązanie swych kłopotów. Nie można oczywiście lekceważyć tego rodzaju praktycznego podejścia i praktycznej oceny naszej akcji, bowiem przyczynia się ona do uchronienia obywatela przed różnego typu wątpliwymi „doradcami" prawnymi, przed wykorzystywaniem jego nieświadomości i naiwności prawnej. Byłoby jednak błędem nie dostrzegać i nie doceniać należycie szerszego aspektu popularyzacji prawa. Akcja ta ma bowiem przede wszystkim znaczenie ideologiczno-wychowawcze. W utrwalającym się ustroju demokracji ludowej w Polsce nie można i nie należy zaniedbać żadnej drogi, która mogłaby wychowawczo oddziałać na szerokie warstwy narodu. Należy szukać dróg, które ułatwią obywatelowi przeprowadzenie procesu myślowego, zmierzającego do należytego zrozumienia dokonanych i dokonywujących się w Polsce przemian, dróg, które pozwolą mu zrozumieć, że przemiany te odbywają się zgodnie z interesem Narodu t. j. z interesem świata pracy, które pomogą mu zarówno w rozumowym, jak i uczuciowym zespoleniu się z nowym ustrojem.

Jedną z tych dróg jest niewątpliwie dobrze pomyślana i należycie realizowana popularyzacja prawa, gdzież bowiem, jeśli nie w ustawodawstwie znajdują swój wyraz i swoje konkretne odbicie te wielkie przemiany, jakie się w Polsce dokonały. W powojennym zwłaszcza ustawodawstwie znajdzie każdy po-

pularyzator piękne pole do uwypuklenia i podkreślenia momentów społeczno-gospodarczych, do wykazania swemu słuchaczowi, czy też czytelnikowi istotnych różnic, dzielących nowe prawo od dawnego.

Tak pojęta akcja popularyzacji prawa musi i powinna zainteresować nietylko prawnika, lecz każdego człowieka zajmującego pozytywną i aktywną postawę wobec dzisiejszej rzeczywistości. Dlatego też sądzimy, że materiał zawarty w niniejszym numerze okaże się czytelnikom przydatny i pozwoli im poprzez zapoznanie się ze szczegółowym sprawozdaniem ilustrującym osiągnięcia Kom. Popul. Prawa, dojrzeć właściwą treść tej akcji, będącej akcją programową demokratycznego prawnictwa polskiego.

KONFERENCJA W SPRAWIE POPULARYZACJI PRAWA

W dniu 10 listopada b. r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się konferencja w sprawie popularyzacji prawa, zorganizowana staraniem Departamentu Szkolenia zawodów Prawniczych i Popularyzacji prawa z udziałem Ministra Sprawiedliwości ob. H. Świątkowskiego, Podsekretarza Stanu ob. L. Chajna, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz zaproszonych przedstawicieli urzędów centralnych, urzędów miejscowych, partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, instytucji naukowych i innych, agencji prasowych, prasy i wreszcie przewodniczących Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądach Apelacyjnych oraz kierowników referatów prasowych przy tych sądach — w liczbie przeszło 100 osób.

Konferencję zagaiła Ob. Zofia Gawrońska-Wasilkowska, Dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popular. Prawa, która powitała przybyłych na konferencję Ministrów, przedstawicieli Komisji Popularyzacji Prawa, przedstawicieli prasy i organizacji społecznych.

Dyr. Wasilkowska podkreśliła że akcja popularyzacji prawa rozpoczęta przed rokiem ma doniosłe znaczenie. Ma ona na celu podniesienie kultury prawnej. Skoro dba się o podniesienie kultury społeczeństwa w różnych kierunkach (oświaty ogólnej, kultury artystycznej, zdrowotnej) należy nie zapominać i o kulturze prawnej. Popularyzacja prawa spełnia także rolę propagandową — jest najszerszą rzeczową propagandą nowych idei. Rozpoczęliśmy tę akcję samotnie — współpraca z czynnikiem społeczno-politycznym w terenie często zawodzi, nasze zamierzenia nie zawsze są rozumiane: odgórnie władze naczelne za mało się tą akcją interesowały. Dziś ta akcja rozwija się, szybkich rezultatów jednak nie da się osiągnąć, gdyż jest to akcja wychowawcza.

Następnie wygłosił przemówienie Ob. Minister Świątkowski, który oświadczył, że popularyzacja prawa to czynnik zupełnie nowy, nie mający prawie precedensu. Popularyzacja prawa jest to praca pionierska: projektujemy akcję, sprawdzamy wyniki w terenie i staramy się znaleźć metody racjonalne, odpowiadające naszym potrzebom i naszej psychice. Zastanowić się trzeba, co chcemy przez to osiągnąć. Czy chcemy może dać minimum wiedzy prawniczej dla przeciętnego obywatela? Nie, to nie jest główne zadanie. Zadaniem naszym jest, aby przez popularyzację prawa gruntować praworządność demokratyczną i związać ludzi psychicznie z nową rzeczywistością, która wszak pod względem poziomu rozwoju społecznego stoi o całe niebo wyżej od przedwojennej. Uczciwa, rzeczowa propaganda, przedstawienie obecnego stanu prawnego, uprawnień obywatela w porównaniu do przedwojennych, np. równouprawnienie kobiet w prawie cywilnym — oto wdzięczny prawny i społeczny temat. W każdym dziale prawa można znaleźć takie porównania i przedstawić osiągnięcia Polski Ludowej.

Są tu pewne trudności: nie wszyscy prelegenci mogą się wczuć w społeczną stronę zagadnienia — traktują oni sprawę zawodowo, a to nie interesuje słuchaczy. Nasza ludność nie jest przygotowana do tego aby interesować się zagadnieniami prawno-politycznymi, raczej żyje zagadnieniami życia prywatnego. Trzeba dużej pracy, aby ją szerszymi zagadnieniami zainteresować. Występuje tu też niezrozumienie samej idei popularyzacji prawa, mającej na celu ugruntowanie praworządności ludowej. Ludność musi zrozumieć, że obywatel ma obecnie więcej swobody, więcej uprawnień. Utrudnieniem w akcji popularyzacji prawa jest też niewypracowanie metody popularyzacji. — Suchy wykład — to zła metoda, chyba że prelegent jest krasomówcą. Trzeba szukać innych metod: dialogi, urządzenie „procesu sądowego" (np. „sądu" nad pewnym zagadnieniem) odczyty — koncerty. Trzeba szukać metod nie szablonowych, bardziej pociągających.

Jesteśmy na początku drogi — zakończył Ob. Minister. Droga jest trudna, ale słuszna. Bo jest jedną z najlepszych dróg do ugruntowania praworządności i przywiązania obywateli do Polski Ludowej.

Po przemówieniu Ministra Świątkowskiego referaty wygłosili: Naczelnik Wydziału Popularyzacji Prawa ob. Sędzia Bielski oraz Wizytator Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Sędzia Poliszewski. Treść tych referatów podajemy na innym miejscu.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos m. in.:

Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego — Dr. Piwowar jest zdania, że należy przede wszystkim udostępnić prawo prawnikom, wydać jednolite teksty ustaw, gdyż liczne nowele nie pozwalają na orientowanie się w całości. Dotyczy to np. ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Ministerstwo Sprawiedliwości winno też wystąpić do Prezydium Rady Ministrów o wydanie okólnika do władz administracyjnych w przedmiocie współdziałania w popularyzacji prawa, aby obywatel mógł się zapoznać z przepisami prawnymi. Obok

tekstów ustaw należało by wydać popularny podręcznik z zakresu obowiązującego prawa dla szarego obywatela. Należało by wpłynąć aby w sprawach, gdzie są ogłaszane wyroki z motywami, ogłaszano je od razu, aby publiczność na sali mogła je usłyszeć. W popularyzacji prawa winna być stosowana jak najszerzej poglądowość. Można by np. rysunkiem oznaczyć tok instancji sądowych; takie tabele powinny być w sądach i urzędach. Na odczytach popularyzacji prawa bywa mało słuchaczy, gdyż odczyty wygłaszane są niepopularnie. Powinno się urządzić konferencję, na której wygłoszonoby wzorowe odczyty. Odpowiedzi na pytania — oto najwłaściwsza forma popularyzacji prawa, gdyż odczyt nie interesuje słuchaczy, a interesują ich konkretne zagadnienia.

W konkluzji wysuwa mówca konieczność:

1) udostępnienia przepisów dla prawników przez wydanie jednolitych tekstów,

2) wydanie okólnika przez Prezesa Rady Ministrów o współdziałanie w akcji popularyzacji prawa,

3) popularyzacji prawa za pomocą metod poglądowych w urzędach i sądach.

Dr. Jastrzębski — Izba lekarska oświadczył, iż najlepsza popularyzacja, to „sądy pokazowe". W tych sądach winien być dopuszczony „czynnik obywatelski", aby słuchacze po przemówieniach prokuratora i adwokatów mogli sami zabrać głos i przemawiać. Izba lekarska zwróci się do Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa z prośbą o wygłoszenie odczytów dla lekarzy.

Przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego — ob. Maciejewski poinformował obecnych, że Stronnictwo Demokratyczne wydało okólnik o tym, aby członkowie jego brali jak najliczniejszy udział w akcji popularyzacji prawa. W związku z tym zwrócono się do terenowych komórek, aby w sprawozdaniach swych sprawę udziału członków Stronnictwa w akcji popularyzacji wyraźnie zaznaczono. Dane zostaną później podane. Mówca zwraca się do Przewodniczących Komisji Apelacyjnych, aby wykorzystali członków Stronnictwa Demokratycznego w swej pracy.

Sędzia Krauze — przedstawiciel Rady Notarialnej— przyznaje, że akcja w terenie jest dobrze zorganizowana, ale zapytuje, jaki jest jej efekt, czy istotnie odczyty szerzą znajomość prawa i czy łączą psychicznie obywatela z nowym porządkiem prawa? Punkt ciężkości akcji popularyzacyjnej leży w pracy na wsi. Jaką metodę zastosować, pyta mówca, aby wysiłek się udał? Dłuższe przemówienie nuży, bo słuchacz jest nieprzygotowany, nie każdy prelegent zresztą umie przemawiać. Wieś ma wiele trosk życia codziennego, które zazębiają się o przepisy prawne. Jeżeli znajdziemy sposób przyjścia z pomocą obywatelowi — to znajdziemy też u niego podkład psychiczny do popularyzacji. Obywatel, który ma wątpliwość natury prawno-administracyjnej czy innej, winien sformułować ją na piśmie (nawet bez podpisu), winien złożyć to w świetlicy lub w organizacji młodzieżowej czy też innej. Wszystkie takie pytania byłyby przesłane do Grodzkiej Komisji Popularyzacji Prawa. Komisja ta w ten sposób zorientowałaby się, jakie zagadnienia mają znaczenie w tych środowiskach, po czym, raz w miesiącu mogłyby się odbywać zebrania w świetlicy czy w gminie; na zebraniach tych referent, odpowiadając na pytania, będzie miał możność przedstawienia zasad typowych dla tych zagadnień, wskaże też na różnice pomiędzy obecnym prawodawstwem a dawnym. Kwestii tych nie będzie wiele i będą one wówczas w stanie zainteresować całe grono osób. Mogą to być też kwestie natury administracyjnej, rolnej itp. i przy opracowywaniu tych zagadnień odpowiednie władze będą ze sobą współdziałały. Poznają te komisje nurtujące ogół tematy i jednocześnie będą mogły przejść i do innych ogólnych tematów. To samo daloby się zorganizować i w środowiskach robotniczych. Wówczas tematy prelekcji byłyby nie narzucone a wypływające z potrzeb życiowych.

Adw. Kopankiewicz — Cen. Kom. Zw. Zaw. poinformował obecnych, że czasopismo „Związkowiec" popularyzuje prawo. Centr. Kom. Z. Zaw. wydaje poza tym broszury. Zbyt wielki, zdaniem mówcy, nacisk położono na akcję popularyzacji słownej. Ważnym jest tekst prawa, a ten jest niedostępny dla szerszego ogółu. Uruchomiono np. Sądy Ubezp. Społecznych, a tymczasem ustawa o tych sądach ogłoszona w r. 1939 jest niedostępna, gdyż odpowiedni Dziennik Ustaw jest wyczerpany. Prawo pracy również nie zostało ogłoszone w wydawnictwach tekstów. Powinno być też jak najwięcej broszur popularnych, pisanych językiem prostym, pisanych dla wszystkich.

Mało jest wykorzystywana przy popularyzacji prawa praca Związków Zawodowych. Trzeba wykorzystywać istniejące organizacje i tylko inspirować, dawać tematy, druki ewen. prelegentów,— a organizacje te winny już same organizować odczyty. Robotnikowi należy dawać tematy interesujące go. Winien istnieć kontakt Wydziału Popularyzacji Prawa poprzez centralne organizacje w Warszawie z organizacjami okręgowymi. Należy opracować plan tego działania.

Sędzia Bartnicka — referent prasowy uważa, że odczyt prawny niekoniecznie musi być nudny, zależy to od osoby prelegenta. Skrzynki, zapytania są niepotrzebne, w bezpośrednim kontakcie w czasie odczytu wszystkie wątpliwości się wyjaśniają. Gdyby ktoś miał jakieś sprawy poufne, porozmawia o tym z prelegentem po odczycie. Środowisko rolnicze jest specjalnie trudne. Występuje tu konserwatyzm, czasem nieufność. Dobrze jest, gdy na odczycie dyskusja rozsadza sam temat i od niego odbiega. Przewodniczący Komisji mogą się informować u prelegentów, jakie są zainteresowania słuchaczy. Do akcji popularyzacyjnej konieczne są odpowiednio opracowane broszury.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych — Naczelnik Konic jest zdania, że popularyzacja prawa tam, gdzie ją obserwował, była niepopularna. Co było tego przyczyną? Każdy temat można podać tak, aby zainteresował wszystkich, prawnik zaś, który wygłaszał tematy, nie był pedagogiem. Należy ustalić, jak nie należy popularyzować prawa. Referat nie może być tylko streszczeniem prawa, bo to nie zainteresuje nikogo. Komentarz prawa opracowany dogmatycznie też nie zainteresuje słuchacza. Zainteresuje go jedynie wówczas, jeśli prelegent zapozna go z myślą przewodnią danego ustawodawstwa. Winny być tu uwzględnione dwa punkty widzenia przy wyjaśnieniu prawa:

1) punkt widzenia historyczny i:

2) punkt widzenia porównawczy.

Referaty powinny uwzględniać podstawowe zasady ustawodawstwa i wyjaśniać, jak ludzkość do tych za-

sad doszła, oraz porównywać zasady polskie z innymi. Należy opuścić szczegóły i nie dawać suchego wykładu. Druga rzecz — to zagadnienie tekstu obowiązujących ustaw. Należy unikać przedruków z powojennego Dziennika Ustaw samych tylko tekstów ustaw. Ważną jest rzeczą, aby się ukazały nowe ustawy z sumiennym przytoczeniem ustaw związkowych, np. prawo rzeczowe ze wszystkimi ustawami związkowymi. Jest jeden dział nadający się do scalenia i ogłoszenia, są to zasady prawa lokalnego, które obowiązują na Ziemiach Odzyskanych.

Zrzeszenie Prawników Demokratów — ob. Piotrowski, zwraca się do organizacji zawodowych, prasy radia itp., aby nawiązały one ze Zrzeszeniem kontakt i przedstawiły mu swe bolączki, jeśli chodzi o popularyzację prawa. Ze swej strony Zrzeszenie Prawników Demokratów będzie się starało nawiązywać kontakt z różnymi organizacjami.

Związek Zawodowy Prac. Inst. Społecznych — ob. Chyliński, jest zdania, że ludność unika tych, co zakładają pokątne poradnie i dąży ona do dokładnego poznania prawnego. Przy popularyzacji podejście utylitarne powinno decydować. Należy wydrukować afisze z napisami: „Precz z szarlatanami prawa" albo „jeśli chcesz poznać prawo, popularyzacja prawa zaradzi temu". Dlaczego ludzie nie przychodzą na odczyty? Bo zbyt wiele jest imprez, komitetów, odczytów, a każdy prawie gdzieś pracuje, do czegoś należy. Powinien nastąpić porządek w życiu społecznym. Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. powołał Komisję organizacji i techniki pracy społecznej. Dobrze byłoby, aby Departament nawiązał kontakt z tą Komisją, aby wspólnie zastanowiono się, w jaki sposób pracę popularyzacyjną zorganizować. Dobry popularyzator — to rzecz wyjątkowa. Należy zorganizować technikę pracy społecznej. Dotrzeć trzeba do najniższej komórki społecznej—rodziny w Polsce, można by np. w szkołach, na zebraniach rodziców wygłaszać odczyty interesujące wszystkich: prawo a dziecko, sierota — półsierota itp.

T. U. R. — ob. Zienkiewiczowa oświadcza, że praca T. U. R.-u odbywa się w świetlicy, gdzie prowadzi się informację, skrzynkę pytań. Słuchacze zapytują się wciąż o różne zagadnienia. Zainteresować by ich więc można i zagadnieniami prawnymi. Tematy byłyby przysyłane do Komisji Popularyzacji Prawa. Odpowiedzi mogą być pisemne.

Prezes Kulczycki — Nacz. Rada Adwokacka — imieniem Naczelnej Rady Adwokackiej ofiaruje współdziałanie z Komisjami Popularyzacji Prawa. Mówca zgłasza ponadto imieniem zaproszonych rezolucję, projekt której odczytuje. (Treść rezolucji podajemy na innym miejscu).

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta.

Dyr. Wasilkowska w przemówieniu końcowym podkreśla, że wydanie przez centralne władze i zarządy organizacji pouczeń dla podległych komórek w sprawie współudziału w akcji popularyzacji prawa— da niewątpliwie żywy oddźwięk w terenie i ułatwi czynnikom sądowym ich pracę.

Dziękując zebranym za przybycie i udział w dyskusji, Dyr. Wasilkowska zapowiedziała równocześnie rozesłanie materiałów z konferencji, które by umożliwiły wydanie odpowiednich zarządzeń.

Stanisław Jabłoński.

DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA W POPULARYZACJI PRAWA*)

(według stanu na dzień 1.X 1947 r.).

J. I. BIELSKI, Naczelnik Wydziału Popul. Prawa

I.

Podjęta przez Ministerstwo Sprawiedliwości w maju 1946 r. akcja popularyzacji prawa w terenie miała na celu realizację postulatu uświadomienia prawnego obywateli, aby w ten sposób osiągnąć ugruntowanie poczucia legalizmu i praworządności, tej prawdziwej podwaliny każdego prawidłowo funkcjonującego organizmu państwowego, wzmocnić dzięki temu spoistość Państwa i utrwalić demokrację ludową w Polsce i wreszcie podnieść stopień moralności narodu, a przestępczość co najmniej znakomicie zmniejszyć.

Już wtedy, w momencie powzięcia takiej decyzji, było wiadome, że zagadnienie zorganizowania należytych i skutecznie działających środków, wiodących do osiągnięcia powyższego celu, musi być rozłożone na pewien okres czasu, gdyż omawiana akcja była dla nas problemem zupełnie nowym, nie mającym dotychczas w Polsce żadnych precedensów. Toteż wybór właściwych i najlepszych środków działania, wybór ostatecznych metod pracy w tej dziedzinie będzie mógł być dokonany jedynie po upływie dłuższego okresu czasu, kiedy będziemy mogli poddać szczegółowej analizie cały plon dotychczasowej działalności, która — jak z powyższego wynika — traktowana musi być jeszcze jako sui generis eksperyment z zastrzeżeniem wszelako, iż eksperymentalność dotyczyć może jedynie

---

*) Pełny tekst sprawozdania, wygłoszonego na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu 10 listopada rb.

środków działania, a nie samej zasady konieczności szerzenia oświaty prawniczej wśród rzesz obywateli. To ostatnie bowiem zagadnienie jest ze względu na swoją wagę oraz korzyści, jakie odnieść mogą i obywatele, i Państwo, zagadnieniem tak doniosłym, że byłoby po prostu truizmem udowadniać potrzebę wszczęcia czy — jak w tej chwili — dalszego prowadzenia akcji popularyzacji prawa.

Jest zrozumiałe, że przedstawione wyżej ujęcie naszego problemu w zakresie stopniowego stosowania coraz właściwszych i coraz lepszych w naszym rozumieniu środków działania może oczywiście opóźnić nieco prace nad pełną realizacją postawionych wyżej celów. Jednak wydaje się, iż sama natura tego problemu a zwłaszcza jego nowość na gruncie polskim zmusza z konieczności do działania w sposób wyżej przedstawiony. Takie postawienie sprawy wydaje się zresztą tym słuszniejsze, iż daje maximum pewności, że wybrany środek nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Wypada teraz zastanowić się nad tym, w jakie zręby organizacyjne ujęta została akcja popularyzacji prawa, jak przedstawia się bilans tej akcji z perspektywy minionych 1½-rocznych wysiłków niemałego grona osób oraz jakie nowe środki zastosowano już w toku tej akcji i wreszcie jakie jeszcze najważniejsze mankamenty należało by usunąć, aby akcji nadać żywsze niż dotąd tempo oraz aby nabrała ona rozmachu w terenie.

II.

Podstawą prawną akcji popularyzacji prawa na terenie całego Państwa jest okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 20 z dnia 15.V 1946 r., który nadał popularyzacji prawa charakter akcji ogólno-państwowej. Stworzył on formy organizacyjne, wskazał cele i pierwsze wytyczne przyszłej działalności, unormował jej podstawy finansowania.

Okólnik wspomniany zlecił utworzenie przy każdym Sądzie Grodzkim Komisji Popularyzacji Prawa. Na czele Komisji stoi, jako jej przewodniczący, sędzia sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego bądź też inny wyznaczony przezeń sędzia. Jeżeli w siedzibie Sądu Grodzkiego znajduje się także siedziba Sądu Okręgowego, przewodniczącym Komisji jest Prezes Sądu Okręgowego bądź wydelegowany przez niego sędzia Sądu Okręgowego.

W skład Komisji P. P. przy S. Gr. wchodzą: przedstawiciele demokratycznych partii politycznych, przedstawiciel powiatowej, wiejskiej lub gminnej rady narodowej, przedstawiciel powiatowego Urzędu Inf. i Propag. (dziś: Kultury i Sztuki), przedstawiciel adwokatury lub notariatu, w szczególności spośród czynnych działaczy Zrzeszenia Prawników Demokratów; ponadto mogą być zaproszeni do Komisji przedstawiciele związków zawodowych oraz organizacji społecznych i gospodarczych z danego terenu, jak np. przedstawiciele T. U. R.-u, Ligi Kobiet, Samopomocy Chłopskiej itp., a poza tym sędziowie grodzcy, asesorzy i aplikanci sądowi.

Okólnik określa w sposób bardzo szczegółowy zakres działania Komisji przy Sądzie Grodzkim, obejmującej zasięgiem swojej pracy teren danego Sądu Grodzkiego. W szczególności Komisja kieruje całokształtem akcji popularyzacji prawa na swoim terenie, informuje opinię publiczną o ustroju, roli i zadaniach sądownictwa i prokuratury, o istotnej treści, motywach i celach przepisów prawnych wydanych przez Demokratyczne Państwo Polskie oraz o akcji zwalczania przestępczości w Polsce. Aby zrealizować te zadania Komisja organizuje popularne odczyty lub pogadanki, połączone z dyskusją i udzielaniem odpowiedzi na zadawane pytania prawne, organizuje kursy dla prelegentów, wydaje periodyczne komunikaty dla miejscowej prasy, informując ją przy tym o przebiegu swej pracy i swych dalszych zamierzeniach, tworzy gminne koła prawnicze i wreszcie składa miesięczne sprawozdania z wyników swej pracy Komisji Pop. Prawa przy Sądzie Apelacyjnym. Zadania kół prawniczych, których działalność ma obejmować gminy i wsie, nie będące siedzibą Sądu Grodzkiego, są analogiczne do zadań Komisji przy Sądzie Grodzkim.

Następnym szczeblem w omawianym schemacie organizacyjnym jest Sąd Apelacyjny, przy którym tworzy się Komisję Popularyzacji Prawa z Prezesem Sądu lub delegowanym przezeń Sędzią Sądu Apelacyjnego na czele. Skład tej Komisji odpowiada składowi Komisji przy Sądzie Grodzkim — z tą zmianą, iż członkami jej są odpowiedni przedstawiciele na szczeblu wojewódzkim.

Zadaniem Komisji przy Sądzie Apelacyjnym jest kierowanie całokształtem akcji popularyzacji na terenie danej Apelacji, koordynowanie pracy, organizowanie zjazdów przewodniczących Kom. Pop. Prawa przy Sądach Grodzkich i składanie miesięcznych sprawozdań Ministerstwu Sprawiedliwości.

Wreszcie ostatnim ogniwem w tej konstrukcji, do którego należy ogólny nadzór nad akcją popularyzacji prawa w całym Państwie i centralne kierownictwo tą akcją — jest Wydział Popularyzacji Prawa w Departamencie Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości. W szczególności do obowiązków tego Wydziału należy: udzielanie Komisjom wszelkich potrzebnych wskazówek, pomaganie Komisjom w pracy przez opracowywanie i przesyłanie co miesiąc tez prelekcyjnych, rozpra-

cowywanie miesięcznych sprawozdań Kom. Pop. P. przy Sądach Apelacyjnych, opracowywanie na podstawie nabytych tą drogą doświadczeń nowych metod pracy a następnie wydawanie odpowiednich instrukcyj i wreszcie kierowanie ogólną polityką finansową w akcji popularyzacyjnej.

Gwoli ścisłości wypada dodać, iż omówiony wyżej okólnik Nr 20 z dnia 15.V 1946 r. wyprzedzony został przez okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z tejże samej daty, oznaczony Nr 19, który łączy się tematem z poprzednim o tyle, że również dotyczy popularyzacji prawa. Nakłada on mianowicie obowiązek na przewodniczącego rozprawy, aby w ustnym uzasadnieniu przytoczył prócz przesłanek faktycznych także krótką i istotna treść przepisu prawnego, o jaki wyrok został oparty, dalej wyjaśnienie intencji i znaczenia tego przepisu a nawet — wyjaśnienie niekiedy podstaw całego aktu prawodawczego. Założeniem okólnika Nr 19 było, aby ustne uzasadnienie wyroku nie tylko wyjaśniało motywy orzeczenia w sprawie, ale aby realizowało zarazem zadanie uświadomienia prawnego obywatela i przyczyniało się w ten sposób do popularyzacji prawa.

Na zasadzie wyżej powołanego okólnika Nr 20 przystąpiono natychmiast do ukonstytuowania się przewidzianych w nim Komisyj. Powołanie Komisyj przy Sądach Apelacyjnych, a mianowicie w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu, odbyło się na ogół gładko, po czym Komisje te podjęły niezwłocznie swoje czynności, wysyłając do podległych sobie sądów grodzkich szereg pism instruujących i zachęcających zarazem do jak najszybszego wszczęcia akcji popularyzacyjnej.

Nie tak gładko natomiast nastąpiło utworzenie Komisyj przy Sądach Grodzkich. Wprawdzie większość z nich powołana została do życia jeszcze w lecie 1946 r., a więc w zakreślonym przez okólnik terminie, utworzenie reszty następowało stopniowo w ciągu niemal roku, bo pewna jej część ukonstytuowała się dopiero na jesieni 1946 r., dalsza część, zwłaszcza w Apelacji Gdańskiej, Olsztyńskiej i Warszawskiej jeszcze później, bo dopiero na wiosnę bieżącego roku, a wreszcie pewna znikoma część nie ukonstytuowała się do dziś. Usprawiedliwienia tego faktu należy szukać zarówno w czynnikach natury obiektywnej jak i w czynnikach natury subiektywnej, przy czym wśród tych ostatnich wybija się na pierwszy plan pewna opieszałość czy nawet negligencja obowiązku jak najszybszego utworzenia Komisyj przez tych, których powoływał do tego okólnik (exemplum: na terenie Apelacji Warszawskiej nie było ukonstytuowanych do dnia 1 stycznia 1947 r. 26 Komisyj).

Cyfrowo rzecz ujmując sytuacja na omawianym odcinku, według stanu na dzień 1.X 1947 r., przedstawia się w sposób następujący:

1. **Apelacja Gdańska.** Na ogólną liczbę 36 czynnych Sądów Grodzkich ukonstytuowane są Komisje przy 35 Sądach; nie utworzono Komisyj przy Sądzie Grodzkim w Dębnie (Sąd ten został dopiero niedawno uruchomiony).
2. **Apelacja Katowicka.** Utworzono Komisje przy wszystkich 42 Sądach Grodzkich, przy czym 40 Komisyj pracuje samodzielnie, a dwie (w Rudzie Śląskiej i w Krapkowicach) przyłączono do innych Komisyj P. P. przy Sądach Grodzkich (pierwszą do Katowic, drugą — do Opola).
3. **Apelacja Krakowska.** Ukonstytuowano Komisje przy wszystkich 78 Sądach Grodzkich.
4. **Apelacja Lubelska.** Sądów Grodzkich jest 39, ukonstytuowano Komisje przy 37 Sądach. Nie utworzono dotychczas Komisyj przy Sądzie Grodzkim w Bodzentynie i Zwoleniu; sądy te mają być skasowane.
5. **Apelacja Olsztyńska.** Sądów Grodzkich ogółem 29, z czego z obsadą sędziowska na miejscu 25. Ukonstytuowano Komisje przy 23 Sądach, nie ukonstytuowano Komisyj przy Sądzie Grodzkim w Mrągowie i Piszu (te dwa ostatnie Sądy uzyskały dopiero niedawno obsadę sędziowską).
6. **Apelacja Poznańska.** Sądów Grodzkich ogółem 62, Komisyj ukonstytuowano 61. Nie posiada normalnie funkcjonującej Komisji Sąd Grodzki w Jutrosinie, gdyż Sąd ten pozbawiony jest stałej obsady sędziowskiej.
7. **Apelacja Toruńska.** Utworzono Komisje przy wszystkich 35 Sądach Grodzkich.
8. **Apelacja Warszawska.** Sądów Grodzkich ogółem 69. Utworzono Komisyj pracujących samodzielnie 64, dwie zaś, tj. przy Sądach Grodzkich w Pławnie i Żelechowie przyłączono do innych Komisyj P. P. przy Sądach Grodzkich (pierwszą do Radomska, drugą — do Garwolina). Nie ukonstytuowano dotychczas Komisyj przy Sądach Grodzkich w Hajnówce, Siemiatyczach i Wysokiem Mazowieckiem (Komisja przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie nie wyjaśniła przyczyn nieutworzenia dotychczas Komisyj przy tych Sądach).
9. **Apelacja Wrocławska.** Na ogólną liczbę 34 Sądów Grodzkich ukonstytuowane są Komisje przy 32 Sądach Grodzkich; nie utworzono Komisji przy Sądzie Grodzkim w Lubinie oraz przy Sądzie Grodzkim w Głogowie (sądy te otrzymały dopiero niedawno obsadę sędziowską).

Jak wynika z powyższego sytuacja na odcinku uruchomienia Komisyj Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich na całym tere-

nie Państwa przedstawia się zupełnie dobrze; nieliczne luki zostaną w najbliższym czasie zapełnione z chwilą uzyskania przez odnośne Sądy Grodzkie pełnej obsady sędziowskiej

III.

A. Komisje Popul. Prawa, zarówno Apelacyjne jak Grodzkie, przystąpiły tedy do pracy w myśl zakreślonych im zadań, rozpoczynając ją z mniejszym lub większym opóźnieniem. Należy więc z kolei omówić wyniki tych prac za okres blisko 1½-roczny i na ich tle wyrobić sobie należyty pogląd o blaskach i cieniach zainicjowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości akcji popularyzacji prawa. Sięgnąć wypadnie znowu do danych cyfrowych, wymowa bowiem suchych cyfr będzie niewątpliwie najwłaściwszym miernikiem oceny pracy. Postaram się pokrótce przedstawić bilans dotychczasowych wysiłków każdej z poszczególnych Apelacyj, uwzględniając w tym obrazie kilka charakterystycznych rubryk, stanowiących zasadniczy trzon działalności Komisyj.

1. Na czoło wysuwa się rubryka **ilości** wygłoszonych dotychczas **odczytów czy pogadanek**. Odpowiednie liczby dla poszczególnych Apelacyj wynoszą (od lata 1946 r. do 1.X 1947 r.) :

Gdańsk — 475;

Katowice — 1367 — nie licząc odczytów wygłoszonych na kursach M. O.. urzędników administracyjnych itd.;

Kraków — 1134;

Lublin — 360 — nie licząc 68 wykładów dla M. O.,

Olsztyn — 359 — nie licząc wykładów dla M. O. i O. R. M. O., których było przeszło 120,

Poznań — 1188,

Toruń — 532,

Warszawa — 554,

Wrocław 556.

Ogółem na terenie całego Państwa wygłoszono 6.725 pogadanek.

Liczby powyższe nie ilustrują jednak ściśle zasług każdej z Apelacyj w omawianej materii, w celu bowiem uzyskania właściwego miernika oceny w tym zakresie należy liczby te zestawić z ilością czynnych Komisyj Grodzkich na terenie danej Apelacji; uzyskane tą drogą liczby dadzą przeciętną ilość wygłoszonych w każdej Komisji Grodzkiej pogadanek, a tym samym — właściwy miernik oceny. Uwzględniając tedy te przeciętne należało by uplasować Komisje Apelacyjne w kolejności następującej:

Katowice	— z	przeciętną	przeszło	34	pogadanek	w każdej	Komisji
Poznań	—	"	niecałe	23	"	"	"
Wrocław	—	"	prawie	18	"	"	"
Olsztyn	—	"	przeszło	16	"	"	"
Toruń	—	"	przeszło	15	"	"	"
Kraków	—	"	przeszło	14	"	"	"
Gdańsk	—	"	przeszło	13	"	"	"
Lublin	—	"	niecałe	10	"	"	"
Warszawa	—	"	"	9	"	"	

W uplasowaniu tym uderza zestawienie przeciętnej Katowic i Warszawy: oto w tym samym czasie ca 15 miesięcy Apelacja Katowicka zdołała wygłosić 4-krotnie więcej pogadanek niż Apelacja Warszawska.

Ale nawet i to zestawienie wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia, nie odzwierciedla ono bowiem zasług tych poszczególnych Komisyj Grodzkich, które w dziele popularyzacji prawa wyróżniły się swoją intensywnością i niemałym nakładem pracy, energii i pomysłowości i które przede wszystkim przyczyniły się do powstania takiej czy innej ogólnej liczby wygłoszonych pogadanek w danej Apelacji. Elementarne względy rzeczowej a jednocześnie sprawiedliwej oceny zasług wymagają, aby te pionierskie Komisje wymienić w sprawozdaniu i dać w ten sposób wyraz uznania ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości dla ich dotychczasowej pracy.

Oto one:

W Apelacji Gdańskiej:
- Połczyn-Zdrój — 48;
- Gdańsk — 34;
- Kartuzy — 34;
- Gdynia — 30,

W Apelacji Katowickiej:
- Bielsko — 106;
- Chorzów — 98;
- Grodków — 89;
- Katowice — 75;

W Apelacji Krakowskiej:
- Jarosław;
- Przemyśl;
- Strzyżów,
- Biecz;
- Brzesko;
- Mielec*);

W Apelacji Lubelskiej:
- Lublin — 62;
- Parczew — 28;
- Końskie — 24;

W Apelacji Olsztyńskiej:
- Mława — 75;
- Dobre Miasto — 49;
- Olsztyn — 37;
- Biskupiec Warmiński — 27;

W Apelacji Poznańskiej:
- Chodzież;
- Węgrowiec;

Gniezno;
Września i Gorzów*);

W Apelacji Toruńskiej:
Szubin — 43;
Nowe Miasto Lubaw. — 40;
Bydgoszcz — 36;

W Apelacji Warszawskiej:
Białystok — 51;
Bielsk Podlaski — 26;
Radomsko — 24;

W Apelacji Wrocławskiej:
Wrocław — 113;
Legnica — 44;
Wołów — 31.

2. Następna rubryka — to **tematyka pogadanek.** Ogólnie rzec można, iż wachlarz jej jest dość szeroki i że uwzględnia on zarazem wszystkie bieżące a ciekawe wydarzenia, mające znaczenie prawne. Omówione więc zostały na pogadankach takie aktualne zagadnienia, jak referendum ludowe, prawo wyborcze, odpowiedzialność karna faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, rady narodowe, znaczenie unifikacji prawa cywilnego, zdobycze socjalne Polski Demokratycznej, nowe zunifikowane prawo cywilne, ustawy konstytucyjne z lutego 1947 r., amnestia itp.

Tematy do prelekcyj są opracowywane w formie tez przez Wydział Popularyzacji Prawa a następnie rozsyłane do wszystkich Komisyj Apelacyjnych i Grodzkich. Uważam tutaj za konieczne przypomnieć, że stanowią one jedynie substrat właściwej pogadanki, skutkiem czego winny być rozwinięte przez prelegenta w formie jak najbardziej lekkiej i łatwo przyswajalnej stosownie do poziomu, stopnia przygotowania i rozwoju umysłowego słuchaczy. Tez takich opracowano dotychczas 33, zachowując przeciętną normę 2 tez miesięcznie. Ujęte są one bądź w formę wykładu, bądź — jak niektóre — w formę dialogu.

Oprócz powyższych tez, które, jak wykazuje statystyka, stanowią lwią część tematów pogadanek, poszczególne Komisje korzystają nadto z opracowań sporządzonych przez swoich prelegentów, czemu Ministerstwo Sprawiedliwości, traktując swoje tezy wykładów jedynie jako pomoc w organizowaniu prelekcyj, nie tylko nie przeciwdziała, ale przeciwnie, fakt ten przyjmuje do wiadomości z żywym zadowoleniem, zalecając nawet Komisjom przesyłanie tych opracowań, jako tematów do przyszłych tez Wydziału Popularyzacji Prawa, do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Z tematów, które były dotychczas najmocniej reprezentowane, należy wymienić dziedziny nowego zunifikowanego prawa cywilnego, głosowanie ludowe, prawo wyborcze, zdobycze socjalne Polski Demokratycznej, amnestia. Przytoczone przykładowo w tej materii liczby wygłoszonych pogadanek w Apelacji Krakowskiej (za okres czasu do 1.VII 1947 r.) wynoszą: prawo małżeńskie osobowe — 73; prawo spadkowe — 71, prawo małżeńskie majątkowe — 31; prawo rodzinne — 54, prawo osobowe — 38, prawo rzeczowe — 38; amnestia — 40; zdobycze socjalne Polski Demokratycznej — 44; głosowanie ludowe — 42; prawo wyborcze — 73.

3. Dalsza z kolei rubryka dotyczyć będzie **ilości wygłoszonych pogadanek w siedzibie** Komisji Grodzkiej i **poza jej siedzibą.** Dane odpowiednie pozwolą zorientować się w tym, jak rozwinęła się dotychczas akcja popularyzacji prawa na wsi.

Ujmując stosunek obu powyższych rodzajów pogadanek procentowo otrzymamy dla poszczególnych Apelacyj następujące cyfry (w przybliżeniu):

Apelacja Gdańska:
w siedzibie Komisji — 95%
poza siedzibą — 5%

Apelacja Katowicka:
w siedzibie Komisji — 75%
poza siedzibą — 25%

Apelacja Krakowska:
w siedzibie Komisji — 70%
poza siedzibą — 30%

Apelacja Lubelska:
w siedzibie Komisji — 95%
poza siedzibą — 5%

Apelacja Olsztyńska:
w siedzibie Komisji — 80%
poza siedzibą — 20%

Apelacja Poznańska:
w siedzibie Komisji — 85%
poza siedzibą — 15%

Apelacja Toruńska:
w siedzibie Komisji — 90%
poza siedzibą — 10%

Apelacja Warszawska:
w siedzibie Komisji — 95%
poza siedzibą — 5%

Apelacja Wrocławska:
w siedzibie Komisji — 80%
poza siedzibą — 20%

Procenty te wykazują, że akcja popularyzacyjna na wsi prowadzona jest — jak dotychczas — słabo i że takiemu niepomyślnemu stanowi rzeczy należało by co rychlej zaradzić.

4. Interesującą dalej rubrykę stanowią dane, dotyczące **ilości uczestników** na pogadankach. Dane w tej dziedzinie, wobec nieprowadzenia ścisłej ewidencji, są tylko fragmentaryczne i z tego względu nie mogą stanowić ścisłego materiału dla statystyki. Stan powyższy zmieni się w przyszłości, a to dzięki wprowadzeniu, poczynając od października r. b., nowej sprawozdawczości.

Toteż orientacyjnie tylko mogę podać, iż według posiadanych przez Wydział Popularyzacji

*) Kolejność uwzględnia liczbę wygłoszonych pogadanek poczynając od najwyższej.

zacji Prawa danych przeciętna frekwencja słuchaczy wynosi np.:

w Apelacji Katowickiej:
w miastach od 20 — do 100 osób
na wsi — od 40 — do 70 „

w Apelacji Krakowskiej:
w miastach ca 50 „
na wsi — ponad 100 „

w Apelacji Lubelskiej:
w miastach — ca 30 „
na wsi od 150 do 200 „

w Apelacji Warszawskiej:
w miastach od 10 — do 250 „
na wsi od 10 — do 400 „

Ograniczam się do tych czterech przykładów, gdyż, jak zaznaczyłem, dane dotyczące frekwencji słuchaczy za czas do 1. X. r. b. są wyjątkowo mało miarodajne. Jednak już z tych liczb, jakie wymieniłem, uderza bezspornie na pogadankach przewaga ilości słuchaczy wiejskich nad ilością słuchaczy miejskich. Fakt ten, zestawiony z faktem pewnego zaniedbania akcji popularyzacyjnej na wsi, winien także wywołać pewne reperkusje i doprowadzić do wyciągnięcia z takiego stanu rzeczy odpowiednich wniosków.

5. Również interesującą i pobudzającą w następstwie do wyciągnięcia odpowiednich wniosków jest rubryka określająca **osoby — prelegentów**, wygłaszających pogadanki. Pod tym względem dane, jakimi rozporządzamy, są niezwykle zgodne ze sobą we wszystkich Apelacjach. Okazuje się tedy, że przeciętnie gros ogółu prelegentów stanowią przede wszystkim sędziowie (90%), dalej idą aplikanci sadowi, urzednicy sądowi, adwokaci i notariusze (ca 5%), a dopiero reszta rekrutuje się spośród czynników społeczno — politycznych. Niewiele większy jest zresztą udział tych czynników w czynnej akcji popularyzacyjnej w ogóle, gdyż przeciętnie osiągają one zaledwie 10% ogólnej liczby osób pracujących w ramach omawianej akcji (w apelacji Poznańskiej około 20%). Wśród tego skromnego odsetka najliczniej stosunkowo reprezentowani są nauczyciele i pracownicy samorządu terytorialnego oraz członkowie rad narodowych, rzadziej — członkowie związków zawodowych i partii politycznych.

6. Pozostaje wreszcie ostatnia rubryka, dotycząca kwot dotychczas wydatkowanych na akcję popularyzacji prawa w terenie. Odpowiednie sumy dla poszczególnych Komisyj ukształtowały się na dzień 1.X 1947 w sposób następujący:

Apelacja	Gdańska	—	wydano	160 118 zł.
„	Katowicka	—	„	422.000 zł.
„	Krakowska	—	„	150.500 zł.
„	Lubelska	—	„	96.511 zł 25 gr.
„	Olsztyńska	—	„	145.378 zł.
„	Poznańska	—	„	317.186 zł 50 gr.
„	Toruńska	—	„	161.400 zł
„	Warszawska	—	„	215.368 zł.
„	Wrocławska	—	„	110.898 zł

Ogółem wydano na akcję popularyzacji prawa do dnia 1.X.1947 r. 1.780.052 zł 75 gr. Kwota powyższa pokryta została głównie z funduszów Ministerstwa Sprawiedliwości.

Należy dodać, iż powyższa suma obejmuje wydatki związane z akcją ściśle prelekcyjną, natomiast nie obejmuje ona innych wydatków, ponoszonych w związku z akcją popularyzacji prawa w ogóle, jak np. honorariów autorskich za opracowanie tez dla Komisyj Popularyzacji Prawa, kosztów druku tych tez oraz druku wzorów sprawozdawczych i afiszów blankietowych, kosztów druku wydawnictw popularyzatorskich, honorariów dla autorów za takie prace itd.

7. W celu uzyskania pełnego obrazu dokonanych przez Komisje Popularyzacji Prawa prac należy wspomnieć jeszcze o innych formach, poza prelekcyjną, popularyzowania przez nie prawa oraz o akcji tworzenia kół prawniczych i poradni prawnych.

Co do pierwszej kwestii — w grę wchodzić może przede wszystkim akcja radiowa i prasowa. Obie one, w zakresie popularyzowania prawa, rozwinięte są jeszcze dość słabo.

Najlepiej pod tym względem prezentuje się m. Kraków, w którym akcji popularyzacyjnej w formie słowa drukowanego poświęcona jest cała stronica w miejscowym „Dzienniku Polskim; na łamach tego dziennika, w specjalnym dodatku zatytułowanym „Prawo i Życie", popularyzuje się prawo w postaci napisanych aktualnych artykułów tam zamieszczanych (ogółem przeszło 60), bogatego co do swej treści i rozmiarów działu porad prawnych, wzmianek o ciekawszych orzeczeniach Sądu Najwyższego oraz wzmianek o ustawach, dekretach i rozporządzeniach, jakie ukazały się ostatnio w Dzienniku Ustaw. Równolegle z tą akcją prowadzi Kraków także odpowiednią akcję radiową, w ramach której odbyło się już dotąd kilka audycyj, popularyzujących prawo w formie dialogów; tematy do audycyj były aktualne i niewątpliwie interesujące, jak świadczyć o tym mogą ich tytuły (np. „Chcę się żenić", „Rozwód", „Testament", „Dziedziczenie i wydziedziczenie", „Gdy urodzi się dziecko", „Akt zejścia" itd.).

Akcja radiowa nie obca jest też Apelacji Katowickiej (wygłoszono parę odczytów przez rozgłośnię Katowicką oraz przez radiowęzeł w Pilicy), Poznańskiej (wykorzystanie radiowęzła w Chodzieży przez miejscową Komisję Grodzką) i Wrocławskiej (wygłoszono parę pogadanek, jak „Dziennik Ustaw", „Alimentacja krewnych itp.).

Blado natomiast zupełnie, poza Krakowem i częściowo Wrocławiem, wygląda akcja prasowa. Nieliczne tylko dzienniki zaczęły ostatnio wprowadzać na swych łamach działy prawne w większych rozmiarach, inne zaś ograniczają się tylko do skromnej rubryki „porad prawnych"; zresztą działy te prowadzone są przeważnie bez udziału i kontroli Komisyj Popularyzacji Prawa.

Kwestia druga: tworzenie kół prawniczych i poradni prawnych, co należy do obowiązków poszczególnych Komisyj Grodzkich, — wygląda również w tej chwili nie nazbyt pomyślnie. Z danych, jakimi w tym względzie rozporządza Wydział Popularyzacji Prawa, wynika, że

- w Apelacji Gdańskiej nie utworzono żadnego koła prawniczego ani też żadnej poradni prawnej;
- w Apelacji Katowickiej kół prawniczych utworzono 68, a poradni prawnych — 22;
- w Apelacji Krakowskiej — kół takich utworzono 74 (w ciągu sierpnia i września 19), a poradni — 67,
- w Apelacji Lubelskiej kół prawniczych jest 50, poradni żadnej;
- w Apelacji Olsztyńskiej — kół prawniczych utworzono 26, poradni nie ma (porad prawnych udzielać mają miejscowe Komisje Grodzkie Pop. Prawa);
- w Apelacji Poznańskiej — kół prawniczych łącznie z poradniami jest około 100;
- w Apelacji Toruńskiej — kół prawniczych utworzono 7; poradnie znajdują się przy każdym Sądzie Grodzkim;
- w Apelacji Warszawskiej — kół prawniczych utworzono 5, z czego dwie w Raciążu i Bieżuniu oraz 3 w Warszawie, jako tzw. koła dzielnicowe; 1 poradnię prawną utworzono w Białymstoku;
- w Apelacji Wrocławskiej — kół prawniczych jest 4, a poradni prawnych — 6.

Łącznie więc mielibyśmy na terenie całego Państwa kół prawniczych około 300, a poradni prawnych około 160. Jest to bardzo mało, bo winno ich być tysiące.

Bliższych danych o działalności kół prawniczych i poradni prawnych nie mamy. Zachodzi poważna obawa, czy przejawiają one jakąś żywszą akcję na swym terenie i czy — być może — nie skończyło się na razie tylko na samym powołaniu ich do życia. Znacznie bogatszy materiał będziemy posiadać w najbliższej przyszłości, mianowicie po wprowadzeniu już do Komisyj nowych wzorów sprawozdawczych, opracowanych przez Wydział Popularyzacji Prawa.

B. Tak pokrótce przedstawiają się wyniki dotychczasowej akcji w zakresie popularyzacji prawa na terenie wszystkich Apelacyj.

Pierwsze miejsce wśród nich należy się bezsprzecznie Apelacji Katowickiej zarówno ze względu na niezwykle sprężyste, pełne inicjatywy i świadome celów swej działalności kierownictwo całokształtem akcji jako też ze względu na niezaprzeczalnie wysoce pozytywne rezultaty swej pracy. Apelacja ta pierwsza zainicjowała wydawanie komunikatów miesięcznych, obejmujących jej działalność, przesyłanych następnie do wszystkich Komisyj Grodzkich swego okręgu; dało to asumpt Wydziałowi Popularyzacji Prawa do wprowadzenia tej formy informowania o wynikach pracy we wszystkich Apelacjach z jednoczesnym rozszerzeniem koła odbiorców takich komunikatów. Wreszcie Apelacja Katowicka nie zaniedbała w zasadzie żadnego odcinka, gdzie można było popularyzować prawo prócz może odcinka prasy, z którą współpraca nie została jeszcze dostatecznie zacieśniona. Należy się więc tej Apelacji szczere podziękowanie za jej pracę, jednocześnie zaś wyrażam przekonanie, że dotychczasowe pomyślne wyniki dodadzą jej bodźca do dalszej owocnej działalności i do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów.

Bardzo dobre wyniki osiągnęła również druga z kolei w naszym zestawieniu Apelacja Poznańska, która poszczycić się może największą liczbą wygłoszonych dotychczas pogadanek w porównaniu z innymi Apelacjami. I tej Apelacji należy wyrazić podziękowanie za jej dotychczasowe wysiłki i życzyć jej osiągnięcia dalszych sukcesów, które, nie wątpię w to, nastąpią po nawiązaniu przez nią ściślejszego kontaktu z czynnikami społeczno-politycznymi.

Do przodujących — ze względu na dotychczasowe wyniki — zaliczyć trzeba także Apelację Wrocławską, która zwłaszcza w samym Wrocławiu rozwinęła działalność niezwykle bogatą i pomysłową, co wyraziło się w zorganizowaniu sobie grona prelegentów w liczbie 50, w wyszukiwaniu stałych środowisk odbiorczych oraz w uwzględnieniu w swej działalności odcinków radiowego i prasowego.

Specjalne słowa uznania należą się Apelacji Olsztyńskiej, zajmującej z kolei czwarte miejsce w podanym przeze mnie wyżej zestawieniu. Jak na specyficzne warunki tej Apelacji, która w porównaniu z resztą Ziem Odzyskanych zagospodarowana jest najsłabiej, wyniki jej pracy uznać należy za zupełnie zadowalające. Na dobro tej Apelacji zapisać należy także zorganizowanie na swoim terenie cyklu wykładów z zakresu prawa karnego (125 wykładów do dn. 31.7.1947) dla M. O. i O.R.M.O.

Pozytywnie również ocenić należy działalność popularyzacyjną w Apelacjach Toruńskiej, Krakowskiej i Gdańskiej. W Toruńskiej na podkreślenie zasługują wysiłki wciągnięcia do akcji popularyzacyjnej nauczycieli, Apelacja Krakowska może pochwalić się największymi osiągnięciami w dziele szerzenia oświaty prawniczej na odcinku wsi, w samym Krakowie zaś prowadzi ona jedyną w swoim rodzaju akcję prasową i radiową, wreszcie Ape-

lacja Gdańska, mimo ciężkich warunków niektórych swoich ośrodków, wykazała niejednokrotnie umiejętność w wyszukiwaniu środowisk odbiorczych; razi w tej Apelacji niezorganizowanie dotychczas żadnego koła prawniczego lub poradni prawnej.

Jeżeli wreszcie chodzi o Apelację Lubelską i Warszawską, to wyniki tutaj są słabsze niż w Apelacjach pozostałych, zwłaszcza w porównaniu z Apelacjami przodującymi, biorąc jednak pod uwagę stwierdzony już przez Wydział Popularyzacji Prawa fakt pewnego postępu w pracach w ostatnich miesiącach należy wyrazić przekonanie, że również i te Apelacje nadrobią swoje opóźnienie i zbliżą się do Apelacyj czołowych.

IV.

Przedstawiony wyżej stan akcji popularyzacyjnej oraz osiągnięte dotychczas wyniki wymagają jeszcze pewnej analizy w zakresie zbadania przyczyn, które sprawiły, że akcja popularyzowania nie nabrała dotychczas pełnego rozmachu w terenie, usunięcie bowiem jak najrychlejsze tych przyczyn jest koniecznością palącą dla poprawy obecnego stanu.

Pamiętamy przytoczone przed chwilą liczby dotyczące ilości powołanych do życia Komisyj Popularyzacyj Prawa przy Sądach Grodzkich. Możemy więc stwierdzić, że dziś niemal wszystkie Komisje są utworzone, że przebrnęły one przez fazę organizacyjną i że wykonują już — z lepszym lub gorszym rezultatem — zleconą im pracę. Jednakże nawet samo utworzenie Komisyj nie należało bynajmniej, jak już zaznaczono poprzednio, do czynności łatwych; świadczą o tym nadesłane sprawozdania, świadczy fakt powołania niektórych z nich do życia ze znacznym niekiedy opóźnieniem. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy bywały podawane: brak obsady sędziowskiej, przeciążenie pracą kierowników Sądów, obojętność czynnika pozasądowego, który absencją swoją, mimo zaproszenia, uniemożliwił ukonstytuowanie się Komisji w parokrotnie wyznaczanych terminach.

Pamiętamy dalej liczby, obrazujące wyniki dotychczasowych wysiłków w dziele popularyzacji prawa przez wszystkie czynne Komisje grodzkie. Wiele spośród nich spełnia swą pracę bez zarzutu i w sposób zasługujący na najwyższe uznanie, znacznie więcej jednak pracuje zaledwie średnio; inne słabo, a są i takie, których działalność na polu popularyzacji jest tak nikła czy anemiczna, że nie wnosi właściwie nic do ogólnego dorobku kultury prawnej w Polsce. I tutaj także Komisje te wymieniają jako przyczyny je usprawiedliwiające, takie fakty, jak przepracowanie sędziów, nastąpienie w tym czasie ważniejszych wydarzeń w życiu polskim, które odsunęły w cień akcję popularyzacyjną, wpływ pewnych niekorzystnych dla tej akcji miesięcy, przeznaczonych np. na prace rolne, okres wywczasów itd., dalej brak prelegentów, brak zainteresowania dla omawianej akcji ze strony społeczeństwa i wreszcie brak pomocy i współdziałania w tej akcji ze strony czynnika społeczno-politycznego. Te dwie ostatnie przyczyny powtarzają się najczęściej, brzmiąc niby refren.

Co należy sądzić o tym i jakiej by należało udzielić odpowiedzi na powyższe bolączki?

Jest zrozumiałe, że nie będziemy kruszyć kopii o to, czy komisja powinna być utworzona czy też nie, skoro ten lub inny Sąd nie posiadał albo jeszcze do dziś nie posiada obsady sędziowskiej.

Nie podobna także nie uznać za okoliczność usprawiedliwiającą faktu zajścia takich doniosłych wydarzeń w naszym życiu politycznym, jak np. głosowania ludowego czy wyborów do Sejmu, których znaczenie mogło i musiało więcej absorbować uwagę niedoszłych słuchaczy prelekcyj z zakresu popularyzacji prawa. Należy tu jednak zauważyć, iż powyższa przyczyna, mogąca — obiektywnie rzecz biorąc — spowodować przerwę w pracy popularyzacyjnej, nie zawsze, zdaniem naszym, musiała stwarzać przeszkody dla tej pracy, albowiem Wydział Popularyzacji Prawa przygotował i rozesłał Komisjom — właśnie na okres powyższych wydarzeń—specjalne tezy, których tematyka dotyczyła omówienia obu tych problemów. Jedyną więc istotną przeszkodą w tym okresie czasu mógłby stanowić co najwyżej brak odpowiednich sal, zajętych na prowadzoną akcję wyborczą.

Wśród dalszych przyczyn, usprawiedliwiających zahamowanie czy mniejszą intensywność pracy popularyzacyjnej, nie można przeoczyć również faktu robót rolnych, konieczność wykonania których była niewątpliwie ważniejsza niż konieczność wysłuchania pogadanki. Jednakże przyczyna ta nie powinna być tak generalizowana, jak to się czyni w nadsyłanych sprawozdaniach, albowiem wobec olbrzymiej przewagi ilości odczytów, wygłoszonych w siedzibie Komisji Grodzkiej, nad odczytami, wygłoszonymi poza jej siedzibą, przyczyna ta może być uważana za czynnik hamujący w pewnym stopniu akcję, ale jedynie na wsi.

Jako dalszą przeszkodę w pracy wymienia się dość często przeciążenie pracą w sądzie. Przyznajemy, iż nie wszystkie sądy grodzkie mają jednakową obsadę personalną, że wielekroć jedyny sędzia — kierownik pełni zarazem obowiązki miejscowego notariusza, przyznajemy dalej, że nagłość załatwienia niektórych ważnych prac, jak np. akcja wpisów do ksiąg wieczystych w wykonaniu reformy rolnej, musi usunąć akcję popularyzacji na plan drugi. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że przeszkody te bywają czasami wyolbrzymione i że przy dobrej woli i większym sercu dla omawianej akcji przeszkoda ta dałaby

się pokonać. Nie uszła bowiem uwadze Ministerstwa Sprawiedliwości okoliczność, że w tym samym czasie 15-miesięcznej naszej akcji wysiłek wcale niemałej ilości Komisyj Grodzkich był kilkadziesiąt razy większy niż Komisyj innych , mimo że przewodniczący tamtych Komisyj, tj. kierownicy sądów grodzkich, wykonywać musieli także prace, wchodzące w zakres ich czynności zawodowych. Fakt ten jest tak uderzający, że jego wymowy nie zdoła rozproszyć żaden komentarz.

Następna z kolei często wymieniana przyczyna, mająca hamować rozwój akcji popularyzacyjnej — to brak prelegentów. Jednakże powoływanie się na istnienie tej przyczyny nie zawsze bywa dostatecznie uzasadnione. Czym bowiem uzasadnić brak prelegentów w tych ośrodkach, gdzie jest jeden czy kilku sędziów a obok nich także adwokat lub adwokaci, niekiedy aplikant sądowy oraz inni prawnicy? Czym zwłaszcza uzasadnić ten brak w ośrodkach jeszcze większych, w siedzibach Sądów Okręgowych a nawet w siedzibach Sądów Apelacyjnych, gdzie — nikt chyba nie będzie temu przeczył — prawników, jako na pierwszy rzut oka najbardziej predestynowanych do popularyzowania prawa, jest aż nadto wielu? Czym wytłumaczyć więc fakt, że poza Wrocławiem, Katowicami i Lublinem, a częściowo jeszcze Olsztynem i Gdańskiem, w siedzibach pozostałych Sądów Apelacyjnych akcja popularyzacji prawa wygląda niezwykle słabo na tle np. Bielska, Chorzowa, Grodkowa, Mławy, Jarosławia, Strzyżowa, Połczyna-Zdroju, Białegostoku i wielu innych? Daleko w tyle pozostaje za innymi w zakresie akcji odczytowej taki np. Kraków, którego przecież możliwości mogłyby być wielkie, dalekie również miejsce zajmuje Poznań, Toruń i Stolica Warszawa. Może najbardziej jeszcze usprawiedliwiona jest ta ostatnia, ze względu na swoje — wszystkim wiadome — ogólne ciężkie warunki, ale po ostatnio dokonanej reorganizacji spodziewam się, że dotychczasowy stan w Warszawie zmieni się w najbliższej przyszłości radykalnie na lepsze.

Podobnie jak Komisje w siedzibach Sądów Apelacyjnych — pozostają również daleko w tyle za innymi Komisjami Komisje w siedzibach Sądów Okręgowych (w takim np. Zamościu wygłoszono do dn. 1.VIII r. b. zaledwie 1 wykład), choć i tutaj dobór odpowiedniego grona prelegentów nie powinien być rzeczą trudną.

I tu także odnosi się nieodparte wrażenie, że argumentem braku prelegentów szafuje się niekiedy w swych usprawiedliwiających wyjaśnieniach za pochopnie, natomiast mniej czyni się wysiłków w tym kierunku, aby taki komplet prelegentów sobie zorganizować.

Rozumiemy oczywiście dobrze, że problem prelegentów jest problemem w akcji popularyzacyjnej niezwykle ważnym i przy tym trudnym nie tylko w sensie samego zorganizowania większego lub mniejszego grona ludzi, ale i w sensie doboru właściwych osób. Zdawać by się mogło, iż członkowie adwokatury, mający wiele obiektywnych danych do zajęcia pierwszego miejsca wśród kandydatów na prelegentów, wezmą w naszej akcji istotnie liczny i żywy udział. Tymczasem rzeczywistość przeczy temu stanowczo, udział bowiem adwokatów w charakterze prelegentów jest niezwykle mały. To samo da się powiedzieć również o nauczycielach, którzy do roli prelegentów bardzo by się nadawali dzięki swoim kwalifikacjom pedagogicznym. Przez gremialny swój udział w akcji szerzenia oświaty nie tylko ogólnej, ale i prawnej przyczyniliby się wielce do rozładowania trudności, jakie przedstawia dla nas kwestia doboru prelegentów na wsi. To by postawiło zarazem niezadowalającą w tej chwili akcję popularyzacji prawa na wsi w zupełnie innym świetle. Należy bowiem podkreślić z całym naciskiem, iż ta ostatnia sprawa, wiążąca się z akcją masowego tworzenia kół prawniczych i poradni prawnych, stanowi osobny rozdział naszych trosk i zabiegów. Zbyt świeżo mamy w pamięci dane sprawozdawcze, podające najwyższe liczby słuchaczy wiejskich, dochodzące do 600 osób na jednej prelekcji, oraz wzmianki o serdecznym zapraszaniu prelegentów do jak najczęstszych przyjazdów na wieś, aby nie starać się o rozwiązanie tej sprawy w sposób możliwie szybki i jak najbardziej pomyślny. Wyrażamy przekonanie, że uruchomienie sądów obywatelskich powinno w znacznym stopniu przyczynić się do rozwiązania zagadnienia popularyzacji prawa na wsi a tym samym także do rozwiązania kwestii tworzenia kół prawniczych i kwestii doboru prelegentów.

Ostatnie wreszcie przyczyny zbyt powolnego tworzenia Komisyj, a następnie słabego rozwoju akcji popularyzacyjnej, przyczyny kalibru najcięższego, jakie podają na swoje usprawiedliwienie Komisje — to brak zainteresowania ze strony społeczeństwa oraz brak współdziałania ze strony czynnika społeczno-politycznego. Przyznajemy z ubolewaniem, że fakty te są bezsporne na terenie wielu Komisyj Grodzkich.

Stwierdziliśmy więc, że, jak głoszą nadsyłane nam sprawozdania, masy społeczeństwa nie zdradzają zbytnio zainteresowania dla problemów prawno-społecznych, że w celu rozbudzenia tego zainteresowania konieczne jest prowadzenie ustawicznej akcji uświadamiającej o znaczeniu znajomości prawa wśród obywateli i o znaczeniu kultury prawno-społecznej w ogóle, i że praca w tym kierunku jest trudna, i wyczerpująca, i wymagająca dużo dobrej woli oraz samozaparcia się ze strony tych, którzy się jej podjęli. Jest niewątpliwe, iż te ostatnie okoliczności nie mogły wpłynąć zachęcająco na tych, którzy prowadzą bezpośrednio akcję popularyzacyjną.

Stwierdziliśmy dalej, że również i czynnik pozasądowy, a więc przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych

i kulturalnych, którzy z racji swojej roli i udziału na poszczególnych odcinkach czy placówkach swej pracy mogliby wywierać niezwykle ważny wpływ w kierunku ożywienia i uintensywnienia całej akcji popularyzacyjnej, nie docenia ważności tej akcji zachowując się wobec niej niekiedy całkowicie biernie; uderza tu zwłaszcza brak udzielania pomocy przy organizowaniu pogadanek. Stan taki dał się zaobserwować zarówno na szczeblu powiatowym jak i wojewódzkim.

Stwierdziliśmy wreszcie, że zwłaszcza b. Urzędy Wojewódzkie i Powiatowe Informacji i Propagandy zupełnie nie stanęły na wysokości zadania i zawiodły pokładane w nich nadzieje, bo nie tylko nie nawiązały ścisłego kontaktu z Komisjami Popularyzacji Prawa i nie współdziałały z nimi w akcji popularyzacyjnej, ale nawet nie wywiązały się, poza b. nielicznymi wyjątkami, z obowiązku wypłacenia połowy honorarium za prelekcje.

Ale jednocześnie stwierdziliśmy także, że i czynnik sądowy, który w głównej mierze dźwiga na swych barkach cały ciężar akcji popularyzacji prawa i akcją tą kieruje w terenie, nie zawsze zdołał nawiązać kontakt ze swym naturalnym sprzymierzeńcem w tej akcji, tj. z czynnikiem społeczno-politycznym, i że nie wykazał dostatecznej inicjatywy i energii w wyszukiwaniu takich środowisk, jak np. fabryk, szkół, świetlic lub w wykorzystywaniu takich okazji, jak np. zjazdów okolicznościowych, konferencyj i zebrań, skutkiem czego miejscem, gdzie akcję tę realizowano bezpośrednio, był niejednokrotnie gmach samego sądu. Jeżeli więc praca omawiana nie znalazła większego oparcia o czynniki pozasądowe, to wina za taki stan rzeczy spaść musi także częściowo i na Komisje Popularyzacji Prawa.

Rozważania na temat zasadności tych przyczyn, skutków, jakie one wywołują, oraz środków zaradczych, jakie by należało przedsięwziąć — to cała gama problemów, których nie będę bliżej omawiał, gdyż stanowić one będą przedmiot dzisiejszego referatu, jaki niebawem zostanie wygłoszony. Chciałbym jednak na marginesie tych zagadnień poruszyć pokrótce jeden tylko ich odcinek: odcinek roli jednostki w akcji popularyzacyjnej i znaczenia pracy owej jednostki dla tej akcji.

Jest wiadome nie od dziś, że każda praca w ogóle i jej wyniki zależą przede wszystkim od tego, kto i jak ją wykonywa, zależą one od jego stosunku do danej pracy, jego woli, energii, wytrwałości i rzetelnego wkładu. Kto posiada takie zalety, łatwo pokonywa istniejące przeszkody, czyniąc następnie to, co do jego obowiązków należy.

Nie inaczej wygląda ta rzecz i w naszej akcji. Dla naprawdę bowiem chętnych do udziału w tej akcji nie istnieją żadne przeszkody: ani brak zainteresowania społeczeństwa lub czynnika społeczno-politycznego, ani brak prelegentów, ani nawet brak obsady sędziowskiej

Wszystkich tych przeszkód nie widział st. rejestrator Sądu Grodzkiego w Dobrym Mieście (okręg S. O. w Olsztynie) Marian Marysiuk, który mimo braku jeszcze na miejscu sędziego podjął sua sponte całą akcję popularyzacji prawa, wziął w niej czynny udział także w charakterze prelegenta i przerzucił ją następnie na wieś, organizując tam 15 kół prawniczych.

Nie widzieli także tych przeszkód przewodniczący Komisyj Popular. Prawa przy Sądach Grodzkich w Bielsku, Chorzowie, Grodkowie, Katowicach, Jarosławiu, Przemyślu, Mławie, Olsztynie, Chodzieży, Szubinie, Białymstoku i wielu innych ośrodkach, lecz zabrawszy się żywo do pracy rozpoczęli ją od razu z pełnym rozmachem osiągając wyniki, które zasługują na najwyższą pochwałę. Nie wątpię, iż każdy z tych przewodniczących odczuwa z tego powodu prawdziwą radość i ma poczucie rzetelnej satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku.

Nie chciał widzieć również tych przeszkód b. Przewodniczący Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim we Wrocławiu, a obecny wizytator Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Poliszewski, jeżeli zdołał zorganizować sobie grono prelegentów w liczbie 50 i jeżeli zdołał następnie rozwiązać na swoim terenie trudny problem środowisk odbiorczych, dla których w ciągu 6 miesięcy wygłoszonych zostało 100 pogadanek(!).

Nie liczył się snać z tymi przeszkodami i kierownik referatu prasowego w Krakowie sędzia dr Stanisław Kosiński, skoro potrafił zorganizować wzorowo w swoim mieście akcję prasową i radiową w zakresie popularyzowania prawa.

Nie chciała wreszcie brać pod uwagę tych przeszkód nie mała ilość innych ofiarnych pracowników w ramach naszej akcji, taki np. wójt Frąszczak czy nauczyciel Kulesza i wielu im podobnych.

Przytaczane przeze mnie najbardziej może charakterystyczne przykłady — to dowód prawdy wyżej sformułowanego twierdzenia a zarazem nieodparty argument przeciwko tezie tych, którzy słuszność tego twierdzenia poddać by chcieli w wątpliwość.

V.

Ostateczny bilans naszej akcji, z jej plusami i minusami, wykazuje więc, iż akcja ta nie była i nie jest jeszcze wolna od pewnych niedociągnięć, których nie udało się uniknąć z przyczyn, o jakich była mowa na początku niniejszego sprawozdania. Nie mieliśmy żadnych wzorów, nie mamy jeszcze dziś wypracowanych ostatecznych metod pracy, musieliśmy zatem trochę eksperymentować. Czynimy jednak wszystko, aby cienie w naszej akcji zastąpić jasnym światłem, staramy się postępować jak lekarz, który po ustaleniu diagnozy— przepisuje właściwe środki leczenia.

Środków właściwych zastosowaliśmy w czasie trwania naszej akcji już niemało. Nie podobna ich tu wszystkich szczegółowo przytoczyć ani bliżej omówić — toteż ograniczę się do wymienienia jedynie najważniejszych.

1. Z wiosną bieżącego roku zapoczątkowaliśmy akcję wizytacyjną, na razie — tylko Komisyj Apelacyjnych; w najbliższym czasie akcja ta obejmie i Komisje Grodzkie.

   Wizytacje te dają niezwykle dużo, bo umożliwiają naszemu wizytatorowi ingerować bezpośrednio na miejscu, a jednocześnie stanowią one dla nas, będąc ujęte w obszerne sprawozdania, cenny materiał informacyjno-orientacyjny, na podstawie którego sporządza się odpowiednie instrukcje i podejmuje następnie skuteczne w naszym pojęciu środki.
2. Rezultatem najważniejszym tych wizytacyj było wydanie okólnika Nr 16 z dn. 10 czerwca 1947 r., który łącznie z okólnikiem Nr 20 z 1946 r. leżeć będzie u podstaw całej naszej akcji.

   Byłoby oczywiście złudzeniem mniemać, że okólnik Nr 16 rozwiąże wszystkie nasze trudności, niemniej jednak posiada on dla całej naszej akcji, ze względu na zawarte w sobie wytyczne działalności Komisyj Apelacyjnych i Grodzkich, znaczenie tak doniosłe, iż stało się konieczne jak największe jego upowszechnienie także i wśród czynników nie związanych bezpośrednio z akcją popularyzacji prawa, a mianowicie wśród organów partii politycznych oraz organizacji młodzieżowych i społecznych a także w prasie.

   Zasadą tego okólnika jest wzmocnienie więzi czynników sądowych z czynnikami społeczno-politycznymi, do czego mają się przyczynić wydane przez te ostatnie czynniki na szczeblu wojewódzkim zarządzenia, dalej zlecenie Komisjom Apelacyjnym wydawanie komunikatów miesięcznych, obrazujących bilans ich pracy, wreszcie wskazanie, iż popularyzacja prawa winna się odbywać w środowiskach zbiorowych, że należy w tym celu wykorzystać zjazdy i konferencje wojewódzkie i powiatowe oraz, że należy opracowywać i stosować nowe formy popularyzowania prawa.
3. Dalszym rezultatem tych wizytacji było zwiększenie składu Komisyj Apelacyjnych przez zaproszenie do nich przedstawicieli władz i organizacyj miejscowych na szczeblu wojewódzkim a następnie zarządzone zostało powołanie do życia tzw. „Koferencyj Wojewódzkich" w tych mianowicie miastach wojewódzkich, w których nie ma siedziby Sądów Apelacyjnych a więc w Szczecinie, Rzeszowie, Kielcach, Białymstoku i Warszawie), gdyż jak wykazało doświadczenie znacznie są lepsze wyniki akcji wtedy, gdy prowadzi się ją na terenie województwa. Z tego względu stało się konieczne uaktywnienie odpowiednich czynników na szczeblu wojewódzkim również i we wspomnianych pięciu miastach wojewódzkich.
4. W tematyce pogadanek zwrócono szczególną uwagę na konieczność jak najczęstszego popularyzowania prawa o aktach stanu cywilnego i nowego prawa opiekuńczego przy czym w związku z odbytą w sprawie stosowania tych przepisów konferencją w dniu 31.V 1947 r. wydano potem specjalne pisma okólne do wszystkich Komisji Popularyzacji Prawa a następnie wszczęto stosowną akcję w tej samej sprawie wśród czynników państwowych, politycznych i społecznych.
5. Dając wyraz swemu żywemu zainteresowaniu się akcją popularyzacji prawa na wsi wysłano do każdej Komisji Apelacyjnej wykazy, obejmujące 227 nauczycieli, dla których w końcu zeszłego roku urządzono, przy współudziale Z. N. P., specjalny kurs popularyzacji prawa. Nauczyciele ci, rozsiani na terenie całego Państwa, predestynowani są jak najbardziej do spełnienia roli organizatorów kół prawniczych i prelegentów zarazem.
6. W trosce o ułatwienie pracy Komisjom w zakresie należytego zareklamowania urządzanych przez nie pogadanek wydrukowano i rozesłano Komisjom według rozdzielnika blisko 100.000 egzemplarzy afiszów blankietowych.
7. Chcąc zapewnić sobie jak najbardziej miarodajne i interesujące dane z przebiegu akcji popularyzacyjnej w kraju wprowadzono, poczynając od dnia 1.X. 1947 r., nowe jednolite wzory sprawozdawcze, które po przygotowaniu ich przez Wydział Popularyzacji Prawa zostały już rozesłane we wrześniu roku bieżącego wszystkim Komisjom.
8. Wreszcie wobec faktu niewątpliwego wzrostu akcji popularyzacyjnej w terenie i zwiększenia wskutek tego jej potrzeb gotówkowych dano wymowny wyraz temu w znacznym podwyższeniu udzielanych dotychczas zaliczek miesięcznych na finansowanie tej akcji (np. Katowice zamiast otrzymywanych poprzednio miesięcznie 10.000 zł otrzymują obecnie 70.000 zł); koszty te ponosi wyłącznie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Wszystkie te, wymienione przeze mnie ważniejsze zarządzenia Ministerstwa, które już mamy za sobą, nie wyczerpują oczywiście ca-

łości naszych dalszych zamierzeń w kwestii jeszcze większego uaktywnienia naszej akcji oraz jej usprawnienia. Akcję bowiem naszą musi charakteryzować pewna dynamiczność, która nie może poprzestać na suchej rejestracji osiągniętego dorobku, natomiast domaga się stałego rzutowania w przyszłość. Oczekują więc swego pełnego rozwiązania takie problemy, jak — zaznaczony już parokrotnie — problem silniejszego związania naszej akcji z czynnikami społeczno-politycznymi oraz nawiązania bezpośredniego kontaktu ze skupiskami ludzkimi jako środowiskami odbiorczymi, dalej problem rozszerzenia sieci gminnych kół prawniczych oraz wiążący się z nim problem prelegentów, wśród których chcielibyśmy widzieć przede wszystkim licznych przedstawicieli adwokatury i niemniej licznych przedstawicieli nauczycielstwa, następnie problem większego jeszcze niż dotychczas uaktywnienia pracy aplikantów sądowych w akcji popularyzacji prawa, problem jak najszerszego wykorzystania świetlic pracowniczych i wojskowych oraz tzw. „uniwersytetów powszechnych" dla tej akcji, problem ożywienia działalności referatów prasowych oraz akcji radiowej w całym terenie (wstępne rozmowy w tej materii z Polskim Radiem zostały już przeprowadzone), problem wprowadzenia nauki prawa, jako przedmiotu obowiązkowego, do programu szkolnego w gimnazjach i liceach i wreszcie problem uintensywnienia akcji wydawniczej, popularyzującej prawo. Co do tego ostatniego problemu — kilka słów koniecznego wyjaśnienia.

Dotychczasowa akcja nasza prowadzona była prawie wyłącznie słowem żywym. Do obowiązków Wydziału Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości należy jednak i akcja wydawnicza, obejmująca wydawnictwa tekstów, podręczników - komentarzy i wreszcie tomików tzw. Biblioteki Popularyzacji Prawa, wiążących się już ściśle z samym popularyzowaniem prawa. Zadaniem tych tomików jest szerzenie masowe oświaty prawnej, a środkiem do osiągnięcia tego celu — jak najbardziej przystępny i łatwo zrozumiały sposób przedstawienia poszczególnego problemu prawnego. Przy sposobności nie można nie podkreślić tutaj wagi i znaczenia tego rodzaju formy upowszechniania znajomości prawa a nawet pewnej wyższości tej formy nad formą prelekcji.

Otóż nasz dorobek w tej dziedzinie jest przyznajemy to, dość skromny, gdyż wydaliśmy dotychczas tylko dwa tomiki: Nr 1 pod tytułem „Poradnik ławnika w sprawach karnych i Nr 2 pod tytułem „Litera Prawa" a druk trzeciego tomiku („Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej"), którego autorem podobnie jak i Nr 2 jest Dr Franciszek Longchamps, jest dopiero na ukończeniu.

Przyczyny dla wytłumaczenia takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w tym, iż znacznie pilniejszym zadaniem było opracowanie do druku tekstów obowiązującego prawa, których zrozumiały brak dawał się dotkliwie odczuwać. Sądzę, iż fakt wydania w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku 21 książek (z dwoma tomikami „Biblioteki Popularyzacji Prawa" włącznie) oraz fakt opracowania dalszych jeszcze tekstów, z których 5 na pewno ukaże się w druku jeszcze w tym roku, dostatecznie świadczy o tym, iż Wydział Popularyzacji Prawa, mimo szczupłości swych sił to pilniejsze zadanie spełnił.

Drugą przyczyną — to po prostu brak odpowiednich materiałów, które muszą być opracowane w sposób właściwy, mianowicie prosty i przystępny. Żywimy nadzieję, że obesłany licznie nasz „Konkurs na pracę popularyzatorską" (nadesłano 34 prace) winien poprawić sytuację również na odcinku popularyzowania prawa drukiem oraz nadać akcji wydawniczej w tym zakresie właściwe tempo, aby mogła ona uzupełnić i wzbogacić akcję dotychczasową.

*

Kończąc swe sprawozdanie zamykam je stwierdzeniem, że akcja popularyzacji prawa ruszyła z miejsca w całym Państwie, lecz że dla osiągnięcia przez nią pełnego sukcesu należy jeszcze niejedno uczynić. Doceniając w pełni dotychczasowy wysiłek sądownictwa w tej dziedzinie, które niemal wyłącznie ponosi odpowiedzialność za powodzenie, naszej akcji, wyrażam jednocześnie głębokie przeświadczenie, iż w akcji tej znajdziemy realną pomoc także ze strony wszystkich ideowych czynników społeczeństwa.

KOMUNIKAT

W związku z podaniem do wiadomości publicznej projektu części ogólnej kodeksu cywilnego polskiego, uchwalonego w I czytaniu przez Komisję powołaną do opracowania kodeksu, Ministerstwo Sprawiedliwości zwraca się do sądów oraz tych wszystkich, którzy służyć mogą swą wiedzą i doświadczeniem, o zgłoszenie uwag do projektu.

Uwagi należy nadsyłać w miarę możności z uzasadnieniem, do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości z zaznaczeniem, że są przeznaczone dla Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego Polskiego.

ROLA CZYNNIKÓW SPOŁECZNYCH
(państwowych i społeczno-politycznych)
W AKCJI POPULARYZACJI PRAWA

MIECZYSŁAW POLISZEWSKI, Wizytator w Depart. Szkol. Zawodów Prawn. i Popul. Prawa.

I.

Porywamy się na rzecz wielką: chcemy wpoić kulturę prawną w nasze społeczeństwo, chcemy pogłębić praworządność w naszym życiu zbiorowym. Jest to zadanie tak wielkie, że częściej budzi sceptycyzm niż entuzjazm, budzi sceptycyzm w ludziach krótkowzrocznych, nie mających wyobraźni, nie zdających sobie sprawy z możliwości, jakie roztacza świadome rozwinięcie oddziaływania społecznego i szeroka akcja społeczno-wychowawcza.

Sceptycyzm ten jest jednak nieuzasadniony, bo zaobserwowane a przy tym niewątpliwe postępy — zarówno teorii jak i praktyki — akcji społeczno-wychowawczej na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat mogą przekonać najbardziej opornych o pożyteczności, a tym samym i konieczności, omawianej akcji. Fakt ten utwierdza nas w przeświadczeniu, że można oddziaływać na kształtowanie się poglądów w społeczeństwie, można urabiać psychikę zbiorową drogą akcji planowej, wszechstronnej i długotrwałej.

Planowość ta, wszechstronność i długotrwałość jest także warunkiem skuteczności akcji popularyzacji prawa.

Akcja nasza musi być **długofalowa;** rezultaty jej nie będą w krótkim czasie widoczne. Uświadomienie sobie tego ma poważne znaczenie psychologiczne, porządkuje stosunek do tej akcji zarówno entuzjastów, jak i sceptyków i daje pełniejsze zrozumienie dwóch dalszych postulatów, tj. planowości i wszechstronności.

Postulat **planowości** wymaga wytworzenia ośrodka koordynacji akcji, jakim z natury rzeczy będzie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Wreszcie akcja nasza musi być **wszechstronna,** to znaczy odbiorcy jej powinni ulegać skoncentrowanemu oddziaływaniu prowadzonemu przez wiele ośrodków i podmiotów akcji.

Zadaniem niniejszego referatu jest bliższe rozpatrzenie postulatu wszechstronności.

II.

Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby wszystkie czynniki państwowe i społeczne uświadomiły sobie, że akcja popularyzacji prawa nie jest tylko akcją sądownictwa, lecz jest akcją o charakterze ogólno-państwowym i że stanowi ona poważny odcinek walki o urobienie nowego typu człowieka, świadomego swych obowiązków wobec zbiorowości.

W szczególności **wszystkie ośrodki dyspozycji sił społeczno-politycznych,** a więc demokratyczne partie polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne, mające całkowicie lub częściowo cele społeczno-wychowawcze (przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, wszystkie organizacje młodzieżowe), muszą tę akcję uważać za swoją własną, bo idzie ona po linii ich ideologii. Wszystkie te organizacje winny zatem w całej pełni włączyć się do prowadzenia tej akcji.

Wszystkie Ministerstwa i inne centralne władze państwowe są bezpośrednio zainteresowane w prowadzeniu tej akcji, bo każdej z nich zależy na tym, aby przepisy prawne, dotyczące ich zakresu działania, były znane i przestrzegane, a szerzej rzecz ujmując, są zainteresowane w podniesieniu kultury prawnej społeczeństwa, bo wysoki poziom kultury prawnej wytwarza atmosferę, ułatwiającą pracę władz państwowych i wzbogacającą jej wyniki. To też również wszystkie naczelne władze państwowe winny włączyć się w system akcji popularyzacji prawa. Szczególnie doniosłą rolę może mieć pełny udział Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Obrony Narodowej, Głównej Komendy Milicji Obywatelskiej, — ale też i wszystkich innych naczelnych władz państwowych.

III.

Jakie zadania winny sobie postawić w dziedzinie popularyzacji prawa instytucje i organizacje państwowe i społeczne?

Przede wszystkim w każdym resorcie względnie organizacji należało by przydzielić stałe opracowywanie tych spraw we władzy naczelnej jednej z komórek organizacyjnych (wydziałowi, referatowi) — i ustanowić stałego referenta popularyzacji prawa. Analogicznie i na szczeblu wojewódzkim instytucje i organizacje winny ustanowić stałego referenta popularyzacji prawa. Referenci ci powinni być w stałym kontakcie z Wydziałem Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości (szczebel władz naczelnych) względnie z Komisją Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym (szczebel wojewódzki).

---

* Referat wygłoszony na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu 10 listopada 1947 r.

Jednym z pierwszych zadań referatów popularyzacji prawa na szczeblu władz naczelnych winno być opracowanie i przesłanie wszystkim podległym komórkom i organom (na wszystkich szczeblach) okólnika, o istocie i zadaniach akcji popularyzacji prawa, oraz zarządzenie, by wszystkie komórki i organy współpracowały z komisjami popularyzacji prawa na odpowiednich szczeblach. Chodzi o to, aby zwrócić uwagę wszystkich pracowników danej instytucji lub organizacji na to zagadnienie, na możliwość i znaczenie bezpośredniego popularyzowania prawa np. wobec interesantów (tzn. po prostu informowania o przepisach prawa) i zresztą wobec szerszych kół ludności. Inaczej też będzie wyglądać stosunek wielu urzędów i organizacji lokalnych do miejscowej Komisji Popularyzacji Prawa, gdy ich władza naczelna wyjaśni im, że jest to akcja ogólno-państwowa i że dany resort (organizacja) ze względów ogólno-państwowych i ideowych chce wziąć w niej pełny udział.

Każdy resort oraz cały szereg organizacji społecznych i politycznych jest zainteresowany bezpośrednio w popularyzacji jakiegoś działu prawa, np. Ministerstwo Ziem Odzyskanych — przepisów osiedleńczych, Ministerstwo Odbudowy — przepisów o remontach, Ministerstwo Leśnictwa — przepisów o kradzieżach leśnych, „Społem" — przepisów spółdzielczych, Związki zawodowe — prawa pracy, Związek Samopomocy Chłopskiej — licznych bardzo aktualnych przepisów dla rolników i posiadaczy wiejskich, Liga Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet — przepisów o sytuacji prawnej kobiet — itd. Otóż w kierunku popularyzacji tego rodzaju przepisów odpowiednie instytucje i organizacje winny prowadzić następującą działalność:

1) rozwijać działalność wydawniczą przez wydawanie tanich tekstów ustaw oraz popularnych opracowań bądź też wskazywać Wydziałowi Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości potrzebę wydawania danych tekstów czy opracowań celem wzięcia tych dezyderatów pod uwagę w planie wydawniczym tegoż Wydziału;

2) wydawać (drukiem lub na powielaczu) materiały do wykładów i pogadanek z tego zakresu celem wykorzystania we własnych świetlicach, w odpowiednim związku zawodowym, na zjazdach, konferencjach itd.;

3) popierać organizowanie wykładów prawniczych lub cyklów tychże dla zespołu pracowników danego urzędu, dla członków organizacji, partii itp.

4) wprowadzać na wszystkie zjazdy, konferencje i odprawy odpowiednie referaty prawnicze.

Powyższy program, zaspakajający potrzeby danego resortu czy organizacji byłby jednak zbyt wąski i nie wystarczający dla realizowania postulatu włączenia wszystkich sił ideowych do akcji pogłębienia kultury prawnej społeczeństwa. Toteż wszystkie omawiane instytucje i organizacje winny pójść o krok dalej i prowadzić ze swej strony szerszą akcję, pogłębiającą kulturę prawną swych członków i pracowników, oraz przyczynić się w ramach swoich możliwości do pogłębienia tej kultury w szerokich kołach społeczeństwa. Powinny wprowadzać na zjazdy, konferencje, odprawy oraz na zebrania pracowników danego urzędu, członków organizacji itp. nie tylko wykłady z dziedziny prawa, bezpośrednio interesującej daną instytucję czy organizację, lecz także z zakresu ogólnych tematów prawniczych. Nie mówiąc już o całym szeregu zagadnień z prawa karnego, cywilnego i administracyjnego, których znajomość — choćby ogólna — jest niezmiernie pożyteczna, istnieją zagadnienia prawnicze o charakterze bardziej ogólnym, których poznanie jest wprost konieczne dla ogółu pracowników państwowych oraz członków partii, związków i stowarzyszeń. Przykładowo wymienić można następujące tematy: „Demokratyzacja państwa polskiego w świetle ustawodawstwa", „Prawo konstytucyjne Polski Demokratycznej", „Znaczenie prawa i praworządności w życiu zbiorowym", „Rola społeczeństwa w zwalczaniu przestępczości", „Znaczenie popularyzacji prawa" itp. — Dla zreferowania tych tematów każda sądowa Komisja Popularyzacji Prawa może wysłać swojego prelegenta.

Nie ma potrzeby propagowania, by do programów kursów szkoleniowych urzędniczych, szkół partyjnych, kursów dla aktywistów związków zawodowych itp. wprowadzono wykłady prawnicze bezpośrednio interesujące daną instytucję czy organizację, bo z natury rzeczy figurują już one w tych programach. Ale i tu należy postawić postulat, aby także do tych szkół i kursów wprowadzono ogólne wykłady prawnicze, by aktyw społeczny, polityczny i urzędniczy rozumiał lepiej znaczenie prawa i praworządności w życiu zbiorowym.

W końcu konieczne jest poparcie przez wszystkie czynniki państwowe i społeczne czytelnictwa popularnych broszur prawniczych o charakterze ogólnym. Potrzebę tego typu wydawnictw ma zaspokoić „Biblioteka Popularyzacji Prawa" wydawana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Jeżeli wydawnictwo to ma poważnie oddziałać na pogłębienie kultury prawnej społeczeństwa, to powinno mieć masowy zbyt i powinno znaleźć się w każdej bibliotece publicznej czy prywatnej, w każdej świetlicy i w każdej wiosce. Do akcji kolportażu tych wydawnictw powinny w całej pełni włączyć się wszystkie instytucje i organizacje przy czym najodpowiedniejszą formą byłoby centralne zamówienie tych wydawnictw przez władze naczelne instytucji i organizacji dla wszystkich swoich komórek i bibliotek na wszystkich szczeblach.

Dla wyczerpania kwestii współpracy czynników urzędowych i społeczno-politycznych z sądownictwem na szczeblu władz naczelnych należy postawić postulat, by władze naczelne instytucyj i organizacyj informowały Wydział Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości o wydanych zarządzeniach i o uzyskanych osiągnięciach celem umożliwienia przeglądu całości akcji prowadzonej na wszystkich odcinkach. Informacje te winny być ogłaszane w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym". Nadto Ministerstwo Sprawiedliwości powinno co jakiś czas organizować konferencje przedstawicieli wszystkich władz naczelnych (państwowych i społeczno-politycznych) celem wymiany doświadczeń, koordynacji pracy i ustalenia linii dalszej działalności.

IV.

Przystąpimy w końcu do omówienia konkretnych form współdziałania czynników pozasądowych z komisjami popularyzacji prawa przy sądach grodzkich.

Jest rzeczą jasną, że pracownicy sądowi nie mogą wziąć na swoje barki całej pracy organizacyjnej i propagandowej w akcji popularyzacji prawa. Jest ich zbyt mało w stosunku do olbrzymiego zadania i nie zawsze mają odpowiednią aktywność i zmysł organizacyjny. Między czynnikami sądowymi a pozasądowymi powinien istnieć tego rodzaju podział pracy: czynniki sądowe (względnie prawnicze, bo wchodzą w grę także prawnicy innych zawodów) dostarczają prelegentów, nadto w ich rękach leży ogólne kierownictwo akcji i zadanie ustawicznego aktywizowania czynników społecznych, natomiast punkt ciężkości wyszukiwania i organizowania środowisk odbiorczych, bądź w łonie własnej instytucji względnie organizacji, bądź na zewnątrz, winien leżeć w czynnikach pozasądowych, zarówno urzędowych jak społecznych i politycznych. Spośród czynników urzędowych jak najściślej wsółdziałać w tej akcji winny władze administracji ogólnej i inspektoraty szkolne, a spośród czynników społecznych i politycznych wszystkie partie polityczne, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i organizacje młodzieżowe. Dużą rolę powinny odegrać Rady Narodowe i samorząd. Praca organizacyjno-propagandowa czynników sądowych i pozasądowych powinna się w ten sposób zazębiać, że gdy ma być wygłoszony wykład prawniczy np. w jakiejś fabryce, w urzędzie, czy w jakiejś wsi, to wszystkie czynniki administracyjne, samorządowe i ideowo społeczne, działające na danym terenie, powinny prowadzić akcję propagandową dla zwerbowania słuchaczy.

Tego rodzaju system organizacji akcji wymaga dużego zrozumienia sprawy i dużej aktywności czynników pozasądowych, ale przede wszystkim wymaga aktywności czynników sądowych i ustawicznego aktywizowania przez nie czynników pozasądowych, które z natury rzeczy akcji popularyzacji prawa mogą się poświęcić tylko ubocznie, uważając ją za drugoplanową w stosunku do swoich bezpośrednich zadań.

REZOLUCJA KONFERENCJI W SPRAWIE POPULARYZACJI PRAWA

Konferencja przedstawicieli naczelnych władz państwowych, oraz naczelnych ogranów partii politycznych i organizacji społecznych, odbyta w dniu 10 listopada 1947 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości, po wysłuchaniu referatów, obrazujących dotychczasowy dorobek, obecny stan i zamierzenia na przyszłość akcji popularyzacji prawa prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości i jego organy, oraz w wyniku dyskusji stwierdza:

1) że akcja popularyzacji prawa, mająca na celu związanie obywatela z Państwem Demokracji Ludowej i zaznajomienie go z przewodnimi ideami prawnymi naszego ustroju a także zmierzająca do pogłębienia kultury prawnej społeczeństwa ma doniosłe znaczenie państwowe, społeczne i polityczne,

2) że podjęcie tej akcji w szerokiej skali jest samodzielnym i godnym uznania dorobkiem polskiej myśli demokratycznej,

3) że konieczne jest dalsze ustawiczne wzmacnianie i potęgowanie tej akcji przez włączenie w nią wszystkich sił ideowych i aktywnych aż do najwyższego szczebla włącznie, które winny akcję tę uważać za swoją własną i winny w całej pełni współdziałać na odpowiednich szczeblach z Ministerstwem Sprawiedliwości oraz z komisjami popularyzacji prawa przy sądach apelacyjnych i grodzkich.

4) że konieczne jest pełne poparcie kolportażu wydawnictw „Biblioteki Popularyzacji Prawa" Ministerstwa Sprawiedliwości i doprowadzenie do tego, aby wydawnictwa te znalazły się w każdej bibliotece, świetlicy, w każdej organizacji, szkole i w każdej gromadzie wiejskiej,

5) że konieczne jest wprowadzenie wykładów popularyzujących prawo na zjazdach, odprawach i konferencjach terenowych.

Pracownikom sądowym, którzy dotychczas dźwigali na swych barkach główny trud organizowania i prowadzenia całej akcji, Konferencja śle gorące podziękowanie i uznanie a zarazem zapewnia ich, że nie są sami w tej akcji, bo za nimi i z nimi idą i iść będą wszystkie ideowe i aktywne siły.

PROJEKT CZĘŚCI OGÓLNEJ KODEKSU CYWILNEGO

Zarządzeniem z dnia 18 lutego 1947 r. została powołana przez Ministra Sprawiedliwości prof. Henryka Świątkowskiego Komisja do opracowania projektu polskiego kodeksu cywilnego. W skład jej weszli: Marian Lisiewski — Sędzia Sądu Najwyższego, Dr Seweryn Szer — Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Dr Jan Wasilkowski — Prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Jan Witecki — Sędzia Sądu Najwyższego oraz Dr Aleksander Wolter — Sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie, delegowany do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sekretarzem Komisji został Witold Czachórski — Sędzia Grodzki w Gliwicach, delegowany do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przewodnictwo w obradach Komisji objął Minister Sprawiedliwości.

Na posiedzeniu wstępnym Komisji w dniu 25 marca 1947 r. został uchwalony regulamin Komisji. Na tym samym posiedzeniu dokonano podziału materii między referentów i współreferentów poszczególnych ksiąg przyszłego kodeksu.

Do opracowania części ogólnej zostali wyznaczeni: Dr J. Wasilkowski jako referent i Dr A. Wolter jako współreferent; do opracowania prawa familijnego, opieki i kurateli — J. Witecki jako referent, Dr S. Szer jako współreferent; do opracowania prawa spadkowego — Dr S. Szer jako referent i J. Witecki jako współreferent; do opracowania zobowiązań — Dr A. Wolter jako referent i M. Lisiewski jako współreferent; do opracowania prawa rzeczowego — M. Lisiewski jako referent i Dr J. Wasilkowski jako współreferent.

W dniach 4 — 10 listopada r. b. odbyła się pierwsza sesja Komisji. Przedmiotem obrad prowadzonych pod przewodnictwem Ministra H. Świątkowskiego a następnie Dr S. Szera był projekt części ogólnej.

Otwierając obrady nad tytułem wstępnym projektu Obywatel Minister Sprawiedliwości oświadczył — między innymi — co następuje:

Prawo Polski Ludowej jest wyrazem woli klas pracujących. Dotyczy to wszelkich dziedzin prawa, w szczególności prawa cywilnego. Kodeks cywilny, tak samo, jak inne akty ustawodawcze Państwa Ludowego, musi więc być interpretowany i stosowany zgodnie z wolą klas pracujących, a zatem zgodnie z założeniami i celami państwa ludowego i demokracji ludowej. To samo dotyczy wypełniania luk w prawie pisanym. Odpowiednia norma, mająca znaczenie ogólne, powinna się znaleźć w ostatecznym tekście kodeksu cywilnego.

Po szczegółowych obradach projekt referentów został uchwalony przez Komisję. Ustalenie redakcji Komisja przekazała komitetowi redakcyjnemu w osobach Dr J. Wasilkowskiego, J. Witeckiego i W. Czachórskiego. Tekst ustalony przez komitet redakcyjny został dnia 19 listopada rb. przyjęty jako tekst I czytania.

PROJEKT KODEKSU CYWILNEGO UCHWALONY W I-SZYM CZYTANIU

CZĘŚĆ OGÓLNA.

TYTUŁ WSTĘPNY.

Art. 1. Jeżeli ani ustawa, ani prawo zwyczajowe nie daje podstawy do rozstrzygnięcia przypadku będącego przedmiotem rozpoznania, sąd ustali podstawę rozstrzygnięcia kierując się zasadami istniejącego w Państwie ustroju społecznego.

Art. 2. Zwyczaj może uzyskać moc ustawy tylko wtedy, gdy jest powszechny w Państwie.

Art. 3. Ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że co innego wynika z jej brzmienia lub celu.

Art. 4. § 1. Prawa prywatne winny być wykonywane w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu i wymaganiom dobrej wiary.

§ 2. Działanie sprzeczne z powyższym przepisem nie może być uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

Art. 5. Samopomoc jest dopuszczalna tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie.

Art. 6. Jeżeli szczególne przepisy nie stanowią inaczej, ciężar dowodu spoczywa na tym, kto skutki prawne wywodzi z faktu będącego przedmiotem dowodu.

Art. 7. Jeżeli ustawa uzależnia skutki prawne od dobrej lub złej wiary, domniemywa się istnienie dobrej wiary.

TYTUŁ I.

OSOBY.

DZIAŁ I.

OSOBY FIZYCZNE.

Art. 8. Każdy człowiek od chwili urodzenia może w granicach ustawy mieć prawa i obowiązki prawne (zdolność prawna).

Art. 9. Domniemywa się, że dziecko przyszło na świat żywe.

Art. 10. § 1. Pełnoletność uzyskuje się z chwilą ukończenia osiemnastego roku życia.

§ 2. Od zawarcia związku małżeńskiego małoletni jest uważany za pełnoletniego.

Art. 11. Osoba, która ukończyła 13 rok życia, może być ubezwłasnowolniona całkowicie, jeżeli wskutek choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego nie jest zdolna do prowadzenia swoich spraw.

Art. 12. § 1. Osoba pełnoletnia może być ubezwłasnowolniona częściowo, jeżeli wskutek choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, nie będąc zupełnie niezdolna do prowadzenia swoich spraw, potrzebuje pomocy do ich prowadzenia.

§ 2. Może być również ubezwłasnowolniona częściowo osoba pełnoletnia, która:

1) z powodu marnotrawstwa naraża siebie lub rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku;

2) z powodu nałogowego pijaństwa lub narkomanii naraża siebie lub rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku albo potrzebuje pomocy do prowadzenia swoich spraw albo zagraża bezpieczeństwu innych osób.

Art. 13. Miejscem zamieszkania osoby fizycznej jest miejscowość, w której osoba ta przebywa z zamiarem stałego pobytu.

Art. 14. Można mieć tylko jedno miejsce zamieszkania.

Art. 15. Małżonkowie mogą mieć osobne miejsca zamieszkania.

Art. 16 § 1. Miejscem zamieszkania dziecka pozostającego pod władzą rodzicielską jest miejsce zamieszkania rodziców albo tego z rodziców, które sprawuje władzę rodzicielską.

§ 2. Gdy władzę rodzicielską sprawują oboje rodzice mający osobne miejsca zamieszkania, miejscem zamieszkania dziecka jest miejsce zamieszkania tego z rodziców, u którego dziecko stale przebywa.

Art. 17. Miejscem zamieszkania osoby pozostającej pod opieką jest miejsce zamieszkania opiekuna.

Art. 18. Miejscem zamieszkania małoletniego przysposobionego jest miejsce zamieszkania osoby, która go przysposobiła.

Art. 19. Ten, czyj interes osobisty został naruszony działaniami osoby nieuprawnionej, może żądać zaniechania tych działań, dotyczy to w szczególności naruszenia czci, używania cudzego nazwiska lub pseudonimu, korzystania z cudzego wizerunku lub ujawnienia korespondencji.

Art. 20. Ten, komu zaprzeczono nazwiska, może żądać ustalenia, że jest uprawniony do używania tego nazwiska.

Art. 21. § 1. Zaginiony może być uznany za zmarłego, jeżeli od końca roku kalendarzowego, w którym według istniejących wiadomości jeszcze żył, upłynęło lat dziesięć; wystarcza upływ lat pięciu, jeżeli w chwili uznania za zmarłego zaginiony ukończyłby siedemdziesiąty rok życia.

§ 2. Uznanie za zmarłego nie może nastąpić przed końcem roku kalendarzowego, w którym zaginiony ukończyłby dwudziesty trzeci rok życia.

Art. 22. Kto zaginął biorąc udział w działaniach wojennych może być uznany za zmarłego po upływie roku od końca roku kalendarzowego, w którym działania wojenne zostały zakończone. To samo dotyczy osoby, która zaginęła przebywając na obszarze objętym działaniami wojennymi, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że jej zaginięcie pozostaje w związku z wywołanym tymi działaniami niebezpieczeństwem dla życia.

Art. 23. Kto zaginął będąc w czasie wojny lub działań wojennych pozbawiony wolności przez władze obcego państwa i osadzony w miejscu, gdzie jego życiu groziło szczególne niebezpieczeństwo, może być uznany za zmarłego po upływie roku od końca roku kalendarzowego, w którym wojna lub działania wojenne zostały zakończone.

Art. 24. Kto zaginął będąc w czasie wojny lub działań wojennych wywieziony przymusowo poza granice państwa, może być uznany za zmarłego po upływie lat trzech od końca roku kalendarzowego, w którym według istniejących wiadomości jeszcze żył, nie wcześniej jednak niż po upływie lat dwóch od końca roku kalendarzowego, w którym wojna lub działania wojenne zostały zakończone.

Art. 25. § 1. Kto zaginął w czasie podróży morskiej lub powietrznej w związku z katastrofą statku lub okrętu albo w związku z innym szczególnym zdarzeniem, może być uznany za zmarłego po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym nastąpiła katastrofa albo inne szczególne zdarzenie.

§ 2. Jeżeli nie da się stwierdzić katastrofy statku lub okrętu, bieg terminu sześciomiesięcznego rozpoczyna się z upływem roku od dnia, w którym statek lub okręt miał zawinąć do portu przeznaczenia, a jeżeli nie miał portu przeznaczenia — z upływem lat dwóch od dnia, w którym była ostatnia o nim wiadomość.

Art. 26. Kto zaginął w związku z bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia w przypadkach nie wymienionych w artykułach poprzedzających, może być uznany za zmarłego po upływie roku od dnia, w którym niebezpieczeństwo ustało lub według okoliczności powinno było ustać.

Art. 27. Jeżeli koniec terminów przewidzianych w art. 21, 25 i 26 przypada na okres wojny lub działań wojennych, uznanie za zmarłego nie może nastąpić przed upływem roku od końca roku kalendarzowego, w którym wojna lub działania wojenne zostały zakończone, chyba że według okoliczności wojna lub działania wojenne nie mogły mieć wpływu na wiadomość o życiu zaginionego.

Art. 28. § 1. Domniemywa się, że zaginiony zmarł w chwili określonej w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego.

§ 2. Jeżeli się okaże, że osoba uznana za zmarłą żyje albo że jej śmierć nastąpiła w innej chwili, skutki uznania za zmarłego ustają albo ulegają odpowiedniej zmianie. Nie dotyczy to jednak ponownego związku małżeńskiego, który został zawarty przez małżonka tej osoby.

Art. 29. Jako chwilę domniemanej śmierci zaginionego sąd oznaczy chwilę, która według okoliczności jest najbardziej prawdopodobna, a w braku wszelkich danych pierwszy dzień terminu, z którego upływem uznanie za zmarłego stało się dopuszczalnym.

Art. 30. Jeżeli w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego czas śmierci zaginionego został oznaczony tylko datą dnia, za chwilę domniemanej śmierci zaginionego uważa się koniec tego dnia.

Art. 31. Jeżeli kilka osób utraciło życie podczas grożącego im wspólnie niebezpieczeństwa, domniemywa się, że zmarły równocześnie.

DZIAŁ II.

OSOBY PRAWNE.

Art. 32. Powstanie, ustrój, ustanie i zakres zdolności prawnej osób prawnych jest przedmiotem osobnych przepisów.

Art. 33. Przepisy o ochronie interesów osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

TYTUŁ II.

CZYNNOŚCI PRAWNE.

DZIAŁ I.

PRZEPISY OGÓLNE.

Art. 34. Czynność zmierzająca do ustanowienia, zmiany lub zniesienia stosunku prawnego (czynność prawna) może być dwustronna (umowa) albo jednostronna.

Art. 35. Rozporządzeniem jest czynność prawna, której przedmiotem i skutkiem jest przeniesienie, obciążenie lub inna zmiana albo zniesienie prawa majątkowego.

Art. 36. Czynność prawna sprzeczna z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami albo z nakazem lub zakazem ustawy jest nieważna.

Art. 37. Jeżeli nieważnością dotknięta jest część czynności prawnej, nieważna jest cała czynność, chyba że z okoliczności wynika, iż doszłaby ona do skutku także bez postanowień dotkniętych nieważnością.

Art. 38. § 1. Czynność prawna, której skutkiem jest przysporzenie do majątku innej osoby, w szczególności zaciągnięcie zobowiązania albo przeniesienie, obciążenie lub zniesienie prawa majątkowego, nie może być oderwana od podstawy prawnej przysporzenia wyjąwszy przypadki przewidziane w ustawie.

§ 2. Gdy w treści czynności prawnej podstawa prawna przysporzenia nie została wyrażona, jej istnienie domniemywa się.

Art. 39. § 1. Jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, uprawnienie do rozporządzania prawem zbywalnym nie może być wyłączone ani ograniczone przez czynność prawną.

§ 2. Przepis powyższy nie wyłącza dopuszczalności zobowiązania, że uprawniony nie dokona oznaczonych rozporządzeń.

Art. 40. Czynności prawne pociągają za sobą nietylko skutki, które zostały w nich określone, lecz także takie, które wynikają z ustawy, zwyczaju lub słuszności.

DZIAŁ II.

OŚWIADCZENIE WOLI.

Rozdział I.

Przepisy ogólne.

Art. 41. Dokonywając czynności prawnej można wyrazić wolę nietylko słowami lub powszechnie przyjętymi znakami, lecz także innym zachowaniem się, które w danych okolicznościach ujawnia tę wolę w sposób dostateczny (oświadczenie woli).

Art. 42. Oświadczenie woli, które ma być złożone drugiej osobie, jest dokonane z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła o nim powziąć wiadomość.

Art. 43. Oświadczenie woli złożone drugiej osobie, nie staje się bezskutecznym wskutek tego, że, zanim doszło do tej osoby, składający je zmarł lub utracił zdolność do działań prawnych, chyba że co innego wynika z treści oświadczenia lub z natury rzeczy.

Art. 44. Umowa dochodzi do skutku przez złożenie zgodnych oświadczeń woli stron.

Art. 45. § 1. Rokowania między stronami, chociażby doprowadziły do zgody co do niektórych postanowień, nie mają mocy wiążącej, dopóki strony nie złożą zgodnych oświadczeń woli co do całości.

§ 2. Jednakże gdy strony wyraziły zgodę co do wszystkich istotnych postanowień umowy bez zastrzeżenia, że w braku porozumienia się co do szczegółów umowa nie dochodzi do skutku, należy poczytywać umowę za zawartą, a szczegóły będą ustalone na podstawie przepisów ustawy, zwyczaju lub słuszności.

Art. 46. § 1. Kto w celu zawarcia umowy złożył drugiemu oświadczenie obejmujące jej istotne postanowienia (oferta) i oznaczył termin, w ciągu którego będzie oczekiwać odpowiedzi, ten jest związany ofertą aż do upływu oznaczonego terminu.

§ 2. Gdy termin nie był oznaczony, oferta uczyniona w obecności drugiej strony albo zapomocą telefonu lub innego środka bezpośredniego porozumiewania się na odległość przestaje wiązać, jeżeli nie zostanie przyjęta niezwłocznie; uczyniona w inny sposób przestaje wiązać po upływie czasu, w jakim czyniący ofertę mógł w zwykłym toku czynności otrzymać odpowiedź wysłaną bez nieuzasadnionej zwłoki.

Art. 47. Jeżeli z odpowiedzi o przyjęciu oferty wynika, że została ona wysłana w czasie właściwym lecz nadeszła z opóźnieniem, umowa dochodzi do skutku, chyba że czyniący ofertę zawiadomił niezwłocznie drugą stronę, iż wskutek opóźnienia odpowiedzi uważa umowę za nie zawartą.

Art. 48. Oferta przestaje wiązać, jeżeli została odwołana, a zawiadomienie o odwołaniu doszło do drugiej strony jednocześnie z ofertą lub wcześniej. Przepis ten stosuje się także do odpowiedzi na ofertę.

Art. 49. Przyjęcie oferty uczynione z zastrzeżeniem zmiany lub uzupełnienie jej treści poczytuje się za nową ofertę.

Art. 50. Jeżeli czyniący ofertę żąda niezwłocznego wykonania umowy albo jeżeli zgodnie z treścią oferty lub zwyczajem zawiadomienie o przyjęciu nie jest potrzebne, umowa dochodzi do skutku, skoro druga strona przystąpi w czasie właściwym do jej wykonania albo w inny sposób wyrazi wolę przyjęcia oferty. W przeciwnym razie oferta przestaje wiązać.

Art. 51. Jeżeli czyniący ofertę przystępuje do wykonania umowy nie czekając na przyjęcie oferty, ponosi on w razie niedojścia umowy do skutku niebezpieczeństwo tego działania, chociażby druga strona żadnej odpowiedzi nie udzieliła.

Art. 52. W razie wątpliwości co do miejsca i czasu zawarcia umowy poczytuje się umowę za zawartą w miejscu i czasie otrzymania odpowiedzi na ofertę, a w przypadku gdy zawiadomienie o przyjęciu nie jest potrzebne — w miejscu i czasie przystąpienia przez drugą stronę do wykonania umowy lub wyrażenia w inny sposób woli przyjęcia oferty.

Art. 53. Ogłoszenia, reklamy, cenniki i inne zawiadomienia o podaży i popycie, skierowane do ogółu lub do poszczególnych osób, są uważane tylko za zaproszenie do wszczęcia rokowań, chyba że z okoliczności wynika co innego.

Art. 54. § 1. Oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu.

§ 2. W umowie należy raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów.

Rozdział II.

Forma oświadczeń woli.

Art. 55. Ważność oświadczenia woli jest zależna od zachowania szczególnej formy tylko w przypadkach, gdy taki rygor jest przewidziany w ustawie.

Art. 56. § 1. Jeżeli szczególna forma oświadczenia woli była zastrzeżona w umowie, oświadczenie złożone bez zachowania tej formy jest bezskuteczne tylko wtedy, gdy taki rygor został zastrzeżony.

§ 2. Jednakże gdy według woli stron zawarcie umowy miało nastąpić w szczególnej formie, umowa nie dochodzi do skutku bez zachowania zastrzeżonej formy.

Art. 57. § 1. Jeżeli ustawa przewiduje, bez zagrożenia nieważnością, że oświadczenie woli winno być stwierdzone pismem, dowód oświadczenia podlega ograniczeniom przewidzianym w kodeksie postępowania cywilnego.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się także w przypadku, gdy zachowanie formy piśmiennej zostało przewidziane w umowie bez zastrzeżenia rygoru bezskuteczności.

Art. 58. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, do zachowania formy piśmiennej oświadczenia woli wystarcza złożenie podpisu własnoręcznego na dokumencie obejmującym treść oświadczenia. W przypadku umowy wystarcza wymiana pism, z których każde obejmuje treść oświadczenia woli jednej tylko strony i jest przez nią podpisane.

Art. 59. Osoba nie umiejąca lub nie mogąca pisać, lecz umiejąca czytać może złożyć oświadczenie woli w formie piśmiennej bądź w ten sposób, że uczyni na dokumencie tuszowy odcisk palca, obok którego inna osoba wypisze jej imię i nazwisko i umieści swój podpis, bądź też w ten sposób, że zamiast niej podpisze się inna osoba, której podpis będzie poświadczony przez sędziego obywatelskiego, notariusza lub zarząd gminny z zaznaczeniem, że podpis ten został złożony na życzenie niepiśmiennego lub nie mogącego pisać, lecz umiejącego czytać.

Art. 60. Osoby nie umiejące lub nie mogące czytać mogą składać oświadczenie woli na piśmie tylko w formie aktu notarialnego.

Art. 61. § 1. Jeżeli ustawa uzależnia szczególne skutki oświadczenia woli od urzędowego poświadczenia jego daty, wzmianka o tym oświadczeniu uczyniona w jakimkolwiek dokumencie urzędowym uważana jest narówni z poświadczeniem daty oświadczenia, jednakże dopiero od daty dokumentu urzędowego. Przepis ten stosuje się odpowiednio w przypadku urzędowego poświadczenia któregokolwiek z podpisów na dokumencie obejmującym oświadczenie woli albo uczynienia na tym dokumencie jakiejkolwiek wzmianki urzędowej.

§ 2. W razie śmierci którejkolwiek z osób podpisanych na dokumencie obejmującym oświadczenie woli, data śmierci tej osoby uważana jest narówni z urzędo-

wym poświadczeniem daty oświadczenia, jednakże dopiero od daty śmierci osoby, która złożyła swój podpis na dokumencie.

Rozdział III.

Wady oświadczenia woli.

Art. 62. Nieważne jest oświadczenie woli złożone przez osobę, która z jakichkolwiek powodów znajdowała się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie woli, w szczególności z powodu choroby psychicznej, niedorozwoju psychicznego lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych.

Art. 63. § 1. Nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie, za jej zgodą, dla pozoru

§ 2. Jeżeli pod takim oświadczeniem została ukryta inna czynność prawna, należy ją oceniać według jej natury.

Art. 64. § 1. Pozorność oświadczenia woli nie ma wpływu na skuteczność czynności prawnej dokonanej przez osobę trzecią na podstawie pozornego oświadczenia, chyba że osoba trzecia działała w złej wierze.

§ 2. Wierzyciele stron i inne osoby mogą powoływać się na pozorność czynności prawnej, dokonanej na ich szkodę, chyba że sprzeciwia się temu natura czynności.

Art. 65. § 1. Kto był w błędzie co do treści własnego oświadczenia woli albo co do treści oświadczenia drugiej strony, ten może żądać unieważnienia swego oświadczenia, jeżeli błąd wywołała druga strona swoim zachowaniem się chociażby bez własnej winy, albo jeżeli o błędzie wiedziała lub mogła z łatwością błąd zauważyć.

§ 2. Można powoływać się tylko na błąd istotny, uzasadniający przypuszczenie, że gdyby składający oświadczenie woli nie działał pod wpływem błędu i oceniał rzecz rozsądnie, nie złożyłby żadnego oświadczenia albo złożyłby oświadczenie innej treści.

Art. 66. Zniekształcenie oświadczenia woli przez osobę użytą do jego przesłania ma takie same skutki, jak błąd przy złożeniu oświadczenia.

Art. 67. § 1. Jeżeli błąd wywołała druga strona podstępnie, unieważnienie oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może nastąpić nawet wtedy, gdy błąd nie był istotny albo gdy dotyczył tylko pobudki.

§ 2. Podstęp osoby trzeciej jest równoznaczny z podstępem strony, jeżeli ta o podstępie wiedziała i nie zawiadomiła o nim drugiej strony.

Art. 68. Kto złożył oświadczenie woli pod wpływem bezprawnej groźby drugiej strony lub osoby trzeciej, ten może żądać unieważnienia swego oświadczenia, jeżeli z okoliczności wynika, że mógł się obawiać, iż jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe.

Art. 69. Unieważnienia oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu lub podstępu można dochodzić tylko w ciągu roku od dnia ich wykrycia, a unieważnienia oświadczenia woli złożonego pod wpływem groźby — w ciągu roku od dnia, w którym stan obawy ustał.

DZIAŁ III.

ZASTRZEŻENIE WARUNKU LUB TERMINU.

Art. 70. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, można uzależnić powstanie lub ustanie skutków czynności prawnej od zdarzenia przyszłego i niepewnego (warunek zawieszający lub rozwiązujący).

Art. 71. Ziszczenie się warunku nie ma mocy wstecznej, chyba że było inaczej zastrzeżone.

Art. 72. Warunkowo uprawniony może wykonywać wszelkie czynności do zachowania jego prawa zmierzające.

Art. 73. Skoro warunek się ziści, wszelkie rozporządzenia prawem warunkowym tracą moc, o ileby mogły udaremnić lub ograniczyć skutek ziszczenia się warunku. Przepis ten nie narusza przepisów o ochronie dobrej wiary.

Art. 74. § 1. Jeżeli strona, której zależy na nieziszczeniu się warunku, wbrew wymaganiom dobrej wiary przeszkodzi ziszczeniu się warunku, następują skutki takie, jak gdyby warunek się ziścił.

§ 2. Jeżeli strona, której zależy na ziszczeniu się warunku, wbrew wymaganiom dobrej wiary doprowadzi do ziszczenia się warunku, następują skutki takie, jak gdyby warunek się nie ziścił.

Art. 75. Warunek niemożliwy oraz warunek przeciwny porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom albo nakazowi lub zakazowi ustawy pociąga za sobą nieważność czynności prawnej, gdy jest zawieszający; uważa się za niezastrzeżony, gdy jest rozwiązujący, chyba że z okoliczności wynika, iż bez niego czynność prawna nie zostałaby dokonana.

Art. 76. § 1. Jeżeli skutki czynności prawnej mają powstać w określonym terminie, stosuje się odpowiednio przepisy o warunku zawieszającym.

§ 2. Jeżeli skutki czynności prawnej mają ustać w określonym terminie, stosuje się odpowiednio przepisy o warunku rozwiązującym.

DZIAŁ IV.

POTWIERDZENIE.

Art. 77. Jeżeli do dokonania czynności prawnej jest potrzebna zgoda osoby trzeciej, potwierdzenie czynności przez osobę trzecią zastępuje tę zgodę. Potwierdzenie winno nastąpić w formie przewidzianej dla samej czynności.

Art. 78. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, potwierdzenie ma moc wsteczną od chwili dokonania czynności prawnej, której dotyczy. Przepis ten nie narusza przepisów o ochronie dobrej wiary.

DZIAŁ V.

ZDOLNOSC DO DZIAŁAŃ PRAWNYCH.

Art. 79. Nie mogą dokonywać czynności prawnych (nie mają zdolności do działań prawnych) osoby małoletnie, które nie ukończyły trzynastego roku życia, oraz osoby ubezwłasnowolnione całkowicie.

Art. 80. Ograniczoną zdolność do działań prawnych mają osoby małoletnie, które ukończyły trzynasty rok życia, oraz osoby ubezwłasnowolnione częściowo.

Art. 81. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, do ważności czynności prawnej, przez którą osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych zaciąga zobowiązania lub dokonywa rozporządzeń, potrzebna jest zgoda przedstawiciela ustawowego.

Art. 82. Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych może bez zgody przedstawiciela ustawowego rozporządzać swoim zarobkiem. Jednakże z ważnych powodów władza opiekuńcza może pozbawić ją tego uprawnienia.

Art. 83. Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych może bez zgody przedstawiciela ustawowego zobowiązać się do świadczenia usług za wynagrodzeniem i podejmować czynności prawne, które dotyczą stosunku wynikającego z takiej umowy. Jednakże gdy umowa sprzeciwia się dobru osoby ograniczonej w zdolności do działań prawnych, przedstawiciel ustawowy może ją rozwiązać za zezwoleniem władzy opiekuńczej. Rozwiązanie następuje przez oświadczenie złożone drugiej stronie.

Art. 84. § 1. Ważność umowy, zawartej przez osobę ograniczoną w zdolności do działań prawnych bez wymaganej zgody przedstawiciela ustawowego, zależna jest od potwierdzenia umowy przez przedstawiciela ustawowego.

§ 2. Osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych może sama potwierdzić umowę po uzyskaniu pełnej zdolności do działań prawnych.

§ 3. Jednakże ten, kto zawarł umowę z osobą ograniczoną w zdolności do działań prawnych, nie może powoływać się na brak zgody jej przedstawiciela ustawowego. Może wyznaczyć przedstawicielowi ustawowemu odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; staje się wolnym po bezskutecznym upływie tego terminu.

Art. 85. Jeżeli osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych dokonała sama jednostronnej czynności prawnej, do której jest potrzebna zgoda przedstawiciela ustawowego, czynność jest nieważna.

Art. 86. § 1. Jeżeli przedstawiciel ustawowy osoby ograniczonej w zdolności do działań prawnych oddał jej pewne przedmioty majątkowe do swobodnego użytku, osoba ta uzyskuje pełną zdolność w zakresie czynności prawnych, które dotyczą tych przedmiotów. Wyjątek stanowią czynności prawne, do których dokonania nie wystarcza zgoda przedstawiciela ustawowego.

§ 2. Władza opiekuńcza może z ważnych powodów pozbawić osobę ograniczoną w zdolności do działań prawnych tego uprawnienia.

Art. 87. Osoba prawna działa przez swoje organa w sposób przewidziany w przepisach szczególnych lub statutach, które określają jej ustrój.

DZIAŁ VI.

PRZEDSTAWICIELSTWO.

Art. 88. § 1. Jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, czynność prawna może być dokonana przez przedstawiciela.

§ 2. Czynność prawna, dokonana przez przedstawiciela w granicach umocowania, pociąga za sobą skutki bezpośrednio względem reprezentowanego.

Art. 89. Działanie w cudzym imieniu może być wyraźne lub wynikać z okoliczności.

Art. 90. § 1. Granice umocowania przedstawiciela ustawowego są określone w przepisach, które dotyczą jego ustanowienia.

§ 2. Granice umocowania przedstawiciela, ustanowionego z woli reprezentowanego, wynikają z treści pełnomocnictwa.

Art. 91. § 1. Pełnomocnictwo ogólne nie obejmuje umocowania do zbywania i obciążania nieruchomości, zaciągania pożyczek i zobowiązań wekslowych, czynienia darowizn, przyjmowania lub zrzekania się spadków, zawierania ugód, wytaczania powództw, czynienia zapisów na sąd polubowny, jak również do wykonywania innych czynności, które przekraczają zakres zwykłego zarządu.

§ 2. Do powyższych czynności potrzebne jest pełnomocnictwo obejmujące określony ich rodzaj, chyba że ustawa wymaga pełnomocnictwa do poszczególnej czynności.

Art. 92. § 1. Pełnomocnictwo ogólne winno być pod nieważnością udzielone na piśmie.

§ 2. Jeżeli do ważności oświadczenia woli potrzebna jest szczególna forma, pełnomocnictwo do złożenia tego oświadczenia winno być pod nieważnością udzielone w tej samej formie.

§ 3. Jeżeli oświadczenie woli winno być stwierdzone pismem, pełnomocnictwo do złożenia tego oświadczenia winno być również pismem stwierdzone.

Art. 93. § 1. Ograniczona zdolność do działań prawnych pełnomocnika nie ma wpływu na ważność czynności prawnej dokonanej w imieniu mocodawcy.

§ 2. Jeżeli ograniczenie nastąpiło po udzieleniu pełnomocnictwa, czynność prawna dokonana przez pełnomocnika po tym ograniczeniu jest nieważna wówczas, gdy mocodawca o ograniczeniu nie wiedział albo dowiedziawszy się nie miał już możności odwołać na czas pełnomocnictwa.

Art. 94. Jeżeli nie sprzeciwia się temu stosunek prawny będący podstawą pełnomocnictwa, może ono być każdego czasu odwołane lub ograniczone i wygasa ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika.

Art. 95. Po wygaśnięciu pełnomocnictwa pełnomocnik obowiązany jest zwrócić mocodawcy dokument pełnomocnictwa; może żądać poświadczonego odpisu tego dokumentu; wygaśnięcie pełnomocnictwa winno być na odpisie zaznaczone.

Art. 96. Wygaśnięcie lub ograniczenie pełnomocnictwa nie ma wpływu na ważność czynności prawnej dokonanej przez pełnomocnika w granicach umocowania, chyba że w chwili dokonania czynności osoba, z którą pełnomocnik zawarł umowę lub której złożył jednostronne oświadczenie, o wygaśnięciu lub ograniczeniu pełnomocnictwa wiedziała albo że brak wiadomości był wynikiem niedbalstwa z jej strony.

Art. 97. § 1. Jeżeli zawierający umowę w cudzym imieniu nie ma pełnomocnictwa albo je przekroczy, skuteczność umowy zależy od potwierdzenia jej przez osobę, w której imieniu umowa została zawarta.

§ 2. Druga strona może wyznaczyć osobie, w której imieniu umowa była zawarta, odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; staje się wolną po bezskutecznym upływie tego terminu.

§ 3. Dobrowolne wykonanie przez tę osobę umowy w całości lub w części jest równoznaczne z potwierdzeniem.

Art. 98. Jednostronna czynność prawna, dokonana w cudzym imieniu bez pełnomocnictwa jest nieważna. Jednakże w przypadku, gdy osoba, której zostało złożone oświadczenie woli w cudzym imieniu, zgodziła się na działanie bez pełnomocnictwa, stosuje się odpowiednio przepisy artykułu poprzedzającego.

Art. 99. Pełnomocnik może podstawić na swe miejsce inną osobę tylko w przypadku, gdy to uprawnienie wynika z pełnomocnictwa, przepisu ustawy lub stosunku prawnego, będącego podstawą pełnomocnictwa.

Art. 100. § 1. Jeżeli do tej samej czynności zostało ustanowionych kilku pełnomocników, każdy z nich może działać samodzielnie, chyba że było inaczej zastrzeżone.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się także do osób, które pełnomocnik na swe miejsce podstawił.

Art. 101. Przepisy działu niniejszego stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy oświadczenie woli ma być złożone przedstawicielowi.

TYTUŁ III.

OBLICZANIE TERMINÓW.

Art. 102. Terminy ustanowione przez czynność prawną, orzeczenie sądu lub ustawę oblicza się według treści oświadczenia woli, orzeczenia sądu lub przepisu ustawy. W razie wątpliwości stosuje się przepisy poniższe.

Art. 103. § 1. Termin oznaczony według dni kończy się z upływem ostatniego dnia.

§ 2. Jeżeli początkiem terminu oznaczonego według dni jest pewne zdarzenie, nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dnia, w którym zdarzenie nastąpiło.

§ 3. W razie przedłużenia terminu, termin przedłużony biegnie od dnia następującego po upływie poprzedniego terminu.

Art. 104. § 1. Terminy oznaczone na tygodnie, miesiące lub lata kończą się z upływem dnia, który odpowiada nazwą lub datą początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było, w ostatnim dniu tegoż miesiąca.

§ 2. Jednakże przy obliczaniu wieku człowieka dzień urodzenia wlicza się do jego wieku.

Art. 105. § 1. Jeżeli termin jest oznaczony na początek, środek lub koniec miesiąca, rozumie się przez to pierwszy, piętnasty lub ostatni dzień miesiąca.

§ 2. Termin półmiesięczny uważa się za równy piętnastu dniom

§ 3. Jeżeli termin jest oznaczony na jeden lub więcej miesięcy i pół miesiąca, liczy się naprzód całe miesiące.

Art. 106. Jeżeli termin jest oznaczony na miesiące lub lata, a ciągłość terminu nie jest wymagana, miesiąc liczy się za dni trzydzieści, a rok za dni trzysta sześćdziesiąt pięć.

Art. 107. Jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na niedzielę lub dzień ustawowo uznany za świąteczny albo za inny dzień, w którym w myśl właściwych przepisów czynność nie może być wykonana, termin upływa dnia następnego.

TYTUŁ IV.

DAWNOŚĆ.

Art. 108. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, wszelkie roszczenia przedawniają się z upływem lat dwudziestu.

Art. 109. § 1. Po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu roszczenie się zwraca, może odmówić zadośćuczynienia roszczeniu.

§ 2. Sąd nie uwzględnia z urzędu przedawnienia.

Art. 110. § 1. Terminy przedawnienia nie mogą być skrócone ani przedłużone przez czynność prawną.

§ 2. Zrzeczenie się zarzutu przedawnienia dokonane przed upływem jego terminu jest nieważne.

Art. 111. Bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym uprawniony mógł żądać zadośćuczynienia roszczeniu.

Art. 112. Bieg terminu przedawnienia nie rozpoczyna się a rozpoczęty zawiesza się:

1) względem roszczeń, które służą dzieciom przeciwko rodzicom — przez czas trwania władzy rodzicielskiej;
2) względem roszczeń, które służą osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonym przeciwko osobom sprawującym opiekę lub kuratelę — przez czas trwania opieki lub kurateli;
3) względem roszczeń, które służą jednemu z małżonków przeciwko drugiemu — przez czas trwania małżeństwa;
4) względem wszelkich roszczeń, gdy z powodu zawieszenia wymiaru sprawiedliwości albo siły wyższej nie można ich dochodzić przed sądami polskimi.

Art. 113. § 1. Termin przedawnienia biegnie przeciwko osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonym, chociażby nie miały przedstawiciela ustawowego.

§ 2. Jednakże termin przedawnienia przeciwko tym osobom nie może skończyć się wcześniej, niż z upływem lat dwóch od dnia, gdy przedstawiciel ustawowy został ustanowiony albo gdy ustała potrzeba jego ustanowienia.

§ 3. Jeżeli termin przedawnienia jest krótszy niż dwa lata, jego bieg rozpoczyna się od dnia ustanowienia przedstawiciela ustawowego albo od dnia, w którym ustała potrzeba jego ustanowienia.

Art. 114. Bieg terminu przedawnienia przerywa się:

1) przez uznanie roszczenia ze strony tego, przeciwko komu roszczenie się zwraca;
2) przez każdą czynność w postępowaniu przed sądem lub inną władzę właściwą do rozpoznawania roszczenia albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą w celu ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia roszczenia.

Art. 115. § 1. Po każdym przerwaniu biegu terminu przedawnienia termin biegnie na nowo.

§ 2. Gdy bieg terminu przedawnienia został przerwany przez czynność w postępowaniu przed sądem lub inną władzą albo przed sądem polubownym, biegnie on na nowo od chwili, którą określają przepisy dotyczące tego postępowania.

Art. 116. Jeżeli bieg terminu przedawnienia został przerwany przez stwierdzenie roszczenia prawomocnym orzeczeniem, roszczenie w ten sposób ustalone podlega w każdym przypadku przedawnieniu dwudziestoletniemu.

Art. 117. W przypadku, gdy z upływem określonego terminu ustawa wyłącza sądowe dochodzenie roszczenia (termin zawity), stosuje się odpowiednio przepisy o przedawnieniu z zachowaniem przepisów poniższych.

Art. 118. Sąd uwzględnia z urzędu upływ terminu zawitego.

Art. 119. Termin zawity nie ulega zawieszeniu względem roszczeń między małżonkami.

Art. 120. Uznanie roszczenia przerywa bieg terminu zawitego tylko wtedy, gdy było uczynione na piśmie.

TYTUŁ V.

RZECZY.

Art. 121. Rzeczami są jedynie przedmioty materialne.

Art. 122. Częścią składową rzeczy jest wszystko, co należy do niej jako do całości i nie może być odłączone bez uszkodzenia lub istotnej zmiany tej całości lub przedmiotu odłączonego.

Art. 123. Drzewa i inne rośliny od chwili zasadzenia lub zasiania oraz budowle i inne urządzenia trwale z nieruchomością związane należą do jej części składowych.

Art. 124. Za części składowe nieruchomości uważa się także prawa związane z jej własnością.

Art. 125. Urządzenia służące do doprowadzania lub odprowadzania wody, pary, gazów, prądu elektrycznego i inne urządzenia podobne połączone z nieruchomością nie należą do jej części składowych, jeżeli wchodzą w skład przedsiębiorstwa lub zakładu.

Art. 126. Przedmioty połączone z rzeczą tylko dla chwilowego użytku nie są uważane za jej części składowe.

Art. 127. Część składowa rzeczy nie może być odrębnym przedmiotem praw.

Art. 128. § 1. Przynależnościami są rzeczy ruchome, które są potrzebne do korzystania z innej rzeczy (rzeczy głównej) zgodnie z jej przeznaczeniem i pozostają z nią faktycznie w związku odpowiadającym temu celowi.

§ 2. Nie może być przynależnością rzecz, która nie należy do właściciela rzeczy głównej.

Art. 129. Przynależność nie traci tego charakteru przez przemijające pozbawienie jej związku z rzeczą główną.

Art. 130. Czynność prawna mająca za przedmiot rzecz główną, w szczególności rozporządzenie rzeczą główną, ma skutek także względem przynależności, chyba że co innego wynika z treści czynności prawnej albo z przepisu ustawy.

Art. 131. § 1. Pożytkami naturalnymi rzeczy są jej płody i inne odłączone części składowe, o ile według zasad prawidłowej gospodarki stanowią normalny dochód z rzeczy.

§ 2. Pożytkami cywilnymi rzeczy są dochody, jakie rzecz przynosi na podstawie stosunku prawnego.

Art. 132. Pożytkami prawa są dochody, które prawo przynosi zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Dotyczy to w szczególności odsetek od wierzytelności, świadczeń z tytułu ciężarów realnych oraz części mineralnych wydobywanych z ziemi na podstawie uprawnień górniczych.

Art. 133. Jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, uprawnionemu do pobierania pożytków przypadają pożytki naturalne odłączone od rzeczy w czasie trwania jego uprawnienia, a pożytki cywilne — w stosunku do tego czasu.

Art. 134. Jeżeli uprawniony do pobierania pożytków poczynił nakłady w celu uzyskania pożytków, które przypadały innej osobie, należy mu się od niej wynagrodzenie za te nakłady. Wynagrodzenie nie może przenosić wartości pożytków.

URODZENIE Z MAŁŻEŃSTWA

Dr ALEKSANDER WOLTER, Sędzia Sądu Apelacyjnego.

Wydawaćby się mogło, że zasada „pater est, quem nuptiae demonstrant", której wyrazem w prawie polskim jest art. 5 pr. rodz., jest tak dawna i powszechna, iż praktyczne jej stosowanie nie powinno nastręczać żadnych trudności. Jednakże doświadczenie oparte nawet na krótkiej, bo zaledwie kilkunastomiesięcznej, praktyce poucza, że tak bynajmniej nie jest. Dlatego warto poświęcić kilka uwag temu zagadnieniu, tym bardziej że jest ono interesujące nie tylko z punktu widzenia wykładni prawa, lecz nasuwa refleksje na temat reperkusyj, które spowodowane zostały wydatnym polepszeniem przez nowe prawo stanowiska prawnego dzieci pozamałżeńskich.

I. Pojęcie urodzenia z małżeństwa.

Polskie prawo nie zawiera żadnego przepisu, którýby określał, kiedy dziecko **jest** dzieckiem urodzonym z małżeństwa. Art. 5 i nast. pr. rodz. normują jedynie **domniemanie** urodzenia z małżeństwa, które to domniemanie w pewnych przypadkach może, w innych zaś nie może być obalone. Możnaby przeto usiłować ustalić pojęcie urodzenia z małżeństwa w ten sposób, że obejmuje ono wszystkie te przypadki, w których domniemanie z art. 5 nie może być obalone. Takie podejście do zagadnienia byłoby jednak nie do przyjęcia ze względów teoretycznych i praktycznych. I tak np. możność obalenia domniemania ograniczona jest pewnymi terminami, po których upływie zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa staje się niedopuszczalnym. Jeżeli nawet nie ulega żadnej wątpliwości, że mąż matki nie jest ojcem dziecka, jednak zaprzeczenie nie nastąpiło w terminie ustawowym, domniemanie przeobraża się w czystą fikcję, która ma uzasadnienie praktyczne, jednak nie może być użyta jako element do określenia samego urodzenia z małżeństwa bez narażenia się na nie do odparcia zarzut, że pojęcie takie byłoby rażąco sprzeczne nie tylko z powszechnym poczuciem prawnym, lecz z samą istotą małżeństwa, na którym oparty jest według nowego prawa polski ustrój rodzinny. Przeciw takiemu podejściu przemawiałyby ponadto i momenty praktyczne. Konsekwencją jego byłoby bowiem, że w żadnym przypadku nie może być uznane za dziecko z małżeństwa takie dziecko, za którym nie przemawia domniemanie z art. 5, a więc w szczególności dziecko, które urodziło się po upływie 300 dni od rozwiązania małżeństwa rodziców, chociażby w konkretnym przypadku był możliwy do przeprowadzenia dowód, że ciąża trwała anormalnie długo. Wprawdzie prawo rodzinne polskie o takim przypadku nie wspomina [1]), jednakże uwzględniając, że ustawodawca polski jaknajszerzej ujmuje krąg dzieci, korzystających z domniemania urodzenia z małżeństwa, niepodobna przyjąć, aby w tym wprawdzie rzadkim, jednak możliwym przypadku zajmował stanowisko diametralnie przeciwne i nie uznawał za urodzone z małżeństwa dziecka, którego rodzice w chwili poczęcia byli małżeństwem [1]).

Odrzuciwszy pierwszą koncepcję możnaby szukać innego wyjścia, a mianowicie przyjąć za podstawę do określenia pojęcia urodzenia z małżeństwa tylko niektóre z okoliczności, które uniemożliwiają obalenie domniemania. Tę metodę przyjął Gwiazdomorski, który na podstawie analizy art. 5 i 6 § 2 pr. rodz. dochodzi do wniosku, że dziecko ma być uważane za pochodzące z małżeństwa, jeżeli jest:

a) urodzone przez żonę w czasie trwania małżeństwa lub po jego rozwiązaniu oraz
b) spłodzone przez męża matki przed zawarciem małżeństwa lub w czasie jego trwania.

I to określenie nie jest zd. m. zadawalające. I tak, jeżeli dziecko urodziło się przed upływem 300 dni od rozwiązania małżeństwa np. przez rozwód, będzie za nim przemawiało nie do obalenia domniemanie z art. 5, chociażby rodzice w chwili poczęcia nie byli już małżeństwem, a więc zapłodnienie matki nastąpiło przez ojca już po prawomocności wyroku rozwodowego [2]). Dziecko takie musi być uważane za urodzone z małżeństwa, aczkolwiek według określenia Gwiazdomorskiego warunek b) nie jest spełniony.

Postępując zatem według tej metody trzebaby rozszerzyć określenie urodzenia z małżeństwa przez dodanie dalszej hipotezy. Jednakże przy takim mniej lub bardziej dowolnym wybieraniu członów, które mają lub nie mają wejść do samego pojęcia urodzenia z małżeństwa, cała konstrukcja staje się zupełnie płynną.

Dlatego też za najwłaściwszą uznać trzeba zd. m. drogę trzecią. Pojęcie urodzenia z małżeństwa ma pewien sens potoczny, wynikający z samej istoty małżeństwa; polega on na tym, że dzieckiem urodzonym z małżeństwa jest dziecko, którego rodzice w chwili poczęcia pozostawali w związku małżeńskim. Nie ma dostatecznych podstaw do przyjęcia, aby ustawodawca polski od tego pojmowania

---

1) Wyraźne przepisy w tej materii zawierały § 157 k. c. a. i § 1592 ust. 2 k. c. n.

1) Za tezą bronioną w tekście wypowiadają się Dobrzański, Komentarz do prawa rodzinnego, Łódź, 1947, uwaga 3 do art. 5 i Gwiazdomorski, Prawo rodzinne, skrypt z wykładów, Kraków 1946, str. 39 i nast.

2) tak samo Dobrzański, op. cit., 3 do art. 5.

odstąpił. Przyjmując to określenie należy uznać, że przesłanką urodzenia z małżeństwa są trzy następujące okoliczności:

1) dana kobieta musi być matką dziecka,
2) dany mężczyzna musi być ojcem dziecka,
3) ojciec i matka w chwili poczęcia są małżeństwem.

Jest rzeczą oczywistą, że przeprowadzenie dowodu okoliczności wymienionych pod 2) i 3) jest niezwykle trudne. Dlatego też ustawodawca wprowadza pewne uproszczenie dowodowe, posługując się domniemaniem i regulując warunki jego obalenia; tą drogą poprzez fikcję rozszerza on krąg dzieci, które uważane być muszą za dzieci urodzone z małżeństwa, co zd. m. nie narusza jednak samego pojęcia urodzenia z małżeństwa tak, jak ono zostało wyżej scharakteryzowane.

II. Domniemanie urodzenia z małżeństwa.

Według art. 5 pr. rodz. istnieje domniemanie urodzenia z małżeństwa, jeżeli matka dziecka pozostawała w związku małżeńskim bądź w chwili urodzenia dziecka, bądź w czasie, od którego do urodzenia dziecka upłynęło nie więcej niż 300 dni. Zestawiając przesłanki domniemania z przesłankami urodzenia z małżeństwa, ustalonymi wyżej pod I, należy stwierdzić co następuje:

1) Bez zmiany pozostaje okoliczność, że dana kobieta jest matką dziecka.
2) Całkowicie odpada kwestia, kto jest ojcem dziecka, czyli że w pełni obowiązuje zasada, iż pater est, quem nuptiae demonstrant.
3) Zamiast chwili poczęcia dziecka miarodajną dla domniemania jest chwila jego urodzenia w pewnym okresie czasu.

Jak to widoczne jest z przepisów art. 6 i nast. pr. rodz., obalenie domniemania dopuszczalne jest tylko na tej podstawie, że mąż matki nie jest ojcem dziecka. Jeżeli tej podstawy brakuje, domniemanie staje się fikcją, ilekroć odbiega ono od pojęcia urodzenia z małżeństwa. Należą tu w szczególności następujące przypadki:

a) dziecko zostało poczęte przed zawarciem przez rodziców małżeństwa, ale urodzone już po zawarciu tego małżeństwa (dziecko takie jest „uważane" za dziecko urodzone z małżeństwa, a nie za dziecko uprawnione przez następne małżeństwo rodziców, co wynika wyraźnie z brzmienia art. 63 pr. rodz.[1]);

b) dziecko zostało urodzone przed upływem 300 dni od rozwiązania małżeństwa a poczęte w chwili, gdy rodzice już nie byli małżeństwem (o tym przypadku była już mowa pod I.).

III. Przesłanki domniemania z art. 5 pr. rodz.

Spośród przesłanek domniemania urodzenia z małżeństwa bliższego omówienia wymaga jedynie pojęcie rozwiązania małżeństwa, od którego to momentu biegnie, jak już zaznaczono, trzystudniowy termin, w ciągu którego dziecko musi przyjść na świat, aby korzystać z domniemania[1]).

Bezspornym jest, że rozwiązanie małżeństwa następuje przez śmierć męża oraz przez wyrok orzekający rozwód; w tym ostatnim przypadku miarodajny jest dzień, w którym wyrok ten stał się prawomocnym. Nie może również ulegać wątpliwości, że te same zasady należy stosować w przypadku wyroku, orzekającego unieważnienie małżeństwa, skoro dziecko z małżeństwa unieważnionego uważane jest za dziecko z małżeństwa (art. 21 § 1 pr. małż.).

Trudności interpretacyjne powstają natomiast, gdy mąż matki został uznany za zmarłego.

Prawo polskie bowiem przyjęło w zakresie wpływu uznania za zmarłego na małżeństwo zupełnie specyficzną konstrukcję, według której małżeństwo to „rozwiązuje się" z chwilą zawarcia przez współmałżonka osoby uznanej za zmarłą nowego małżeństwa (por. art. 19 § 2 pr. osob. i art. 8 § 2 pr. małż.).

Gdyby postawić znak równości między określeniem „rozwiązania" małżeństwa w powołanych przepisach prawa małżeńskiego i prawa osobowego a tym samym określeniem w art. 5 pr. rodz., trzebaby dojść do konkluzji, że za dzieckiem urodzonym przez kobietę, której mąż uznany został za zmarłego, przed zawarciem przez nią ponownego małżeństwa przemawia domniemanie z art. 5, a więc, że ojcem dziecka jest uznany za zmarłego. Już sam ten wynik dyskwalifikuje taką wykładnię. Konstrukcję wpływu uznania za zmarłego na małżeństwo osoby uznanej za zmarłą trzeba sprowadzić do właściwych rozmiarów; jedynym jej celem jest, aby ponowne małżeństwo współmałżonka osoby uznanej za zmarłą nie musiało być uznane za nieważne w przypadku, gdy okaże się, że uznany za zmarłego jeszcze żyje, innymi słowami aby chronić nowo powstałą rodzinę. Wyjątek ten od zasady winien być tłumaczony ścieśniająco, zgodnie z ratio legis odnośnych przepisów; wykładnia gramatyczna, dająca rezultat oczywiście niesłuszny, nie może tu być stosowana. W kon-

---

[1]) Zagadnienie to było przez długi czas sporne w doktrynie francuskiej i zostało rozstrzygnięte w tym samym sensie, jak to uczyniło prawo polskie, dopiero przez dwa słynne orzeczenia Sądu Kasacyjnego z 1930 i 1939 r. Doktryna jednak podkreśla, że chodzi tu o czystą fikcję — por. Planiol-Ripert, Traité élémentaire de droit civil, II. wyd., Paryż 1943, tom I str. 460 i nast.

[1]) Przy obliczaniu tego terminu trzeba w myśl art. 11 przep. ogóln. pr. cyw. stosować zasadę art. 195 § 2 kod. zob., według której nie wlicza się dnia, w którym nastąpiło rozwiązanie małżeństwa, przy czym liczy się całe doby (od północy do północy — art. 195 § 1).

kluzji należy przyjąć, że termin trzystudniowy z art. 5 pr. rodz. w przypadku uznania za zmarłego męża matki biegnie od dnia, ustalonego w orzeczeniu sądowym jako domniemany dzień śmierci[1]).

Z uznaniem za zmarłego łączą się jeszcze dalsze kwestie, które najlepiej zilustruje następujący przykład: Kobieta, której mąż zaginął, urodziła dziecko w dniu 1. 2. 1946; za dzieckiem tym przemawia domniemanie urodzenia z małżeństwa. Na skutek postępowania o uznanie za zmarłego, wszczętego później, zapadło orzeczenie, ustalające datę śmierci męża na dzień 1. 3. 1942, czyli że dziecko urodziło się już po upływie 300 dni od rozwiązania małżeństwa. W tym przypadku zd. m. domniemanie z art. 5 odpada i dziecko nie może już się na nie powoływać. Będzie to zatem wyjątkowy przypadek, w którym domniemanie z art. 5 zostanie obalone bez wyroku, uwzględniającego powództwo o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa.

Quid iuris, jeżeli okaże się, że uznany za zmarłego jeszcze żyje? Z art. 20 § 2 pr. osob. wynika, że w takim przypadku skutki uznania za zmarłego „ustają"; powstaje jednak pytanie, czy ex nunc czy ex tunc. Rozstrzygnięcie tego pytania ma kapitalne znaczenie dla domniemania z art. 5 pr. rodz. Wyjaśni to następujący przykład: W orzeczeniu o uznaniu za zmarłego data śmierci męża została ustalona na dzień 1. 5. 1946; dziecko urodziło się w dniu 1. 2. 1948, uchodzi więc za dziecko pozamałżeńskie w myśl dotychczasowych wywodów. W dniu 1. 4. 1948 następuje uchylenie orzeczenia o uznaniu za zmarłego, gdyż okazało się, że uznany za zmarłego żyje. Problem polega na tym, czy dziecko to nadal jest uważane za dziecko pozamałżeńskie, czy też przemawia za nim domniemanie urodzenia z małżeństwa.

Odpowiedzi szukać należy w samej istocie instytucji uznania za zmarłego, które stwarza tylko **domniemanie** śmierci, nie jest zaś równoznaczne z **faktem** śmierci. Z chwilą, gdy okaże się, że przesłanki, na których oparte było domniemanie, nie istniały, uznanie za zmarłego trzeba uznać za niebyłe, czyli że w zasadzie winna nastąpić całkowita restitutio in integrum, a więc uchylenie wszystkich skutków uznania za zmarłego, i to ex tunc. Oczywiście od tej zasady istnieją wyjątki czyto z mocy wyraźnego przepisu ustawy (np. w stosunku do ponownego małżeństwa współmałżonka osoby uznanej za zmarłą — art. 20 § 2 zd. ost. pr. osob.) czyto z natury rzeczy (np. nie mogą zd. m. być obalone czynności prawne, zdziałane przez opiekuna, ustanowionego przez władzę opiekuńczą na skutek uznania ojca dziecka za zmarłego, chociażby okazało się, że ojciec żyje, gdyż opiekun był rzeczywiście przedstawicielem ustawowym dziecka).

Przechodząc obecnie do omówienia wpływu uchylenia orzeczenia o uznaniu za zmarłego na domniemanie urodzenia z małżeństwa należy przede wszystkim wyeliminować z dalszych rozważań przypadek, gdy dziecko urodziło się już po zawarciu przez matkę nowego małżeństwa; o przypadku tym będzie mowa pod VI. We wszystkich innych przypadkach należy zd. m. zgodnie z zasadą wyżej przedstawioną przyjąć, że z chwilą uchylenia orzeczenia o uznaniu za zmarłego domniemanie śmierci odpada, małżeństwo matki trwało przez cały czas nieprzerwanie a domniemanie z art, 5 pr. rodz. odżywa tak, jakby uznanie za zmarłego nigdy nie było nastąpiło[1]). Postanowienie o uchyleniu orzeczenia o uznaniu za zmarłego stanowić więc będzie podstawę do odpowiedniego sprostowania aktu urodzenia dziecka. Oczywiście nie jest przez to wyłączona możność następnego wytoczenia przez legitymowaną osobę powództwa o zaprzeczenie urodzenia dziecka z małżeństwa w trybie art. 6 i nast. pr. rodz.

Powyższy wynik wykładni może na pierwszy rzut oka wydawać się dziwacznym, skoro w omawianej tu hipotezie „oczywiste" niepodobieństwo, aby uznany za zmarłego był ojcem dziecka, rzuca się w oczy. Argument taki nie jest jednak przekonywający, skoro identyczny stan rzeczy zdarzać się może i w wielu innych przypadkach; wystarczy wskazać tu na doświadczenia z ostatniej wojny, kiedy dziecko w braku zaprzeczenia urodzenia z małżeństwa uważane jest za pochodzące od mężczyzny, który w chwili urodzenia od kilku lat przebywał za granicą np. w takim czy innym obozie. Przepis art. 5 podyktowany jest, jak o tym będzie jeszcze mowa, względami na interes wyższy, jakim jest interes dziecka, i dlatego ustawodawca nie zawahał się przed przyjęciem w niektórych przypadkach czystej fikcji.

Zagadnienie komplikuje się wówczas, gdy w czasie przed uchyleniem orzeczenia o uznaniu za zmarłego nastąpiło ustalenie ojcostwa innego mężczyzny. Zd. m. należy tu odróżnić dwie ewentualności:

1) Ustalenie ojcostwa nastąpiło przez orzeczenie sądowe, a więc z reguły w drodze wyroku (art. 46 i nast. pr. rodz.), wyjąt-

---

[1]) Tego samego zdania Dobrzański, op. cit., uwaga 4 do art. 5 oraz z obszernym uzasadnieniem w odpowiedzi na pytanie prawne, ogłoszonej w Państwie i Prawie Nr 5—6 z 1946 r., str. 180 i nast. Odmiennie Gwiazdomorski, op. cit., str. 18, który opiera się na wykładni literalnej. Warto tu zaznaczyć, że także według § 1348 k. c. n. przez zawarcie nowego małżeństwa przez współmałżonka osoby uznanej za zmarłą „rozwiązuje się" małżeństwo poprzednie. Jednakże doktryna była zgodna co do tego, że chodzi tu o rozwiązanie definitywne, podczas gdy już w chwili ustalonej w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego powstaje „domniemanie" rozwiązania małżeństwa (por. komentarz Staudingera do k. c. n., wyd. IX., 1926, tom IV cz. 1, str. 150). Konsekwentnie doktryna niemiecka uznaje dziecko, poczęte po dniu ustalonym jako domniemana data śmierci męża matki, za dziecko nieślubne (por. Staudingger, op. cit., tom IV, cz. 2, str. 855).

[1]) Tak samo Dobrzański, Komentarz, uwaga 4 do art. 5 i odpowiedź na pytanie prawne, loc. cit., str. 182.

kowo w drodze postanowienia władzy opiekuńczej (art. 63 § 3 i 69 § 2 pr. rodz.). W myśl art. 457[26] k. p. c. wyrok ustalający ojcostwo ma skutek nie tylko między stronami, lecz erga omnes, a więc i wobec tego, który (niesłusznie) uznany został za zmarłego. Istnieje tu zatem lex specialis, która uniemożliwia odżycie domniemania z art. 5 pr. rodz.[1]). Zasada ta stosuje się analogicznie także do ustalenia ojcostwa przez władzę opiekuńczą. W obu natomiast przypadkach przynajmniej teoretycznie możliwe byłoby wznowienie postępowania, oczywiście pod ogólnymi warunkami z art. 442 i nast. k. p. c.[2]) Jeżeli wznowienie nie nastąpiło, pozostają w mocy wszystkie skutki prawne tych orzeczeń, a więc w szczególności ewentualne uprawnienie dziecka przez następne małżeństwo matki z ojcem dziecka (art. 63 pr. rodz.) lub zrównanie (art. 69 pr. rodz.).

2) Inaczej natomiast przedstawia się zd. m. problem, jeżeli ustalenie ojcostwa nastąpiło w drodze uznania (art. 64 i nast. pr. rodz.). Przesłanką uznania jest, że chodzi o dziecko pozamałżeńskie, jak to wyraźnie wynika z art. 64 § 1 pr. rodz. Przesłanki tej w danym przypadku brakuje, a jej istnienie w chwili uznania było tylko pozorne. Wobec tego zd. m. uznanie upada równocześnie z odpadnięciem domniemania śmierci męża matki. To samo dotyczy legitymacji dziecka per subsequens matrimonium, jeżeli ustalenie ojcostwa oparte było na uznaniu. Nie da się zaprzeczyć, że wynik ten może budzić poważne wątpliwości de lege ferenda, jednakże de lege lata inna wykładnia nie wydaje się uzasadniona[3]).

Dla uproszczenia rozumowania przez cały czas rozważana była hipoteza, że mąż matki jeszcze żyje. Nie potrzeba chyba bliżej wyjaśniać, że analogicznie przedstawia się sytuacja w przypadku, gdy zostanie ustalone, że mąż matki wprawdzie zmarł, jednak w innej chwili, aniżeli chwila, ustalona w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego, pod warunkiem, że zmiana daty śmierci krzyżuje się z terminami z art. 5 pr. rodz., oraz w przypadku stwierdzenia zgonu.

[1]) tak samo Dobrzański, odpowiedź na pytanie prawne, loc. cit. str. 182.

[2]) Fakt, że uznany za zmarłego mąż matki jeszcze żyje, jest nową okolicznością faktyczną, która mogłaby mieć istotny wpływ na wynik sprawy a z której strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu (art. 445 § 2 k. p. c. w związku z art. 49 pr. rodz.).

[3]) Odmiennego zdania Dobrzański, odpowiedź na pytanie prawne, loc. cit., str. 182—3, który kieruje się względami słuszności, jednak bez dostatecznego oparcia w obowiązujących przepisach. W szczególności zd. m. nie można powoływać się na przepis art. 20 § 3 pr. rodz., a więc argumentować interesem dziecka i społeczeństwa i na tej podstawie doprowadzać do wniosku, że ojcostwo prawdziwe ma pierszeństwo przed fikcją, skoro art. 5 i nast. pr. rodz., jak o tym była już mowa, tej rzekomej zasadzie oczywiście przeczą.

Dalszym zasadniczym zagadnieniem, któremu należy jeszcze poświęcić kilka uwag, jest wpływ rozdziału od stołu i łoża na domiemanie urodzenia z małżeństwa. Wprawdzie prawo małżeńskie instytucji rozdziału nie zna, jednak jeszcze przez dłuższy czas problem może być aktualny ze względu na seperacje, orzeczone przed dniem 1 stycznia 1946 r. Wspomina o nich art. XIV § 1 przep.wprow. pr. małż., przy czym z przepisu tego zd. m. wynika zarazem, że omawianą tu kwestię trzeba rozstrzygać na podstawie dawnego prawa.

W związku z tym należy stwierdzić, co następuje:

1) Na obszarze, na którym obowiązywał kodeks cyw. Król. Polsk., rozłączenie na czas ograniczony nie ma żadnego wpływu na dalsze trwanie domniemania urodzenia z małżeństwa, podczas gdy rozłączenie na czas nieograniczony domniemanie to uchyla; ten stan prawny wynika z przepisów art. 267, 292 i 295 k. c. p.[1]).
2) Na podobnym stanowisku stoi prawo poaustriackie, a w szczególności dekret nadworny z 15. 6. 1835 r. (Zb. u. s. Nr 39), według którego pod względem domniemania pochodzenia z małżeństwa rozłączenie od stołu i łoża traktowane jest na równi z rozwiązaniem małżeństwa[2]).
3) W doktrynie niemieckiej zagadnienie to było sporne; jednakże raczej przeważał pogląd, że zniesienie wspólności małżeńskiej nie ma wpływu na domniemanie urodzenia z małżeństwa czyli że domniemanie to nadal istnieje[3]).
4) Tom X cz. 1. żadnych przepisów w tej materii nie zawiera.

IV. Dowód przesłanek urodzenia z małżeństwa.

W przypadkach normalnych, które stanowią znakomitą większość wszystkich wchodzących tu w grę stanów faktycznych, dowód przesłanek domniemania z art. 5 pr. rodz. nie nastręcza żadnych trudności. Z reguły wystarczają do tego celu akta stanu cywilnego.

Powództwo będzie potrzebne tylko w dwóch przypadkach, a mianowicie, gdy spornym jest fakt macierzyństwa (aktualne zwłaszcza przy podrzutkach) oraz gdy dziecko urodziło się po upływie 300 dni od rozwiąza-

[1]) Por. Konic, Prawo osobowe, Cz. II., 1925, str. 95 i nast. oraz Wołowski Kurs kodeksu cywilnego, Warszawa, 1868, tom I. str. 179; ten ostatni autor broni jednak na str. 154 tezy odmiennej.

[2]) Jeżeli jednak małżonkowie znów się połączyli, nawet bez zawiadomienia o tym sądu, domniemanie odżywa. Ponadto dziecko urodzone z mężatki rozłączonej uważa się za dziecko z małżeństwa, jeżeli stwierdzone zostanie według zasad o ustaleniu ojcostwa pozamałżeńskiego że ojcem dziecka jest mąż matki, por. Ehrenzweig, System d. oester. allg. Privatrechts, tom II, cz. II str 202 i 206 oraz Klang, komentarz do k. c. a., tom I, cz. I, str. 888.

[3]) Por. Staudinger, op. cit., tom IV, cz. I, str. 827 i nast.

nia małżeństwa, twierdzi jednak, że wskutek anormalnie długiej ciąży zostało spłodzone przez męża matki jeszcze w czasie trwania małżeństwa. Powództwo musi być wytoczone w trybie art. 457[19] i nast. k. p. c. Legitymację czynną ma tylko dziecko (oczywiście, gdy ono dochodzi swego urodzenia z małżeństwa), a nie np. jego spadkobiercy. Sprawa ta może wprawdzie budzić pewne wątpliwości wobec braku wyraźnego przepisu w tej materii[1]). Jednakże z przepisu art. 457[25] k. p. c. wynika czysto osobisty charakter powództwa o ustalenie stosunku rodziców i dzieci, o ile szczególny przepis nie stanowi inaczej. Pozwaną w procesie o ustalenie macierzyństwa jest matka dziecka a w procesie o ustalenie urodzenia z małżeństwa w przypadku anormalnej ciąży — mąż matki. Jeżeli w pierwszym przypadku matka, a drugim — mąż matki już nie żyje, legitymację bierną mają ich spadkobiercy. Wprawdzie i co do tego brak wyraźnego przepisu, jednak zd. m. nasuwa się tu analogia z procesu o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa; jeżeli spadkobiercy męża matki są pod pewnymi warunkami uprawnieni do zaprzeczenia urodzenia dziecka z małżeństwa, to tym bardziej należy przyjąć, że dziecko może przeciw nim dochodzić swego urodzenia z małżeństwa. To samo dotyczy i ustalenia macierzyństwa, skoro nie można odmówić dziecku dochodzenia swego pochodzenia od matki w razie jej śmierci, jeżeli może ono dochodzić ojcostwa (chociażby nawet pozamałżeńskiego — por. art. 46 § 2 pr. rodz.) mimo śmierci ojca.

Jeżeli wyrokiem ustalony zostanie stosunek macierzyństwa, to automatycznie dziecko korzysta z domniemania z art. 5 pr. rodz., czyli że nie jest potrzebne równoczesne ustalanie ojcostwa. Na męża matki lub innych osobach legitymowanych w myśl art. 6 i nast. pr. rodz. ciąży ewentualny obowiązek obalenia domniemania urodzenia z małżeństwa.

Natomiast dziecko urodzone po upływie 300 dni od rozwiązania małżeństwa nie może powołać się na domniemanie z art. 5; nie wystarczy zatem dowód, że ciąża trwała anormalnie długo, potrzebny jest ponadto dowód, że mąż matki **jest** ojcem dziecka, czyli właśnie ten niezwykle trudny dowód, którego ułatwieniu służy z reguły domniemanie z art. 5 pr. rodz. Pod tym względem sytuacja takiego dziecka jest wybitnie niekorzystna[2]).

V. Charakter domniemania z art. 5 pr. rodz.

Polski ustrój rodzinny oparty jest na instytucji małżeństwa; dlatego też kwestia urodzenia z małżeństwa, która w olbrzymiej większości przypadków opiera się na domniemaniu z art. 5 pr. rodz., posiada kapitalne znaczenie nie tylko w interesie jednostki, lecz także z punktu widzenia interesów społeczeństwa, opartego na rodzinie jako na komórce podstawowej. Dlatego też przepisy, dotyczące tej materii mimo, że mieszczą się w prawie cywilnym, zawierają w sobie tyle elementu publiczno-prawnego, iż ich bezwzględnie obowiązujący charakter nie powinien budzić wątpliwości. Na autonomię stron— poza ramami wyraźnie przez prawo zakreślonymi — nie ma tu miejsca. Można więc bez żadnych zastrzeżeń zastosować do nowego prawa tezę Sądu Najwyższego, ustaloną pod rządem kodeksu cyw. Król. Polsk. (Zb. orz. poz. 35/1926), że domniemanie urodzenia z małżeństwa dotyczy porządku publicznego i że „ubliżanie temu domniemaniu w akcie stanu cywilnego jest niedopuszczalne i żadnego skutku osiągnąć nie może."

Obalenie domniemania może nastąpić tylko w sposób prawem przewidziany, a więc z reguły przez wyrok sądowy, wydany na skutek powództwa o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa, wyjątkowo przez orzeczenie o uznaniu za zmarłego męża matki, o którym to przypadku była już mowa. Za bezwzględnie niedopuszczalne i pozbawione wszelkich skutków należy uznać porozumienie się stron interesowanych w tej sprawie. Właśnie w tej materii można pod rządami nowego prawa rodzinnego zaobserwować ciekawe zjawisko. Jak wiadomo, według art. 68 tego prawa dziecko pozamałżeńskie, uznane przez ojca, ma pełnię praw dziecka z małżeństwa. Domniemanie urodzenia z małżeństwa stoi na przeszkodzie dokonaniu uznania przez „rzeczywistego" ojca. Zwłaszcza na tle stosunków życiowych wywołanych ostatnią wojną powstają tendencje do obejścia domniemania z art. 5 pr. rodz., aby umożliwić uznanie dziecka przez mężczyznę, z którym matka dziecka w czasie przymusowej nieobecności męża nawiązała bliższe stosunki.[1])

Tendencjom tym należy się stanowczo przeciwstawić, nie ulegając sugestiom rzekomej „słuszności" w konkretnym przypadku. Powinny tu zadecydować dwa względy:

1) Ustawodawca polski, licząc się z tego rodzaju zjawiskami życiowymi, poszedł już bardzo daleko i dokonał do pewnego stopnia rewolucyjnego kroku, skoro umożliwił dziecku wytoczenie powództwa o zaprzeczenie swego urodzenia z małżeństwa, uprzywilejowując je pod względem terminu bardzo znacznie w stosunku do analogicznego powództwa innych osób

---

[1]) Przepisy takie zawierał np. art. 289 i 290 k. c. p.

[2]) Tak samo Gwiazdomorski, op. cit., str. 39 i nast., który trafnie określa, że w takim przypadku dziecko musi udowodnić wszystkie przesłanki **urodzenia z małżeństwa** a nie **domniemania** urodzenia z małżeństwa. Inaczej i znacznie korzystniej dla dziecka rozwiązywało to zagadnienie ustawodawstwo austr. i niem.

[1]) Jak daleko idą te tendencje, o tym świadczy fakt, znany autorowi niniejszych uwag, że nawet w dyskusji między prawnikami reprezentowany był pogląd iż obalenie domniemania z art. 5 pr. rodz. jest możliwe przez oświadczenie ze strony matki, jej męża i „rzeczywistego" ojca przed urzędnikiem stanu cywilnego co do tego, kto jest ojcem dziecka!

legitymowanych (por. art. 13 i 14 pr. rodz.).

2) Zarazem jednak w interesie nie tylko dziecka, ale i całego społeczeństwa ustawa wyłączyła możność obalenia domniemania urodzenia z małżeństwa bez kontroli czynnika zewnętrznego, jakim jest sąd. Oddanie zagadnienia urodzenia z małżeństwa autonomii stron musiałoby prędzej czy później doprowadzić do chaosu i do nie dających się nawet przewidzieć ujemnych następstw. Przecież nawet w postępowaniu przed sądem strony w sprawach o zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa nie korzystają z normalnej swobody dyspozycji, która służy im w zwykłych procesach cywilnych; i tak sąd nie jest związany uznaniem żądania pozwu ani przyznaniem faktu, może dopuścić dowód, któremu strony się sprzeciwiły itd. (por. art. 457 [24] k. c. p.) Wszystkie te rygory stałyby się niezrozumiałe, gdyby strony pozasądownie mogły sobie dowolnie operować domniemaniem z art. 5 pr. rodż.[1]).

VI. Zbieg domniemań z art. 5 pr. rodz.

Z uwagi na to, że za dzieckiem przemawia domniemanie urodzenia z małżeństwa, gdy urodziło się ono po zawarciu przez matkę małżeństwa lub przed upływem 300 dni od rozwiązania małżeństwa, możliwy jest przypadek, że dziecko urodzi się przed upływem owych trzystu dni od rozwiązania pierwszego małżeństwa matki, ale już po zawarciu przez nią drugiego małżeństwa. Wówczas dziecko może powołać się na domniemanie urodzenia zarówno z pierwszego małżeństwa, jak i z drugiego. Usunięciu tej kolizji służy przepis art. 15 pr. rodz., który rozstrzyga ją na korzyść domniemania urodzenia z drgiego małżeństwa.

[1]) Innym zagadnieniem jest, czy de lege ferenda nie należałoby ułatwić zaprzeczenia urodzenia z małżeństwa w przypadku, gdy poczęcie dziecka nastąpiło wprawdzie jeszcze przed wyrokiem prawomocnym orzekającym rozwód, jednak już w czasie postępowania rozwodowego (por. np. art. 313 ust. 2 kod. Napoleona w brzmieniu ustawy z dnia 19 lutego 1933).

Na tle tego przepisu, który poza wykraczającą pozą ramy niniejszego artykułu kwestią sposobu obalenia domniemania wątpliwości nie nasuwa, należy rozważyć tylko jeden już poprzednio wspomniany przypadek. Jak o tym była mowa, uchylenie orzeczenia o uznaniu za zmarłego męża matki powoduje odżycie domniemania z art. 5. Jaki stan prawny powstaje, gdy dziecko urodziło się już po zawarciu przez matkę nowego małżeństwa? Zd. m. należy tu odróżnić dwa przypadki: albo dziecko urodziło się przed upływem 300 dni od zawarcia nowego małżeństwa albo po upływie tego terminu. W pierwszej hipotezie powstaje kolizja domniemania pochodzenia z pierwszego małżeństwa, a więc z małżeństwa z mężczyzną, który niesłusznie uznany został za zmarłego, i pochodzenia z drugiego małżeństwa. Kolizję tę należy usunąć zgodnie z przepisem art. 15 pr. rodz. W drugiej hipotezie natomiast kolizja nie powstaje; z chwilą bowiem zawarcia przez żonę tego, który został uznany za zmarłego, nowego małżeństwa, poprzednie małżeństwo rozwiązuje się definitywnie, a uchylenie orzeczenia o uznaniu za zmarłego nie ma już żadnego wpływu na nowe małżeństwo. Skoro zatem dziecko urodziło się po upływie 300 dni od zawarcia przez matkę nowego małżeństwa, tym samym urodziło się ono po upływie 300 dni od ostatecznego rozwiązania małżeństwa pierwszego, czyli brak jest w myśl art. 5 pr. rodz. podstaw do domniemania urodzenia z małżeństwa pierwszego, pozostaje zatem tylko domniemanie urodzenia z małżeństwa drugiego[1]).

[1]) Tak samo Dobrzański, komentarz, uwaga 4 do art. 5 i odpowiedź na pytanie prawne, loc. cit., str. 183, którego argumentacja nie wydaje się jednak dostatecznie jasna. Według Gwiazdomorskiego, op. cit., str. 38, w każdym przypadku zawarcia przez matkę dziecka nowego małżeństwa po uznaniu jej pierwszego męża za zmarłego powstaje kolizja domniemań z art. 5 pr. rodz., którą trzeba rozstrzygać według zasad art. 15 tego prawa, jeżeli dziecko urodziło się przed upływem 300 dni od zawarcia tego nowego małżeństwa, a więc także i wówczas, gdy uznany za zmarłego rzeczywiście nie żyje. Jest to jednak konsekwencja przedstawionego już poglądu tego autora według którego uznanie za zmarłego jako takie nie ma wpływu na dalsze trwanie domniemanie z art. 5 pr. rodz.

ZWROT MIENIA ROLNICZEGO I NIEROLNICZEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W PRAKTYCE SĄDOWEJ

JERZY FLESZYŃSKI, Sędzia Grodzki.

Postępujący szybko proces stabilizacji stosunków ludnościowych na terenach Ziem Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańska utrudnia jeszcze na odcinku spraw majątkowych niejednolita linia postępowania władz administracyjnych a częstokroć i orzecznictwa sądów.

Jednym z zagadnień, które ma poważne znaczenia z punktu widzenia państwowego, jest sprawa ustroju rolnego i osadnictwa miejskiego tych terenów, gdzie ścierają się wciąż jeszcze interesy osadników z Polski centralnej i terenów zabużańskich oraz rdzennej ludności miejscowej (autochtonów), która

uzyskała obywatelstwo polskie na podstawie ustawy z 28.IV 1946 r. (Dz. U. R. P. 15/46 poz. 106) względnie dekretu z 22.X 1947 r. (Dz. U. R. P. 65/47 poz. 378). Ludność miejscowa utraciła posiadanie mienia częściowo w czasie działań wojennych a częściowo w roku 1945, i później, wskutek zarządzeń władz administracyjnych i nawet faktycznego, samowolnego usunięcia przez inne osoby. Uzyskanie przez część tej ludności obywatelstwa polskiego spowodowało wszczęcie przez nią starań za pośrednictwem władz administracyjnych lub też na drodze sądowej o odzyskanie utraconego mienia.

Problem: kto ma pierszeństwo—autochton czy osadnik? — wywołał równie gorącą dyskusję i liczne wypodwiedzi jak problem majątków osób zrechabilitowanych. Obfite ustawodawstwo w miarę narastania nowych zagadnień pokojowego układania stosunków wymagało ciągłych korektur i dostosowywania do bieżących potrzeb życia, nie jest ono zatem doskonałe, a i praktyczne stosowanie przepisów prawa nastręczać może szereg wątpliwości.

Nie wdając się w rozpatrzenie pod szerszymi aspektami problemów związanych z zagadnieniami majątkowymi na tych ziemiach, ograniczę swe uwagi, jako przyczynek dyskusyjny, do omówienia ważniejszych i ogólniejszych kwestii, które interesują przede wszystkim orzekającego sędziego w związku z rozpatrywanymi przezeń sprawami.

Odróżnione tu być muszą sprawy wnoszone do Sądu o zwrot majątków rolnych i mienia nierolniczego.

Omawiając kwestię zwrotu autochtonom **majątków rolnych** zastanowić się należy, czy i w jakim zakresie Sądy są właściwe do rozpatrywania tego rodzaju spraw w związku z wydanymi lub wydawanymi przez władze administracyjne orzeczeniami o przejęciu na własność Państwa oraz w związku z faktycznymi nieraz rozporządzeniami władz tych w drodze t. zw. zarządzeń i zezwoleń, czyli innymi słowy, jakie decyzje władz administracyjnych wykluczają drogę postępowania sądowego, jakie w postępowaniu przed Sądem są dlań wiążące i które wreszcie nie wiążą Sądu w ogóle.

Zauważyć tu przede wszystkim trzeba istnienie poglądu, iż całe mienie rolnicze przeszło z samego prawa na własność Państwa, a zatym że Sąd nie może w ogóle rozpatrywać spraw o zwrot majątków rolnych; zwolennicy tego poglądu opierają się w pierwszym rzędzie na fakcie rozciągnięcia na obszar Ziem Odzyskanych dekretem z dnia 13. XI 1945 (Dz. U. R. P. 51/45, poz. 295 — art. 4) mocy obowiązującej dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. 3/45, poz. 13) według którego „na cele reformy rolnej przeznaczone będą nieruchomości stanowiące własność obywateli niemieckich,niepolaków", powołują się również na okoliczność, że w chwili wejścia w życie dekretu z 13.XI 1945 r. (tj. w dniu 27.XI 1945 r.) właściciele nieruchomości tych nie byli jeszcze obywatelami polskimi. Stanowisko to nie wydaje się słusznym zarówno w świetle art. 41 i 42 dekretu z 6.IX 1946 r., o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego m. Gdańska (D. U. R. P. 49/46 poz. 279), przewidujących dopiero przejęcie lub też możliwość przejęcia na własność Państwa mienia rolniczego tych osób, które przed uzyskaniem obywatelstwa polskiego w trybie ustawy z 28.IV 1946 r. posiadały oczywiście obywatelstwo niemieckie jak i w świetle art. 47 tegoż dekretu.

Zasadniczą kwestię stosunku decyzji władz administracyjnych do postępowania sądowego wyjaśniają z jednej strony pojęcia ogólne z dziedziny prawa administracyjnego, a z drugiej regulujące zagadnienie mienia rolniczego przepisy: Dekretu z 8.III 1946 o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. 13/46 poz. 87 — art. 2 ust. 1 p b., 12 ust. 4, 15 — 17 i 20), Dekretu z 6.IX 1946 o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego m. Gdańska (Dz. U. R. P. 49/46 poz. 297 — art. 1, 3, 41, 42, 44 i 47), Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 7.XI 1946 w sprawie organizacji i zakresu uprawnień Urzędów Likwidacyjnych (Dz. U. R. P. 64/46 poz. 360 — § 8) Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i in. z 18.VI 1947 r. w sprawie przejmowania na własność Państwa nieruchomości ziemskich (Dz. U. R. P. 48/47 poz. 249 — § 3, 4, 10), Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o określeniu osób, których majątek przechodzi na własność Państwa (Dz. U. R. P. 28/46 poz. 182 — § 1 ust. 2), Ustawy z 28. IV 1946 r. (Dz. U. R. P. 15/46 poz. 106) i Dekretu z 22.X 1947 r. (Dz. U. R. P. 65/47 poz. 378) o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego m. Gdańska.

Prawo administracyjne zna dwojakiego rodzaju akty administracyjne: orzeczenia zawierające rozstrzygnięcie kwestii spornych i mające charakter deklaratywny oraz zarządzenia wywołujące nowy stan prawny, konstytutywne. Bezwzględnie nieważny jest akt administracyjny, jeśli dana władza była niewłaściwa lub też działała bez jakiejkolwiek podstawy. Francuska nauka prawa administracyjnego a za nią i nasz Sąd Najwyższy (Orzeczenie Kompletu Izby I z 18.II—3.III 1924, Zbiór orzeczeń S. N. Izby I za rok 1924 Nr 29) wyrażają pogląd, że właściwości sądu (czyli ocenie) ulega czyn władzy administracyjnej zarówno wtedy, gdy pewna władza administrcyjna nie jest uprawniona do wydania danej decyzji, a więc gdy ma miejsce t. zw. „voie de fait par manque de droit" jak i wtedy, gdy władza ta nie zachowała wcale obowiązujących przepisów i na miejsce t. zw. „absence totale de toute

procedure". Również Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 2 III 28 r. (Dz. U. R. P. 36/28 poz. 341) stanowi w art. 2, że właściwość (rzeczową) władz administracyjnych ustala się na podstawie przepisów o ich zakresie działania.

Z tych założeń wychodząc i opierając się na obowiązujących przepisach oceniać trzeba ważność decyzji władz administracyjnych odnośnie mienia rolniczego uwzględniając zarówno zakres uprawnień, jak i czas wydania.

Zasadnicze stanowisko da się sformułować w sposób następujący:

1) sprawy o zwrot mienia rolniczego podlegają kompetencji Sądu, nie zachodzi bowiem brak formalnego uprawnienia Sądu do ich rozpatrywania:
2) w toku postępowania sądowego zaś
   a) jest wiążące dla Sądu orzeczenie powiatowej władzy administracji ogólnej, oparte na obowiązujących przepisach, o przejęciu mienia na własność Państwa,
   b) nie wiąże sądu faktycznie rozdysponowanie mienia przez władze administracyjne w drodze t. zw. zarządzeń lub zezwoleń.

Orzeczenie powiatowej władzy administracji ogólnej wydane na podstawie obowiązujących przepisów nie podlega ocenie sądu co do jego zasadności, a więc czy zachodziły warunki dla przejęcia na własność Państwa (czy mienie było rzeczywiście opuszczone, czy zostało komu przydzielone itd.), ponieważ jest ono niewątpliwie konstytutywnym zarządzeniem uprawnionej do tego władzy; orzeczenie takie powodujące utratę prawa posiadania względnie własności przez dotychczasowego posiadacza lub właściciela winno być wydane przez powiatową władzę administracji ogólnej i zawierać powołanie się na przepisy prawne, przy czym niezachowanie pewnych tylko wymogów ustawy czyli t. zw. „manque de procedure" nie uprawnia jeszcze sądu do oceny takiej decyzji.

Zarządzenia i zezwolenia wydane lub wydawane przez P. U. R., Urzędy Ziemskie i powiatowe władzy administracji ogólnej traktowane z kolei być winny jako etap poprzedzający i warunek wydania orzeczenia o przejęciu na własność Państwa, a regulując tylko tymczasowo kwestię posiadania mienia, nie skutkują utraty prawa własności lub prawa posiadania. Nie są one zatem dla sądu rozstrzygającego o prawie własności lub prawie posiadania wiążące.

Dalsza kwestia, czy sąd może badać i oceniać ich podstawy i zasadność (a więc czy są one aktami administracyjnymi) nie posiada już większego znaczenia wobec tego, że są one wstecznie sankcjonowane przez § 4 wyżej cytowanego Rozporządzenia z 18 VI 1947.

Oddzielnie trzeba poruszyć kwestię zarządzeń i zezwoleń wydanych lub wydawanych przez inne, poza wyżej wskazanymi, władze administracyjne. Wydaje się, że nie wiążą one wogóle Sądu i ulegają jego ocenie, gdyż władze te ani nie były ani nie są uprawnione do wydania takiej decyzji i ma tu miejsce „voie de fait par manque de droit". To samo dotyczy zasadniczo w oparciu o literalny przepis § 3 Rozporządzenia z 18.VI 1947 r. orzeczeń o przejęciu mienia na własność Państwa wydanych przed dniem 30 czerwca 1947 r. tj. dniem wejścia w życie tego Rozporządzenia.

Praktycznie jednak biorąc, ponieważ istnieje i nadal możność wydania przez uprawnioną władzę administracyjną orzeczenia o przejęciu mienia na własność Państwa — zagadnienie ma jedynie znaczenie teoretyczne a sprawy te usuwają się w znacznej mierze spod kompetencji sądu i możność uzyskania zwrotu mienia w drodze postępowania sądowego ograniczona jest w rzeczywistości do wypadków, gdy Państwo nie przejawi woli rozdysponowania danym mieniem rolniczym.

Przy omawianiu kwestii zwrotu, w wąskich zatem rozmiarach, mienia rolniczego osobom które uzyskały obywatelstwo polskie w trybie Ustawy z 28.IV 1946 r., względnie Dekretu z 22.X 1947 r. rodzi się dalej pytanie, do którego nie dość uwagi przykładają sądy orzekające a mianowicie w jakim trybie może to nastąpić—a więc czy w drodze przywrócenia posiadania (dekret z dnia 8.III 46 r.), czy też sporu petytoryjnego o własność i wydanie nieruchomości. Wydaje się, że w trybie pierwszym z cytowanych można przywracać posiadanie mienia osobom, które utraciły je tylko w związku z wojną, a więc np. zostały przez władze niemieckie przymusowo ewakuowane lub też pozostawały poza stałym miejscem zamieszkania nie mogąc majątkiem zawiadywać; autochtoni natomiast, którzy utracili posiadanie po zakończeniu działań wojennych wskutek zarządzeń administracyjnych lub faktycznego usunięcia przez inne osoby — dochodzić mogą swych praw wyłącznie, z wykluczeniem trybu przywrócenia posiadania, w drodze sporu petytoryjnego przeciw temu, kto mieniem tym dysponuje. Nie wyklucza to oczywiście możności dochodzenia zwrotu mienia utraconego w związku z wojną (opuszczonego) również w drodze powództwa, co wyraźnie ustalił Sąd Najwyższy w Orzeczeniu z 5.XI 1945 (Uchwała 7 sędziów, Zbiór orzeczeń S. N. za rok 1947 zeszyt I). W obu tych rodzajach postępowania powód względnie wnioskodawca powinien udowodnić, że prawo własności względnie prawo posiadania nie zostało przez niego utracone, utrata ta zaś nastąpić mogła z mocy samego prawa, np. własność przekraczająca 100 ha, lub też przez orzeczenie uprawnionej do tego władzy. W razie wątpliwości lub zarzutu postępowanie dowodowe przed sądem winno ustalić te okoliczności i należałoby z urzędu dopuszczać w tym kierunku dowody oraz żądać od stron udowodnienia, że

mienie nie zostało przejęte na własność Państwa. To samo dotyczy zarzutu czy też wątpliwości, że toczy się postępowanie o przejęcie mienia na własność Państwa,lub też czy nie zapadło w tej mierze wiążące sąd orzeczenie administracyjne. Wówczas, zależnie od ustaleń, albo rozpoznanie sprawy należy odroczyć względnie postępowanie zawiesić z mocy art. 197 i 198 k. p. c., albo też uznając, że ma miejsce brak przesłanek prawno-materialnych (udowodnienia własności), pozew względnie wniosek oddalić. (Nie wydaje się natomiast w tym wypadku słusznym pogląd, że pozew względnie wniosek ulega odrzuceniu wobec niedopuszczalności drogi sądowej — nie zachodzi bowiem brak formalnego uprawnienia sądu do rozpatrywania spraw o zwrot mienia). Nie budzi wreszcie wątpliwości przyjęcie, iż należą do kompetencji sądów spory między autochtonami wprowadzonymi w posiadanie i dotychczasowymi użytkownikami z tytułu nakładów i ulepszeń.

Sprawa zwrotu autochtonom **mienia nierolniczego** rozpatrywana być musi z kolei w świetle: Dekretu z 8.III 1946 r. (Dz. U. R. P. 13/46 poz. 87 — w szczególności art. 2 ust. 1 p. b., 12 ust. 4 oraz art. 15 — 17 i 20), Rozporządzenia z 7.XI 1946 r. (Dz. U. R. P. 64/46 poz. 360— w szczególności § 8), Dekretu z 6.XII 1946 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego m. Gdańska (Dz. U. R. P. 71/46 poz. 389 — w szczególności art. 1, 2 i 41) i Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 21.V 1946 r. (Dz. U. R. P. 28/46 poz. 182 — § 1 ust. 2); kształtuje się ona o tyle inaczej, że przy mieniu rolniczym utrata prawa własności lub posiadania mogła nastąpić z mocy samej ustawy (własność ponad 100 ha) lub też orzeczenia właściwej władzy o przejęciu na własność Państwa z tym, że zasadniczo całe mienie rolnicze Ziem Odzyskanych przeznaczone zostało w szerokich granicach (art. 1 dekr. z 6.IX 1946 r.) do przejęcia, podczas gdy przy mieniu nierolniczym przejście jego na własność Państwa jest wedle intencji ustawy wyjątkiem (art. 2 dekr. z 8.III 1946 r.). Uznanie przez Urząd Likwidacyjny mienia za opuszczone lub poniemieckie nie stoi na przeszkodzie zwrotowi własności czy też posiadania, gdyż samo prawo doń nie zostało utracone, a ustalenie O. U. L. nie jest dla sądu wiążące (art. 2 ust. 1 p. b. Dekr. z 8.III 1946 r., § 8 Rozp. z 7.XI 1946 r. i art. 1 Ustawy z 28.IV 1946 r.). Dotyczy to również wypadków, gdy mieniem rozdysponowano jako pozostałym po osobie zbiegłej do nieprzyjaciela — skoro władze administracyjne nie były i nie są wogóle właściwe do ustalania tej okoliczności(§ 8 Rozp. z 21.V 46 r. Dz. U. R. P. 28/46 poz. 182).

Analogicznie natomiast, jak przy mieniu rolniczym , właściwym będzie zależnie od okoliczności tryb przywrócenia posiadania lub też skarga petytoryjna przeciw temu, kto mieniem dysponuje (np. przeciw Skarbowi Państwa o wydanie, a w razie sprzedaży o odszkodowanie ograniczone do ceny sprzedażnej majątku), a podstawą obu tych postępowań będzie również udowodnienie przez osobę zainteresowaną, że prawo własności względnie posiadania nie zostało przez nią utracone ponieważ była i jest narodowości polskiej. Rola sądu ograniczy się przede wszystkim do zbadania zasadności trybu postępowania a następnie ustalenia, czy powoływana przez osobę zainteresowaną jej narodowość polska stwierdzona jest w sposób przewidziany w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 21.V 1946 r (Dz. U. R. P. 28/46 poz. 182), w rzeczywistości więc, czy posiada ona obywatelstwo polskie. Okoliczność, że osoba zainteresowana nie miała obywatelstwa polskiego w chwili utraty posiadania, jest bez znaczenia, gdyż sytuacja prawna autochtona wydaje się bezsporną. Majątek jego przechodzi w dacie 19.IV 1946 r. (tj. wejścia w życie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich) na Skarb Państwa w tym tylko bowiem wypadku, gdy autochton nie był wyłączony z ogółu obywateli niemieckich przez art. 2 ust. 1 p. **b.** tego dekretu.

Do drogi sądowej należą oczywiście także wszelkie spory o nakłady poczynione przez użytkownika w stosunku do mienia, które nie stanowi własności Państwa. Kwestia użytkowania poszczególnych mieszkań lub lokali regulowana być winna niezależnie od sporu o własność lub posiadanie nieruchomości, w trybie dekretu z 21.XII 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami (Dz. U. R. P. 4/46 poz. 27).

Podkreślić również trzeba, że dekret z 6.XII 1946 r jest znacznie liberalniejszy od dekretu z 6.IX 1946 r., a tym samym ma w sprawach zwrotu mienia nierolniczego pełniejsze zastosowanie dekret o majątkach opuszczonych, dochodzenie zaś zwrotu tego mienia jest łatwiejsze i może mieć w praktyce szersze rozmiary.

Reasumując dojść nale... do przekonania, że odnośnie mienia rolniczego istotnym i decydującym momentem jest istnienie lub brak orzeczenia administracyjnego o przejęciu na własność Państwa w trybie dekretu 6.IX 1946 r., podczas gdy wystarczającą przesłanką dla uzyskania zwrotu mienia nierolniczego jest zasadniczo stwierdzenie narodowości polskiej osoby zainteresowanej — nie co do wszystkich atoli przedmiotów.

Odrębnego potraktowania wymaga tu bowiem sprawa zwrotu pewnych kategorii ruchomości (np. narzędzi służących do osobistego wykonywania zawodu, ruchomości domowego użytku itd.) wymienionych w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 11.VII 1946 r. w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. 33/46 poz. 206). Kwestia ta posiada istotne znaczenie dla orzekającego sędziego, gdyż

w postępowaniu sądowym odnośnie tych przedmiotów rozważona być musi okoliczność, czy i kiedy dotychczasowy właściciel utracił prawo własności a więc, czy i kiedy wniosek ewentualnie pozew o ich zwrot ulega oddaleniu. Trafnym wydaje się stanowisko, że prawo własności tych przedmiotów utracił dotychczasowy właściciel z chwilą zapłaty przez nowonabywcę uprawnionej do sprzedaży władzy (O. U. L.) — ceny kupna (vidé Glossa Dobrzańskiego zamieszczona w miesięczniku „Państwo i Prawo", zeszyt 5 — 6 z czerwca 1947 r. str. 121).

Tak przedstawiać się wydaje w ogólnych zarysach stan prawny omawianych zagadnień według obowiązujących przepisów.

Przepisy te nie czynią jednak w dostatecznej mierze zadość koniecznościom gospodarczym i nakazom polityki osiedleńczej, zwłaszcza na Ziemiach dawnych. Z tego powodu zainteresowane w zagadnieniach tych Ministerstwa opracowują projekt dekretu, który wyczerpująco i z uwzględnieniem uzyskanych doświadczeń unormuje sprawę zwrotu mienia nieruchomego i przedsiębiorstw na Ziemiach dawnych. Tezy przyjęte przy pracy nad tym projektem wyrażają, że:

I. należy bezwarunkowo zwrócić mienie osobom, które działały w interesie Państwa lub z nakazu organizacji wolnościowej;

II. innym osobom pod warunkiem, że mienie to nie zostało przydzielone osadnikowi wojskowemu lub repatriantowi, który pozostawił majątek w granicach Z. S. R. R.

III. nie podlega zwrotowi majątek, jeśli przeciw oddaniu jego przemawiają ważne względy państwowe lub społeczne;

IV. o dopuszczalności zwrotu majątku, z uwagi na polityczne w szerokim słowa znaczeniu tło zagadnienia, orzekać będzie właściwy wojewoda.

Tezy te odpowiadają istotnym, żywotnym interesom Państwa i Narodu Polskiego i są nakreśleniem linii wytycznej, po której pójdą niewątpliwie wszelkie dalsze poczynania ustawodawcze dotyczące zagadnienia zwrotu mienia na terenie całego Państwa Polskiego.

I choć nie ma wyraźnego przepisu, któryby pozostawiał uznaniu Sądu rozstrzygnięcie sprawy zwrotu mienia na Ziemiach Odzyskanych w wypadkach, gdy nie zostało ono przejęte na własność Państwa, a zatem gdy zasadniczo podlega ono zwrotowi na rzecz autochtona — myśli wyrażone w tezach do nowoprojektowanego dekretu nie powinny być, ze względu na interes państwowy o wielkiej doniosłości, obce sędziemu przy rozstrzyganiu w razie wątpliwości dylematu: — Autochton — czy osadnik?*)

W SPRAWIE REFORMY PRAWA KARNEGO

(Głosy w dyskusji)

UWAGI DO ART. 2 K. K.

Zadaniem obecnych prac kodyfikacyjnych jest m. in. zmiana przepisów, które przy ich stosowaniu wywołały wiele sporów i trudności. Do przepisów takich należy zdaniem moim § 3 art. 2 k. k.

Przepis ten, jak wiadomo, stanowi wyjątek od zasady, że nowa ustawa działa wstecz (art. 2 §§ 1 i 2 k. k.) Według uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej chodziło w tym przepisie o zachowanie odpowiedzialności karnej względem sprawców „czynów, których karalność z istoty rzeczy obliczono **z góry na pewien określony przeciąg czasu"** (podkreślenie moje — C. W.). „Zmiana, wygaśnięcie wyjątkowego przepisu karzącego, czyli **upływ terminu zawitego jego mocy obowiązującej** (podkreślenie moje — C. W.), bynajmniej nie dowodzi zmiany opinii ogółu co do karalności danego czynu, lecz jedynie wskazuje na zmianę w czasie warunków, które nadzwyczajną karalność jego wywołały". Z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej wynika więc, że istotnym momentem dla określenia czy ma się stosować przepis art. 2 § 3 k. k. miała być czasowość ustawy — wydanie jej z góry na pewien **określony** przeciąg czasu, co ułatwiłoby znacznie interpretację tego przepisu. Moment ten nie znalazł jednak dostatecznego wyrazu w brzmieniu art. 2 § 3 k. k. i praktyka sądowa przyjmuje, że mamy do czynienia z ustawą czasową (wyjątkową) również tam, gdzie w ustawie nie oznaczono czasu jej obowiązywania, a „wyjątkowość stosunków faktycznych trwała nawet przez przeszło 12 lat. Miało to miejsce np. co do ustawy z dnia 2.VII.1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. po. 449/20), której przepisy karne uchylone zostały w art. 5 § 1 pkt 4 przep. wprow. k. k., a którą Sąd Najwyższy (Zb. O. 130/37) uznał za epizodyczną.

Według poglądu przyjętego w literaturze i orzecznictwie stosowanie przepisu art. 2 § 3 k. k. winno mieć miejsce wtedy, gdy zmiana stanu prawnego (uchylenie ustawy) następuje nie wskutek zmiany poglądu prawnego ogółu na karalność czynu, lecz z powodu zmiany (ustania) szczególnych stosunków faktycznych, które były przyczyną wydania ustawy wyjątkowej. W konkretnym jednak przypadku bardzo trudno jest nieraz odpowiedzieć na pytanie, co było powodem wygaśnięcia ustawy, czy zmiana poglądu ustawodawcy na charakter danego czynu, czy też zmiana okoliczności faktycznych. Można również rozumować w niektórych przypadkach, że zmiana poglądu była właśnie wywołana zmianą stosunków faktycznych. Weźmy przykład: w art. 7 lit. c dekretu o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu (Dz. U. po. 54/44) wprowadzona została odpowiedzialność karna za udzielenie pomocy „odszczepieńcowi" przez żywienie go; dekret ten został uchylony w 1946 r.; może wywołać poważne spory oceny, czy uchylenie odpowiedzialności nastąpiło dlatego, że ustawodawca zmienił swój pogląd w tej sprawie i ze względów humanitarnych uznał ten czyn za „karnie" obojętny, czy też dlatego, że pozostawanie na wolności „odszczepieńców" danej kategorii było w okresie toczącej się wojny i w pierwszym stadium odbudowy niebezpieczne i co spowodowało wydanie dekretu z dnia 4.XI.1944 r., a w roku 1946 po

*) Od Redakcji. Do omawianego zagadnienia odnoszą się również przepisy późniejszego niż artykuł Rozporządzenia Ministrów: Ziem Odzyskanych i in. z 14. X. 1947 r. (Dz. U. R. P. 70/47, poz. 433).

ukończeniu działań wojennych i ustabilizowaniu stosunków w Kraju, „odszczepieńcy" przestali być już niebezpieczni (zmiana stosunków faktycznych), a może stabilizacja stosunków wpłynęła na zmianę poglądu ustawodawcy? Sądy stosujące ustawę nie mogą mieć nie raz dostatecznych danych do prawidłowej oceny powyższych zagadnień.

Trudności związane ze stosowaniem przepisów § 3 art. 2 uwypuklają się zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy w okresie odbudowy i w związku z dążeniem do likwidacji skutków wojny wydaje się, zmienia i uchyla wiele szczególnych ustaw karnych. Od tego, czy przyjmuje się przesłanki stosowania § 3 art. 2 k. k. zależy, czy, po uchyleniu takiej ustawy szczególnej, należy ścigać sprawcę czynu popełnionego w czasie jej obowiązywania oraz czy wykonywać w dalszym ciągu już orzeczoną karę. Przed zagadnieniem tym stają sądy, a także prokuratorzy całej Rzeczypospolitej. Od wyników interpretacji w tej tak delikatnej materii zależy rozstrzygnięcie najbardziej zasadniczej kwestii, czy dany przepis zachował moc obowiązującą, a jak już wspomniano nie zawsze władze wymiaru sprawiedliwości rozporządzają danymi potrzebnymi do właściwej oceny tej kwestii. Zresztą i teoretycy prawa nie mogą nie raz dostarczyć przekonywujących argumentów (przecież nie publikuje się motywów ustawodawczych) co do tego, czy dana ustawa jest wydana z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych. Powstać łatwo może sytuacja, iż co do konkretnych spraw w jednym okręgu stosować się będzie przepis art. 2 § 3, a w innych okręgach stanie się na innym stanowisku. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie zawsze da się zapewnić jednolitą interpretację przepisów co do tego, czy pewne czyny stanowią przestępstwo i jak je zakwalifikować, a więc co do stosowania ustawy. Nie powinno się jednak tworzyć konstrukcji, co do której z góry się przewiduje, że wywoła bardzo poważne trudności interpretacyjne w kwestii tak podstawowej, jak obowiązywanie przepisu.

Zdaniem moim, słusznemu postulatowi karania za czyny popełnione w czasie obowiązywania ustawy epizodycznej można uczynić zadość w sposób inny, niż to czyni przepis quaestionis. Chodzi o to, że ustawodawca sam najlepiej może ocenić charakter ustawy podlegającej uchyleniu i powodów, dla których traci ona moc obowiązującą. Jeżeli więc uchyla się ustawę, wydaną z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych, nic łatwiejszego jak zamieścić w niej (w przepisach przejściowych) przepis o stosowaniu uchylonej ustawy [illegible]nionych w czasie jej obowiązywania. do czynów pope[illegible] [illegible]iej nie będzie; obowiązywać będą Jeżeli wzmianki ta[illegible] [illegible]ne w art. 2 §§ 1 i 2 k. k. W ten w pełni zasady, wyrażo[illegible] [illegible]tą judykaturę w tej materii, sposób zapewni się jedno[illegible] [illegible]tyczną wykładnię, co do gdyż ustawodawca da auten[illegible] [illegible]rzypadku, gdyby usta-tego, jak ustawę stosować. W [illegible] wskutek uchylenia wa miała wyjątkowo wygasać nie [illegible] powodu np. przez jej przez nową ustawę, lecz z innego p[illegible] [illegible]mianka może upływ czasu, wspomniana odpowiednia w[illegible] [illegible] ustawie. być umieszczona już w samej wygasającej [illegible] powin-Ponieważ przy właściwym postawieniu sprawy [illegible]nymi niśmy mieć do czynienia z sytuacjami przewidzia[illegible] w art. 2 § 3 bardzo rzadko, gdyż chodzi o **„wyjątkow[e] stosunki"**, przeto nie należałoby obawiać się odchyleń w tych przypadkach od zasady wyrażonej w art. 2, tym bardziej, że art. 92 k. k. dozwala na odchylenia w ustawach szczególnych od przepisów części ogólnej kodeksu karnego.

Warto jeszcze nadmienić, że przepisu odpowiadającego naszemu § 3 art. 2 k. k. nie zawierały ani kodeksy zaborcze ani też nie zawierają go takie nowoczesne kodeksy karne, jak kodeks R. S. F. R. R. i szwajcarski z 1937 r. Komisja Kodyfikacyjna przyjęła omawiany przepis w przekładzie niemal dosłownym z projektu niemieckiego k. k. z 1925 r. Jednak już w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej były wątpliwości co do celowości tego przepisu i Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego w opinii z roku 1926 wypowiedziało się za skreśleniem przepisu quaestionis.

W konkluzji powyższych wywodów należałoby skreślić w art. 2 k. k. jego § 3.

Gdyby jednak mimo wszystko stanąć na stanowisku, że konieczne jest zachowanie w samym kodeksie zasady odpowiedzialności karnej za czyny popełnione w czasie obowiązywania ustawy epizodycznej, a nie wystarcza danie wyrazu tej zasadzie w przepisach przejściowych ustawy uchylającej, wtedy należałoby wprowadzić do k. k. przepis o charakterze interpretacyjnym dotyczący pojęcia ustawy wyjątkowej w rozumieniu art. 2 § 3 k. k. (którego redakcja winna być również zmieniona), przy czym proponuję na razie np. następujące brzmienie nowego przepisu:

Przez ustawę wydaną z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych należy rozumieć ustawę, w której wyraźnie zaznaczono jej wyjątkowość i oznaczono okres mocy obowiązującej.

Cz. Wasilkowski.

O KIERUNEK I ZAKRES PRAC KODYFIKACYJNYCH

Uwagi na marginesie projektu prof. Śliwińskiego*).

I.

Zasadnicza uwaga, jaka nasuwa się przy omawianiu projektu prof. Śliwińskiego jest to, że proponowana nowelizacja przepisów art. 12 — 22 k. k. rozsadza ramy, zakreślone dla prac kodyfikacyjnych w przemówieniu programowym Ministra Świątkowskiego na posiedzeniu inauguracyjnym Komisji.

Zgodnie z programem prac kodyfikacyjnych — punktem wyjścia reformy jest:

a) dostosowanie zespołu przepisów karnych do konieczności ochrony prawnej nowego układu stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce,

b) scalenie i synchronizacja formalna i materialna pozakodeksowych norm karnych i całokształtu przepisów k. k.

Rzecz prosta, że przy tej okazji wypadnie zmodyfikować niektóre przepisy, które nie wytrzymały próby życiowej w praktyce albo wywołały dużo sporów i trudności.

Z powyższych rozważań wynika, że 1) reforma winna przede wszystkim uwzględnić konkretną sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą i znaleźć dla niej odpowiedni wyraz prawny, 2) zmiany winny dotyczyć głównie przepisów części szczególnej k. k. (stworzenie nowych lub zmiana starych dyspozycyj oraz zmiana niektórych sankcyj karnych) zaś w części ogólnej należy się ograniczyć do pewnych korektyw, wychodząc raczej z tych zmian, jakich wymaga część szczególna k. k.

Taka jest logiczna konsekwencja wskazań programowych.

W projekcie prof. Śliwińskiego te wytyczne nie zostały uwzględnione. Prawie wszystkie przepisy podstawowego w systemie części ogólnej k. k. rozdziału II mają być gruntownie zmienione. Co ważniejsze — zmiany te nie są, jak wynika z uzasadnienia, podyktowane koniecznością wypływającą ze zmiany układu stosunków społecznych, a nawet nie wypły-

*) Patrz Nr 11 (25) str. 31.

wają — na ogół — z przyczyn empirycznych, ściśle praktycznych. Są one raczej wyrazem innego niż dotąd ujęcia problemów spornych w dokrynie i judykaturze.

Kierunek projektu prof. Sliwińskiego zmierza do opracowania nowego kodeksu karnego, co wybiega poza ramy zakreślone i poza linię aktualnych potrzeb i postulatów.

II.

Czy jest konieczna zmiana art. 12 k. k.?

Zagadnienie podziału przestępstw według stopnia ich ciężkości jest — w aspekcie teoretycznym — problemem trudnym i skomplikowanym, a to zarówno ze względu na trudność wynalezienia odpowiednich kryteriów podziału, a jeszcze bardziej — co wydaje się rzeczą bardziej istotną, ze względu na cele, którym taki podział ma służyć. Te trudności natury teoretycznej mają swoje odbicie w praktyce i nic dziwnego, że zagadnienie to wywołuje mnóstwo wątpliwości i sporów na gruncie obowiązującego ustawodawstwa (Makarewicz, Śliwiński, Wolter i inni).

Jakie w płaszczyźnie naszych prac wyłaniają się tu zagadnienia?

Zagadnienie pierwsze: rozgraniczenie zbrodni i występku. Art. 12 k. k. (projekt prof. Śliwińskiego stoi w tym względzie na stanowisku kodeksowym) przyjmuje za linię podziału maksimum zagrożenia karą więzienia do lat 5.

Nie będziemy tu poruszać zasadniczego problemu teoretycznego, czy kryterium kwalitatywno-penalne jest trafne dla określenia kalibru ciężkości przestępstwa. Wydaje się słuszną w zasadzie wypowiedź Makarewicza: „...ugrupowanie przestępstw nie może szukać swego uzasadnienia w stosowanych do nich środkach karnych, lecz odwrotnie, naprzód należy rozstrzygnąć: czy kradzież należy do kategoryj zbrodni czy innych przestępstw i dopiero po tym stosować do niej właściwe środki karne, bowiem za typem przestępstwa winny iść, jako cień za światłem" (Makarewicz, Prawo Karne, 1924, str. 67). Nie mniej jednak jako miernik diferencjacyjny przyjęto zagrożenie karą, ponieważ wszelkie inne cechy różniczkujące tkwiące w samej istocie przestępstwa trudno uchwycić.

Ale nie to zagadnienie natury raczej teoretycznej jest istotne dla treści art. 12 k. k. Trzeba tu zwrócić uwagę na inne dwa momenty, leżące na linii prac kodyfikacyjnych.

1. Reforma prawa karnego, jak wynika z założeń programowych, dotyczyć ma przede wszystkim części szczególnej. Dotyczyć ona będzie części dyspozycyjnej, a w szerszym jeszcze zakresie części penalnej, a także samej systematyki tej części k. k. Należy się spodziewać, że z jednej strony nastąpi nowe zgrupowanie stanów faktycznych według stopnia ciężkości przestępstw, a z drugiej strony dążenie do wzmożenia walki z przestępczością w okresie powojennym, które cechuje nowe ustawodawstwo karne, znajdzie swój wyraz w ustalaniu nowych minimów i maksimów sankcyj karnych. Stąd prosty wniosek, że ustalenie granicy pomiędzy zbrodnią a występkiem stanie się możliwe dopiero po opracowaniu norm dyspozycyjnych, a zwłaszcza penalnych oraz systematyki części ogólnej. Że do nowej treści i systematyki części ogólnej trzeba będzie dostosować klasyfikację podziałową przestępstw.

Wystarczy przytoczyć taki pogląd. Kradzież mienia państwowego na gruncie przepisów k. k. jest występkiem, a obecnie wobec treści art. 1 dekretu o postępowaniu doraźnym jest zbrodnią. (Takie, słuszne zresztą, stanowisko zajmuje Wolter, Prawo Karne, 1947, str. 75). Przy wzmożeniu represji karnej być może inaczej, aniżeli na gruncie zasad penalnych k. k., wypadnie określić granicę między zbrodnią i występkiem.

2. Przy rozważaniu zagadnienia należy, przede wszystkim, mieć na oku cel praktyczny dokonanego podziału. Jednym z celów praktycznych, którym ma służyć podział przestępstw, jest to, że przestępstwa mniejszej wagi należą do innego sądu (Minima non curat praetor). Nie można więc przy ustalaniu podziału przestępstw abstrahować od zagadnień właściwości rzeczowej (art. 381, 491 k. p. k.). W tej chwili nie wiadomo w jakim kierunku rozstrzygnie to zagadnienie praca kodyfikacyjna w dziedzinie procedury karnej. Wydaje się rzeczą celową, ażeby sprawę podziału przestępstw w k. k. synchronizować z projektami dotyczącymi uregulowania kwestii właściwości rzeczowej sądów.

Z powyższych założeń narzuca się wniosek o konieczności przesunięcia rozstrzygnięcia zagadnienia do dalszego etapu prac kodyfikacyjnych.

Zagadnienie drugie — rozgraniczenie występków od wykroczeń.

Prof. Śliwiński w swoim projekcie: a) przerzuca rozstrzygnięcie zagadnienia na barki prawa o wykroczeniach, b) rozstrzyga przy tej okazji w sensie pozytywnym kwestię czy wykroczenie jest objęte kategorią przestępstw.

a) Z uzasadnienia prof. Śliwińskiego trudno się zorientować, dlaczego granicę między występkiem a wykroczeniem należy pozostawić prawu o wykroczeniach. Wydaje się, że trzeba tę sprawę rozstrzygnąć w płaszczyźnie zagadnienia podziału przestępstw w ogóle.

Zresztą ważne jest nie umiejscowienie tego rozgraniczenia, ale ustalenie samego rozgraniczenia. Wydaje się, że i tu trzeba kierować się względami natury praktycznej, celowej. Prof. Śliwiński wskazuje na konieczność usunięcia niektórych „przerostów" wykroczeń (sprawy należące do właściwości władz administracyjnych, w których grozi kara ponad 3 miesiące aresztu lub 30.000 zł grzywny), łamiących słupy graniczne art. 12 k. k. i art. 1 prawa o wykroczeniach. Ale trudność właśnie polega na tym, że względy natury praktycznej nasuwają konieczność coraz częstszego łamania tych granic. Przy opracowywaniu aktów ustawodawczych w okresie powojennym stykamy się z postulatem, by ze względu na konieczność przyśpieszenia toku postępowania, pewne sprawy karne przekazać do właściwości władz administracyjnych, chociaż przewidziana ustawowo kara musi być wyższa aniżeli określona w art. 1 prawa o wykroczeniach. (Przykład: art. 5 dekretu z dn. 28.X 1947 r. w sprawie obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu i wykonywaniu niektórych zajęć zarobkowych — Dz. U. R. P. Nr 66/403 — przewidujący karę aresztu do 3 miesięcy oraz grzywny 500.000 zł). Taka tendencja przejawia się coraz bardziej i stąd wniosek, że przy skonstruowaniu linii podziału między występkiem a wykroczeniem trzeba będzie mieć te względy praktyczne na uwadze. Wydaje się, że linią graniczną będzie tu obligatoryjne zagrożenie karą aresztu. Natomiast przypadki, gdzie można (a nie musi się) wymierzyć tylko karę grzywny, można uważać za wykroczenie. W każdym razie wydaje się rzeczą konieczną rozszerzenie ram właściwości władz administracyjnych w zakresie wymierzania grzywny. Oczywiście sprawa skomplikuje się przy rozważaniu zagadnienia aresztu zastępczego.

b) Twierdzenie, że wykroczenie jest przestępstwem w rozumieniu k. k. nie budzi z punktu widzenia projektowanej definicji formalnej i materialnej trudności.

Ale właśnie na gruncie formalnej definicji przestępstwa (każdy czyn zagrożony karą) należałoby przyjąć, że czyn przewidziany w art. 28 czy 30 prawa o wykroczeniach jest przestępstwem lub, że zagrożone karą porządkową niestawiennictwo świadka jest przestępstwem.

Czy tego rodzaju podejście godzi się z ogólnie przyjętym poczuciem prawno-społecznym dotyczącym przestępstwa i przestępcy? — Odpowiedź pozytywna byłaby trudna.

Ale ważniejsza aniżeli zagadnienie takiej czy innej definicji jest sprawa reperkursyj praktycznych problemu, związanych z interpretacją art. 160 k. k. (Makarewicz: k. k., uwagi do art. 160) Wolter, str. 77).

Wydaje się przeto celowym — pominięcie tej kwestii w art. 12 k. k. i uzależnienie rozstrzygnięcia tego zagadnienia od konkretnych sformułowań w części szczególnej k. k. i prawa o wykroczeniach.

L. Lernell.

ODPOWIEDZI PRAWNE DEPARTAMENTU USTAWODAWCZEGO

PRAWO KARNE

Czy sąd może nie orzekać przepadku całego majątku skazanego w przypadku, gdy na zasadzie art. 5 § 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r Nr 69, poz. 377) stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary?

Dekret z dnia 31.VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami wojennymi przewiduje w art. 7 karę przepadku całego majątku skazanego. Przepis art. 7 obowiązuje obecnie w brzmieniu nadanym art. 16 ust. 2 dekretu z dnia 22.X 1947 r. o przepadku majątku (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 390); dekret ten jednak nie wprowadził zmian w rozważanej materii.

Według konstrukcji dekretu sierpniowego przepadek majątku nigdy nie może być orzeczony samoistnie lecz wymierza się go zawsze obok kary śmierci lub kary pozbawienia wolności, wobec czego ten środek represji stanowi karę dodatkową. Kara ta jest obligatoryjna, gdyż sąd ma obowiązek zastosować ją w przypadku skazania („sąd orzeka").

Art. 5 § 2 dekretu sierpniowego dozwala na stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku, gdy sprawca popełnia czyn zbrodniczy pod wpływem groźby rozkazu lub nakazu. Przepis ten nie podaje na czym ma tu polegać nadzwyczajne złagodzenie. Ponieważ zaś do przestępstw i kar określonych w dekrecie sierpniowym stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu karnego, przeto wypływa stąd wniosek, iż zakres i sposób łagodzenia ocenić należy według przepisów kodeksu karnego 1932 r. Kodeks ten w przeciwieństwie do innych ustaw (np. kodeksu karnego szwajcarskiego — art. 66), pozwala sędziemu na łagodzenie kary tylko w ten sposób ściśle w kodeksie oznaczony. Sposoby nadzwyczajnego łagodzenia kary są mianowicie wyliczone wyczerpująco w art. 59 k. k. W przepisie tym zaś nie jest przewidziana możliwość odstąpienia od zastosowania przepadku majątku lub też ograniczenie przepadku do części majątku.

Nadmienić jeszcze wypada, iż brzmienie art. 59 k. k. pozwala sądzić, iż kodeks karny według przyjętej w nim konstrukcji nie dozwala w ogóle na nadzwyczajne łagodzenie kar dodatkowych, inaczej np. w prawie karnym skarbowym (por. art. 26 § 2 pkt. 2). Podobna bowiem sytuacja, jak w przypadku quaestionis zachodzi przy stosowaniu kary dodatkowej utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, a kara ta, dla osób pewnej kategorii może być również dotkliwą, jak kara przepadku majątku. Karę utraty praw — w warunkach określonych w art. 47 k. k. — należy wymierzyć pomimo zastosowania przepisów o nadzwyczajnym łagodzeniu kary (ze względu na przesłanki art. 18 k. k. itd.), np. wtedy, gdy za zbrodnie z art. 101 k. k. wymierza się w związku z art. 59 k. k. karę rocznego więzienia.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności należy na pytanie postawione na wstępie odpowiedzieć **negatywnie.**

PRAWO CYWILNE

1. Czy w miejscowościach, w których została wprowadzona publiczna kontrola najmu, można rozwiązać umowę najmu lokalu mieszkalnego przez wypowiedzenie?

Tak z wyraźnego brzmienia przepisu art. 40 ust. 1 dekretu z dnia 21.XII 1946 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu, jak i miejsce, w którym przepis ten został zamieszczony (rozdz. IV, zawierający przepisy wspólne dla publ. gospodarki lokalami i kontroli najmu), wynika, iż przepis ten stosuje się także do lokali podlegających publicznej kontroli najmu lokali. Przepis ten reguluje nie tylko kwestię dopuszczalności drogi sądowej dla spraw o wydanie przedmiotu najmu w przypadku odstąpienia od umowy najmu (podnajmu) z powodów dozwalających na odstąpienie od umowy bez wypowiedzenia, lecz także dopuszczalność takiego odstąpienia ze skutkiem prawnym.

Z powyższego przepisu zatem wynika, iż odstąpienie od umowy najmu lokalu, podlegającego publicznej gospodarce lokalami lub publicznej kontroli najmu z innych powodów od przewidzianych w nim, nie może mieć skutku prawnego. Wobec tego żądanie wydania przedmiotu najmu (eksmisji) na podstawie odstąpienia od umowy z powodów nie przewidzianych w cytowanym art. 40 ust. 1, nie może być uwzględnione. Tak przy publicznej gospodarce lokalami, jak przy kontroli najmu żadne odstąpienie od umowy najmu nawet za zezwoleniem władzy kwaterunkowej poza przypadkami określonymi w przepisach art. 40 ust. 1 nie jest przewidziane. Okoliczność powyższa przemawia także za tezą wyżej wypowiedzianą, iż odstąpienie od umowy ze skutkiem prawnym jest dopuszczalne jedynie w przypadkach określonych w art. 40 ust. 1. Z okoliczności, iż właściciel nieruchomości przy publicznej kontroli najmu uprawniony jest do zawierania umów, które wymagają do swej ważności jedynie zatwierdzenia władzy kwa-

terunkowej oraz z okoliczności, iż władze kwaterunkowe nie są uprawnione do usuwania lokatorów zupełnie nie wynika prawo właściciela do odstępowania od zawartych umów przez wypowiedzenie, ponieważ także w odniesieniu do lokali, podlegających publicznej gospodarce lokalami, usuwanie lokatorów z zajmowanych przez nich pomieszczeń jest dozwolone jedynie w interesie publicznym, a nie ze względu na interes właściciela. Gdyby odstąpienie od umów z innych powodów od przewidzianych w art. 40 ust. 1 było dopuszczalne, to ze względu na konieczny udział władz kwaterunkowych w zawarciu umowy najmu (art. 21 pkt. c) wypowiedzenie gdyby było dopuszczalne, mogłoby nastąpić tylko z udziałem tych władz. Z przepisów dekretu z dnia 24.XII 1946 r. wyraźnie wynika, iż wola ustawodawcy było także w odniesieniu do lokali podlegających kontroli najmu zabezpieczyć lokatorów ze względu na trudności mieszkaniowe przed możnością dowolnego usuwania ich przez właścicieli nieruchomości w przypadkach należytego wykonywania umów najmu przez lokatorów, podobnie jak to ma miejsce odnośnie lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów z 1924 r., któ ra pomimo tego, że dozwala na swobodne zawieranie umów najmu z ograniczeniem jedynie wysokości czynszu, nie dopuszcza jednak do odstąpienia od umowy poza przypadkami oznaczonymi w artykule 11 tej ustawy. Sam fakt ustanowienia publicznej kontroli najmu lokali świadczy o trudnościach mieszkaniowych w osiedlu, w którym taka kontrola została wprowadzona i wskutek tego nie do pomyślenia byłoby pozostawienie w takich osiedlach właścicielom prawa rozwiązywania umów najmu przez wypowiedzenie według ich swobodnego uznania.

Z powyższych zasad na postawione pytanie należy dać odpowiedź **przeczącą.**

2. Czy osoba zainteresowana, która nie była uczestnikiem sprawy o uznanie osoby zaginionej za zmarłą, może domagać się w postępowaniu spornym ustalenia innej daty śmierci od daty wskazanej w postępowaniu o uznanie za zmarłego?

Zgodnie z przepisami art. 20 prawa osobowego, który z mocy art. 14 dekretu z dnia 29.VIII 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu stosuje się także do stwierdzenia zgonu, domniemanie śmierci wynikające z uznania za zmarłego nie wyłącza dowodu, że śmierć nastąpiła w innej dacie, albo, że uznany za zmarłego żyje. Z powyższego wynika, iż ustalenie innej daty śmierci od daty wskazanej w orzeczeniu sądowym jest dopuszczalne. Z mocy art. 44 k.p.n. osoba zainteresowana, która nie była uczestnikiem postępowania niespornego może dochodzić swych praw w drodze postępowania spornego, jeżeli zostały one naruszone postanowieniem sądu zapadłym w postępowaniu niespornym. Ponieważ z przepisów art. 18 cytowanego dekretu wynika, iż uchylenie postanowienia co do uznania za zmałego może nastąpić tylko na wniosek osoby uznanej za zmarłą lub prokuratora, przeto uchylenie tego postanowienia na wniosek innych zainteresowanych osób bez względu na to, czy brały one udział w postępowaniu, czy nie, nie może mieć miejsca. Osoba zainteresowana, która nie brała udziału w postępowaniu niespornym dotyczącym uznania za zmarłego, może jedynie w myśl art. 44 k. p. n. żądać w postępowaniu spornym nie uchylenia zapadłego w postępowaniu niespornym postanowienia, które, o ile nie zostanie uchylone na wniosek osób wskazanych w art. 18 cytowanego dekretu, pozostaje w mocy, lecz ustalenia innej daty śmierci, jeżeli postanowienie w części dotyczącej daty śmierci narusza jej prawa. Wyrok zapadły w postępowaniu spornym zgodnie z przepisami art. 382 k. p. c. ma skutki prawne tylko między stronami. Na skutek tego wyroku nie może nastąpić w aktach stanu cywilnego odpowiednia wzmianka, ponieważ ustalenia powyższego wyroku nie mają mocy prawnej powszechnie obowiązującej (erga omnes).

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

I W sprawach karnych

WYROK Z 10 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (K. 1326/46).

W razie popełnienia przez nieletniego po ukończeniu lat 13 a przed ukończeniem 17 lat z rozeznaniem czynu, podpadającego pod przepis art. 18 m. k. k. (Dz. U. Nr 53 poz. 300) Sąd powinien ze względu na brak przepisów odmiennych w cyt. m. k. k. nie wymierzać kary więzienia, lecz zgodnie z art. 92 k. k., zastosować w myśl art. 70 k. k. umieszczenie w zakładzie poprawczym.

WYROK Z 24 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (K. 1160/46).

Art. 57 pkt. 4 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezp. w okresie odbudowy ...twa (Dz. U. Nr 30, poz. 192) reguluje jedynie uprawnienia oficerów i nie uchyla uprawnień niższych organów bezpieczeństwa publicznego do sporządzania protokółów na zasadzie art. 20 § 2 przepisów wprow. k. p. k.

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonej zarzuca, między innymi, obrazę: 1) art. 340 k. p. k. w związku z art. 38 pkt. 2 lit. „d" dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa przez zaliczenie w poczet dowodów zeznania świadka J. złożonego w toku dochodzenia i odczytania tego mimo, iż protokół przesłuchania świadka nie odpowiadał warunkom art. 38 § 2 lit. „d" cyt. dekretu.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Zarzut pierwszy kasacji jest niezasadny. Wobec uchylenia dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. (Dz. U. Nr 53 poz. 300), kwestia uprawnień oficerów śledczych bezpieczeństwa publicznego jest obecnie uregulowana w art. 57 pkt. 4 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstw. szczeg. niebezp. w okresie odbud. Państwa. Kwestia poruszona w kasacji musi być rozstrzygnięta na zasadzie art. 57 dekr. z 13 czerwca 1946 r. Art. 57 pkt. 4 cyt. dekretu (Dz. U. Nr 30 poz. 192) reguluje jedynie uprawnienia oficerów śledczych i nie uchyla uprawnień niższych organów bezpieczeństwa publicznego do sporządzania protokółów na zasadzie art. 20 § 2 przepisów wprowadzających k. p. k. Odczytanie zatem takiego protokółu nie stanowi uchybienia, w danym wypadku zaś nastąpiło to za zgodą stron, tym samym nawet w razie uchybienia kasacja nie mogłaby skutecznie na tym zarzucie się opierać (art. 523 k. p. k.).

WYROK Z 28 LISTOPADA 1946 R. (K. 1413/46).

Spowodowanie rozstroju zdrowia w rozumieniu art. 236 § 1 lit. „a" k. k. polega nie tylko na pewnym naruszeniu tego lub innego narządu ciała, lecz również na wywołaniu stanu patologicznego ludzkiego organizmu pod względem zarówno fizycznym, jak psychicznym.

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonego, żądając uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu obrazy art. 369 i 379 k. p. k. w związku z art. 236 k. k. w szczególności zarzuca: a) nieustalenie czynu przypisanego oskarżonemu w ramach dyspozycji art. 236 § 1 lit. „a" k. k.; b) . . . .

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

1. Zarzut nieustalenia czynu przypisanego oskarżonemu kasacja uzasadnia twierdzeniem, że biegli lekarze nie potrafili określić w sposób niezbity, jakie mianowicie narządy ciała w swych funkcjach zostały naruszone, brak zaś tego ustalenia powoduje, zdaniem kasacji, że ustalony stan faktyczny czynu nie podpada pod przepis art. 236 § 1 lit. „a" k. k., bowiem ogólne wyrażenie: „naruszyły czynności organizmu" nie ustala faktu przestępstwa. Założenie kasacji jest błędne bowiem rozstrój zdrowia w rozumieniu art. 236 § 1 lit. „a" k. k. polega nie tylko na pewnym naruszeniu czynności tego lub innego narządu ciała, lecz również na stanie patologicznym ludzkiego organizmu pod względem zarówno fizycznym jak psychicznym. Pojęciem organizmu obejmuje się związek poszczególnych części ciała, który ulega uszkodzeniu wskutek naruszenia nietykalności ciała powodując upośledzoną sprawność fizyczną. Na podstawie opinii biegłych-lekarzy Sąd Apelacyjny ustalił, że rany w okolicy kości czołowej i ciemienia małego spowodowały u pokrzywdzonej naruszenie czynności organizmu na czas powyżej 20 dni, co stanowi rozstrój zdrowia w rozumieniu art. 236 § 1 lit. „a" k. k. Jeżeli zaś przez rozstrój zdrowia należy rozumieć nie tylko takie lub inne kalectwo, lecz wszelkie zaburzenia w organiźmie człowieka, mniejszej lub większej trwałości, to pierwszy zarzut kasacji, wynikający z mylnego założenia, że dla zaistnienia przestępstwa w ramach art. 236 § 1 lit. „a" k. k. niezbędne jest ustalenie zakłócenia czynności, którego mianowicie narządu ciała nastąpiło, należy uznać za bezprzedmiotowy wobec stwierdzenia przez Sąd, że wskutek odniesionych uszkodzeń głowy u poszkodowanej nastąpiło naruszenie czynności całego organizmu. . . . .

. . . .

WYROK Z 12 KWIETNIA 1947 R. (K. 2517/46).

Osoby „poszukiwane lub prześladowane" (art. 1 § 2 dekr. z 31 sierpnia 1944 r. w brzmieniu dekretu z r. 1946 Dz. U. Nr 69, poz. 377) są to zarówno jednostki, poszukiwane (prześladowane) indywidualnie, czyli znane policji niemieckiej, jak i jednostki, policji tej nieznane, ale należące do grup prześladowanych ze względów politycznych (np. podziemne organizacje), narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych (żydzi).

II W sprawach cywilnych

ORZECZENIE Z DNIA 19 MARCA 1947 R. (C. III 243/47)

Ugoda, zawarta w czasie okupacji przed sądem niemieckim, może być przez stronę odwołana w trybie przewidzianym w art. 4 p. (2) dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 151).

UCHWAŁA

CAŁEJ IZBY CYWILNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO

z dnia 19 września 1947 r.

(C. Prez. 4/47).

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym rozpoznawał wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1947 r. Nr U. Dz. — 2245/47, o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 u. s. p. następującego zagadnienia prawnego:

„Czy przepis art. 7 prawa małżeńskiego majątkowego w związku z art. VIII przepisów wprowadzających to prawo stosuje się w przypadku, jeżeli małżonkowie faktycznie nie pozostają we wspólności małżeńskiej"?

Po wysłuchaniu wniosków Prokuratora Sądu Najwyższego oraz sędziów sprawozdawcy i współsprawozdawcy, Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

„Przepis art. 7 prawa małżeńskiego majątkowego w związku z art. VIII przepisów wprowadzających to prawo stosuje się także w przypadku, gdy małżonkowie faktycznie nie pozostają we wspólności małżeńskiej".

Uzasadnienie.

I. Rozstrzygnięcie postawionego pytania wymaga pewnych wstępnych rozważań na temat znaczenia „ustalenia", o którym mówi art. 7 prawa małżeńskiego majątkowego. Stanowisko bowiem, jakie się zajmuje odnośnie tego problemu, wyjaśnia zakres mocy normatywnej przepisu art. 7, decyduje też w znacznym stopniu o aspekcie zagadnienia, zawartego w pytaniu Ministra Sprawiedliwości.

Wyraz „ustalenie" używany bywa w ustawodawstwie w różnym znaczeniu. Niekiedy ustawa odróżnia czynności, zmierzające do „ustalenia" od czynności, zmierzających do „dochodzenia wierzytelności" (np. art. 279 p. 2 k. z.). Gdzie indziej — i to częściej — mówi się o wierzytelnościach, „ustalonych" prawomocnym orzeczeniem sądowym, lub podobnie, chociaż idzie także o przypadki zasadzenia (np. art. V i XVI prz. wpr. pr. rodz., § 48 ust. 2 rozp. o przerachowaniu i in.). Ustalenie w postępowaniu niespornym w tym znaczeniu, że stanowi ono tytuł egzekucyjny dla realizacji „ustalonej" wierzytelności, nie jest nowością legislatywną (np. art. 3 i 4 § 2 ustawy z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody — Dz. U. R. P Nr 31 poz. 274, art. 5 i 40 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym — Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 776 i inn.).

Szereg argumentów z punktu widzenia wykładni teleologicznej przemawia za tym, że ustawodawca przewidział „ustalenie" w trybie niespornym z art. 7 pr. małż. maj. — w związku z art. VIII prz. wprow. — sensu largo. Odmienne stanowisko, a w szczególności powierzanie sądowi niespornemu tylko „ustalania wysokości udziału" w sensie zwężonym, a sądowi proce-

sowemu przyznania wynikających z takiego ustalenia wierzytelności, prowadziłoby do niepotrzebnych powikłań, byłoby jawnie sprzeczne z zasadą ekonomii procesowej i powodowałoby niepotrzebne koszty.

Silnego argumentu za powyższą wykładnią dostarcza też zestawienie przepisu art. 7 pr. małż. maj. z normą art. 8 tegoż prawa. Między przepisami tymi zachodzi niewątpliwie ścisły związek. Art. 8 przewiduje pewien szczególny sposób realizacji roszczeń z tytułu utrzymania urodziny, i to sposób wybitnie uprzywilejowany, stanowiący odpowiednik i „zasądzenia" i nawet sui generis egzekucji. Jeżeli zaś o sprawach z art. 8 sąd orzeka również w postępowaniu niespornym (art. VIII prz. wprow.) to niezrozumiałe byłoby, dlaczego „ustalenia" z art. 7 miałyby być pozbawione mocy tytułu egzekucyjnego. Art. 8 nie przewiduje jedynej drogi realizacji roszczeń o charakterze alimentarnym i mógłby się nieraz okazać niewystarczający, np. gdy nie ma wynagrodzenia za pracę lub innych należności małżonka zobowiązanego, które mogłyby być wypłacane do rąk drugiego z małżonków, lub gdy są one niedostateczne, natomiast małżonek zobowiązany posiada majątek, z którego jego udział w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny mógłby być wyegzekwowany. Należy wreszcie podkreślić, że bardzo podobnego wyrażenia do art. 7 pr. małż. maj. używa art. 31 § 1 pkt 2 pr. małż., który stanowi, że sąd — orzekając rozwód — m. in. „ustali udział każdego z rodziców w ciężarach utrzymania i wychowania dziecka" Odnośnie znaczenia tego „ustalenia" niewątpliwe jest, że ustalenie to musi być oczywiście dostosowane do okoliczności konkretnego przypadku i może raz nastąpić w formie ułamka, innym razem w formie ustalenia już w wyroku konkretnych świadczeń małżonka, gdyż jedynie w ten sposób wyrok będzie mógł odrazu stanowić tytuł egzekucyjny na przypadek niewykonania nałożonych obowiązków. Analogiczne zasady należy stosować odnośnie wykładni art. 7 pr. małż. majątkowego.

II. Przystępując do rozstrzygnięcia właściwego zagadnienia, objętego pytaniem Ministra Sprawiedliwości, należy stwierdzić, że z punktu widzenia wykładni gramatycznej i logicznej żadne istotne argumenty nie mogą przemawiać za niestosowaniem przepisu art. 7 pr. małż. maj. — w związku z art. VIII. prz. wprow. — do małżonków nie pozostających we wspólności małżeńskiej, czyli do małżonków żyjących w tzw. „faktycznej separacji". Art. 7 stanowi, że „małżonek może żądać sądownie ustalenia wysokości udziału każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny". Przez faktyczną separację, która zresztą nieraz stanowi stan tylko przejściowy, „małżonek" nie przestaje nim być, ani nie ustaje „rodzina", ani nie ustaje w zasadzie obowiązek udziału w ponoszeniu ciężaru utrzymania rodziny". Ten ostatni obowiązek może tylko w zakresie wykonania mieć inny aspekt, niż w razie istnienia wspólności małżeńskiej, zresztą nieraz podobny do tego, jaki niekiedy zachodzić będzie i między małżonkami, pozostającymi we wspólnym pożyciu, ale nie prowadzącymi wspólnego gospodarstwa, ani nie dzielącymi wspólnego zamieszkania. Wychodziłoby poza ramy niniejszej odpowiedzi wyjaśnienie, w których przypadkach — przy faktycznej separacji — i sam obowiązek w stosunku do drugiego małżonka (ale nie w stosunku do dzieci), mógłby odpaść, a to w uwzględnieniu ogólnych zasad prawa cywilnego. Z reguły prawa i obowiązki małżonków, a więc i udział w ponoszeniu ciężarów utrzymania „rodziny, którą przez swój związek założyli" (art. 14 pr. małż. i art. 1 pr. małż. maj.) „ustają" dopiero „z chwilą uprawomocnienia się wyroku, orzekającego rozwód" (art. 28 § 1 pr. małż.) lub unieważnienie (art. 20 § 3 pr. małż.) i oczywiście przez śmierć.

Należy tu podkreślić jak najściślejszą łączność jaka zachodzi między przepisem art. 7 prawa małżeńskiego majątkowego a normą art. 15 prawa małżeńskiego osobowego. Pierwszy dotyczy udziału małżonków w ponoszeniu „ciężarów utrzymania rodziny". To ostatnie pojęcie nie jest niczym innym, jak „nazwą zbiorową" dla obowiązków, wynikających z art. 15 pr. małż., a więc obowiązków małżonków „do ponoszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa, do wychowania dzieci oraz do zaspokojenia potrzeb osobistych drugiego małżonka".. Wszelka wątpliwość w tym zakresie musi zniknąć, gdy się uwzględni historię przepisu art. 15 pr. małż. Przepis ten na równi z art. 14 tegoż prawa — jest recepcją projektu Komisji Kodyfikacyjnej. O ile jednak art. 14 pr. małż. stanowi dosłowne powtórzenie art. 31 tego projektu, to art. 15 ma wprawdzie treść w istocie identyczną z art. 32 proj. Kom. Kod., przedstawia jednak pewien skrót, opuszczając to, co w tym projekcie było zbędne i żadnej osobnej treści normatywnej nie zawierało. Art. 32 proj. Kom. Kod. miał brzmienie następujące:

„Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się, wedle swej możności, do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny.

Na te ciężary składa się utrzymanie wspólnego gospodarstwa, wychowanie dzieci oraz zaspokojenie osobistych potrzeb każdego z małżonków".

Takie uzasadnienie proj. Kom. Kod. (str. 72) stwierdza, że „w pojęciu ciężarów utrzymania mieszczą się: utrzymanie wspólnego gospodarstwa, wychowanie dzieci oraz zaspokojenie osobistych potrzeb każdego z małżonków". Wobec oczywistości sprawy ustawodawca opuścił w tekście przepisu art. 15 pr. małż. oraz w art. 7 pr. małż. maj., stwierdzenie, że powyższe obowiązki składają się na pojęcie „ciężarów utrzymania rodziny", podobnie, jak — z tegoż powodu — opuścił słowa projektu „wedle swej możności".

Art. 7 pr. małż. maj., (stanowiący zresztą również dosłowną recepcję art. 13 projektu pr. małż. maj., uchwalonego w drugim czytaniu przez Komisję Kodyfikacyjną), jest więc w najściślejszej łączności z art. 15 pr. małż., jest tylko jego uzupełnieniem, niemożliwe więc jest — w ramach logicznego rozumowania — przypisywanie mu odmiennego zasięgu mocy normatywnej. Art. VIII zaś przepisów wprowadzających, o ile pozostaje w łączności z art. 7 pr. małż. maj., stanowi tylko odpowiednik w dziedzinie formalnej normy materialno prawnej art. 15 pr. małż., w powyższy sposób uzupełnionej. W takim zaś razie „lege non distinquente" nie miałaby żadnych podstaw teza, że art. 7 pr. małż. maj. nie odnosi się do przypadków faktycznej separacji. Teza taka prowadziłaby z logiczną koniecznością do wyniku, że i zasady przepisu art. 15 pr. małż. nie mogą znaleźć zastosowania do roszczeń alimentarnych między małżonkami faktycznie separowanymi, czyli — w dalszej konsekwencji — że takie roszczenia w ogóle nie istnieją, skoro przepis powyższy, uzupełniony w art. 7 pr. małż. maj., jest jedyną w ogóle normą prawa materialnego, uzasadniającą roszczenia alimentarne między małżonkami nie rozwiedzionymi. Aktualność przepisu art. 15 pr. małż. także dla przypadków faktycznej separacji została zresztą już wyjaśniona w orzecznictwie Sądu Najwyższego (orzeczenie z dnia 25 lipca 1946 r. C. III. 303/46 — „Państwo i Prawo" — wrzesień 1947 r. str. 157).

Gdyby w powyższym stanie rzeczy, ustawodawca chciał normie art. 7 pr. małż. maj., w związku z art. VIII prz. wprow., nadać w stosunku do art. 15 pr. małż. jakiś odmienny, węższy, zasięg mocy obowiązującej, to konieczne byłoby tu wyraźne stwierdzenie.

III. Do odpowiedzi twierdzącej na postawione pytanie prowadzą też rozważania z zakresu wykładni systematycznej. Wszystkie wchodzące w rachubę przepisy pr. małż. i pr. małż. maj. zdają się wyraźnie wskazywać na to, że ustawodawcy przyświecał jasny podział kompetencji w sprawach alimentarnych między małżonkami, idący w tym kierunku, że w czasie trwania małżeństwa właściwy jest tryb postępowania niespornego, natomiast w razie rozwodu, lub unieważnienia małżeństwa, o dostarczaniu środków utrzymania, począwszy od chwili wytoczenia powództwa, decydować winien sąd procesowy (art. 26, 30, 31, 33, 20 § 3 pr. małż.). Dalsze różniczkowanie spraw o alimenty w czasie trwania małżeństwa, zależnie od tego, czy istnieje wspólne pożycie, czy też nie, nie znajduje żadnego oparcia w przepisach ustawy.

Z natury rzeczy przedział między dziedziną postępowania spornego i niespornego musi być jasny, by uniknąć powikłań i przewleczeń postępowania. Wyrazem troski ustawodawcy w tym zakresie jest przepis art. 1 k. p. n., który do postępowania niespornego przekazuje tylko te sprawy, które w tej drodze winny być rozpoznawane w myśl przepisu ustawy. Taki wyraźny przepis — w dziedzinie rozważanego zagadnienia — stanowi art. VIII prz. wprow. w związku z art. 7 pr. małż. majątkowego. Wykładnia tych przepisów, zróżniczkowana w zależności od istnienia lub braku faktycznej wspólności małżeńskiej, nie czyniłaby zupełnie zadość powyższym wymogom. Rozstrzygnięcie, czy istnieje stan separacji, może nieraz być bardzo skomplikowany i nawet przy tym samym stanie faktycznym mogłoby w sądach w toku instancyj wypadać niejednolicie, nie mówiąc o tym, że stan faktyczny może, nawet w ciągu tego samego postępowania, zmieniać się, ilekroć małżonkowie, pozostający we wspólności małżeńskiej porzucą tę wspólność, lub też, poprzednio separowani, powrócą do niej. Jeżeli się zważy, że zależy to od dobrej woli, a niekiedy i złej woli czasem jednego tylko małżonka, oraz, że sądy z urzędu w każdym stadium postępowania, więc i w wyższych instancjach — łącznie z instancją kasacyjną — muszą przestrzegać dopuszczalności danej drogi postępowania i ewentualnie z powodu braku tej dopuszczalności pozwy odrzucać (art. 213, 236 kpc.), lub sprawy niesporne umarzać (art. 3 k. p. n.), to jasne się staje, że ustawodawcy nie można przypisać zamiaru wprowadzenia tak płynnego kryterium rozróżnienia właściwości trybu postępowania.

IV. Za tym samym wynikiem przemawiają zresztą i dalsze rozważania z zakresu wykładni teleologicznej.

Zgłoszone niekiedy obawy, że sprawy alimentarne między małżonkami faktycznie separowanymi mogą być tak skomplikowane i wymagają wniknięcia w tyle kwestyj prejudycjalnych, że nie nadają się one rzekomo do postępowania niespornego, musiały być obce ustawodawcy polskiemu, skoro widocznie wychodzi on z założenia zupełnej równoważności postępowania niespornego z drogą postępowania procesowego, podkreślonej już w motywach Komisji Kodyfikacyjnej do — prawie w całości recypowanego — projektu k. p. n. „Ogólne uwagi o postępowaniu niespornym" tej Komisji mówią też o znanej zresztą powszechnie i „coraz bardziej rozwijającej się tendencji do przekazania niektórych spraw procesowych postępowaniu niespornemu". Tą drogą poszło też całe zunifikowane ustawodawstwo polskie, które ogromnie rozszerzyło zakres sądownictwa niespornego i nie zna jakiejś ogólnej zasady odsyłania spraw niespornych na drogę sporu, gdy idzie o skomplikowane kwestie faktyczne lub prawne, jaką zawierał np. patent z dnia 9.VIII.1854 r. (§ 2 ust. 7). Jest to zresztą zrozumiałe, skoro w dziedzinie dowodów, jak i w każdej innej, k. p. n. daje sędziemu niespornemu z reguły te same wszystkie możliwości dochodzenia prawdy materialnej, co i sędziemu procesowemu, z tym nawet, że w dochodzeniu tej prawdy i wyborze środków ku temu wiodących nadaje nawet sądowi niespornemu pewne dalej sięgające uprawnienia i równoległe obowiązki (np. art. 26 i 27 k. p. n.). Wynika to zresztą z bardziej oficjalnego charakteru postępowania niespornego i ze szczególnej ochrony interesu publicznego, którą ustawodawca w tym postępowaniu miał na względzie (np. art. 13 § 3 k. p. n.). Wszystko to musiało nawet wyraźnie przemawiać za powierzeniem rozstrzygnięć w zakresie udziału małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny sądownictwu niespornemu, skoro normy odnośne podyktowane są przede wszystkim nie tyle dobrem małżonków jako takich, lecz „dobrem rodziny, którą przez swój związek założyli" (art 14 pr. małż. i art. 1 pr. małż. maj.), a tym samym pośrednio dobrem państwa i społeczeństwa. To „dobro rodziny" jest też naczelnym drogowskazem wykładni w myśl wyraźnego nakazu przepisu art. 1 pr. małż. majątkowego. Może ono być zaś znacznie lepiej uwzględnione w postępowaniu niespornym przez te same sądy, którym zresztą ustawodawstwo rodzinne i opiekuńcze już powierzyło pieczę nad „dobrem dzieci", niż w postępowaniu procesowym, w którym sąd w wyższym stopniu zależy od władzy dyspozytywnej stron, co sprawia, że wynik tego postępowania może nieraz zależeć od lepszego lub gorszego prowadzenia jej przez strony lub ich zastępców. Powyższe domniemania natury teleologicznej wydają się więc w pełni uprawnione przy poszukiwaniu ratio legis art. 7 pr. małż. maj. — w związku z art. VIII prz. wprow., — które z chwilą wejścia w życie tego prawa, orzekanie o sprawach udziału małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny w czasie trwania małżeństwa, przekazują wyłącznie sądownictwu niespornemu.

V. Za odpowiedzią twierdzącą na postawione pytanie przemawiają też dalsze jeszcze argumenty.

Doświadczenia sądowe w sprawach alimentarnych wskazują na to, że do żądania przez małżonków rozstrzygnięcia sądowego w sprawie ustalenia ich udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny dochodzić będzie bardzo rzadko w takich przypadkach, gdy pożycie małżeńskie trwa nadal, natomiast najczęściej właśnie ze strony małżonków separowanych faktycznie. Ze stanowiska więc tezy odmiennej dochodziłoby się do wyniku, że reguła postępowania niespornego, widocznie przez ustawodawcę przewidziana w art. VIII prz. wprow. — w łączności z art. 7 pr. małż. maj. — znajdowałaby w rzeczywistości zastosowanie tylko wyjątkowo.

Należy wreszcie podkreślić, że i w innych przypadkach właściwości postępowania niespornego, przewidzianej w art. VIII prz. wprow., a w szczególności w przypadkach z art. 20, 44 i 45 prawa, małż. maj., właściwość ta będzie zupełnie niezależna od tego, czy małżonków łączy wspólne pożycie, czy też istnieje faktyczna separacja. Niezrozumiałe byłoby więc, dlaczego wyjątkowo w przepisie art. 7 pr. małż. maj. właściwość postępowania niespornego miałaby być ograniczona do rzadkich w praktyce przypadków potrzeby rozstrzygania spraw o ustalenie udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny tylko między małżonkami, których nadal łączy pożycie małżeńskie.

Z wszystkich zasad powyższych wynika, że w czasie trwania małżeństwa, roszczeń między małżonkami z tytułu ciężarów utrzymania rodziny można dochodzić tylko w trybie postępowania niespornego, bez względu na to, czy łączy ich wspólne pożycie, czy też są faktycznie separowani, co powoduje, że na postawione pytanie należy odpowiedzieć twierdząco.

UKAZAŁY SIĘ NOWE WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI:

PRAWO O SĄDACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
CO KAŻDY OBYWATEL WIEDZIEĆ POWINIEN O ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ (Bibloteka Popul. Prawa Nr 3).
ZBIÓR ORZECZEŃ S. N. IZBY CYWILNEJ, rok 1947 zeszyt II.

RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ

PRZEGLĄD CZASOPISM

Czechosłowacja

„PRAVNIK", numer 5—6, sierpień 1947; czasopismo poświęcone wiedzy prawniczej i państwowej, wydawane przez Związek Prawników w Pradze (Pravnicka Jednota).

Na wstępie znajdujemy artykuł poświęcony znanemu cywiliście czeskiemu, J. Krczmarzowi, profesorowi prawa cywilnego Uniwersytetu Praskiego, członkowi Czeskiej Akademii i Towarzystwa Naukowego im. Szafarzika w Bratysławie, z okazji siedemdziesięciolecia urodzin. Obok pracy naukowej prof. Krczmarz brał udział w życiu państwowym, będąc kilkakrotnie ministrem Szkolnictwa i Oświaty.

„Ciągłość państwa i prawa czechosłowackiego" — artykuł dyskusyjny J. Budnika. Autor rozważa problem państwowej ciągłości RCzSł., to znaczy ciągłości, jaka zachodzi pomiędzy stanem państwowym przedmonachijskim, a odrodzoną w roku 1945 republiką. Autor słusznie odróżnia dwa odmienne w tym zagadnieniu stanowiska: polityczne i prawne.

Politycznie Republika Czechosłowacka w czasie od 1938 do 1945 r. uległa zasadniczym zmianom i nie stanowi tego samego państwa. Terytorium i ludność, dwa zasadnicze elementy państwa, uległy dużym zmianom. Rewolucyjne reformy socjalne i gospodarcze nadały odrodzonemu państwu nowe oblicze. Nie jest to już to samo państwo — jego ciągłość polityczno - państwowa została przerwana.

Ale czy pod względem formalno - prawnym, ściśle konstytucyjnym, istniała ciągłość w życiu republiki czechosłowackiej? Otóż i tu nie można mówić o ciągłości w ścisłym znaczeniu. Od marca 1939 r., gdy prezydent republiki Hacha został „prezydentem" protektoratu, do czerwca 1940 r., tj. do powstania rządu w Londynie, republika czechosłowacka była w ogóle pozbawiona rządu konstytucyjnego.

Pozatem stwierdza autor, że stanowisko formalno-prawnej ciągłości nie umie wyjaśnić kontynualności stosunku, jaki zachodzi między znanym dekretem rządu londyńskiego o mocy ustawy, a konstytucyjnym ustawodawstwem z okresu pierwszej republiki. Artykuł jest ciekawy zarówno przez swój praktyczny, jak i teoretyczny aspekt problematyki prawno - państwowej.

„Uchylanie wyroków sądów cywilnych z okresu niewoli" — Frant. Sztajgr. Odrodzona Republika Czechosłowacka stanęła wobec zagadnienia ustawodawstwa okupacyjnego i prawomocności wyroków z tego okresu jakie zapadły na podstawie przepisów okupacyjnych. Ustawodawca czechosłowacki rozwiązał to zagadnienie w sposób następujący: uznał w postanowieniu ogólnym, że przepisy okupacyjne nie stanowią części składowej porządku prawnego republiki, lecz jednocześnie postanowił przedłużyć moc obowiązującą tych przepisów, które nie należą do zakresu prawa karnego, postępowania karnego, prawa osobowego, prawa familijnego i nie są sprzeczne z demokratycznym duchem konstytucji czechosłowackiej. W ten sposób powstał charakterystyczny dla okresu pookupacyjnego stan prawny, którego szczegółową analizą zajmuje się autor artykułu.

„Prawo podatkowe w nowej konstytucji" — J. Siblik. Państwa liberalne nie wprowadzały do swego ustroju prawno - konstytucyjnego elementów gospodarczych, wyjąwszy te postanowienia, które dotyczyły np. wywłaszczenia gruntów, itp. Państwo, prowadzące planową gospodarkę wprowadza coraz więcej elementów ekonomicznych do swego ustroju. Autor artykułu projektuje ogólne zasady prawa podatkowego w ramach konstytucyjnych. Projektuje np. następujące przepisy: 1) Wszyscy obywatele republiki powinni przyczyniać się do pokrycia potrzeb państwa w zależności od ich udziału w dochodzie społecznym, względnie od wielkości posiadanego majątku; 2) państwo może jednak pobierać podatki i od innych osób fizycznych czy prawnych, korzystających z porządku społeczno - państwowego itp. Wprowadzenie przepisów prawa podatkowego do artykułów konstytucyjnych, jako wynik powstania nowej rzeczywistości gospodarczej, obok szeregu zasadniczych też typu ekonomicznego — zasadniczo rozszerza i zmienia charakter konstytucji dawnych państw liberalno-kapitalistycznych.

„PRAVNIK", numer 7, wrzesień 1947.

Numer wrześniowy „Pravnika" zamieścił na naczelnym miejscu odczyt Wł. Bagińskiego pt.: „Nowe polskie prawo konstytucyjne", wygłoszony w Związku Prawników w Pradze (Pravnicka Jednota) w czerwcu br.

„O prawie opcji w związku z umową ze Związkiem Radzieckim z 29.VI.1945", — J. Krejczi. S.

Z. S. R. R.

SOWIETSKOJE GOSUDARSTWO I PRAWO (organ Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR i Wszechzwiązkowego Instytutu Nauk Prawnych ZSRR) na wstępie Nru 8, zamieszcza dwa artykuły poświęcone 800-leciu stolicy ZSRR: redakcyjny pt. „Moskwa — stolica wielonarodowościowego państwa radzieckiego" i S. A. Pokrowskiego pt.: „Moskwa — ośrodek państwa radzieckiego".

W dalszym ciągu numeru prof. W. D. Mienszagin komentuje dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i postanowienie Rady Ministrów z dn. 10 czerwca br. o odpowiedzialności za zdradę tajemnicy wojskowej.

Prof. W. M. Czchikwadze omawia zagadnienia radzieckiego prawa wojskowego, które określa jako „całokształt norm wojskowo - prawnych, regulujących stosunki w dziedzinie ustroju, uzupełnień, życia, bytu i działalności Armii Radzieckiej".

W dziale „Dokumentacji" — konstytucja Mongolskiej Republiki Ludowej. **(a)**

Francja

„REVUE DU DROIT PUBLIC ET DE LA SCIENCE POLITIQUE" za I-szy kwartał 1947 r. zawiera artykuły Fr. Gazier pt.: „Kontrola legalności rekwizycji nieruchomości", obszerne studium Ch. Eisenmana „Centralizacja i decentralizacja w administracji" i artykuł polemiczny R. Pelloux o organizacji studiów prawa publicznego, dotyczący zamierzonej we Francji reformy uniwersyteckich studiów prawniczych, w myśl której studia trwałyby 4 lata, z których 2 pierwsze miałyby charakter studiów ogólnych i przygotowawczych, 2 drugie zaś poświęcone byłyby studiom specjalnym, dającym zależnie od specjalizacji dyplom z prawa publicznego, z prawa prywatnego lub z nauk ekonomiczno-socjologicznych. Autor wypowiada szereg uwag krytycznych w stosunku do tego projektu, wysuwając zasadę że we wszystkich działach prawa konieczne jest oparcie studiów na ogólnych podstawach społecznych.

Następnie L. Davin daje obraz sytuacji finansowej w Niemczech, a M. D. Romers podaje zarys reformy finansów w Holandii. Trudności finansowe Turcji omawiane są przez M. F. Neumarka, a A. Barrare przedstawia problemy finansowe Francji.

Obszerna kronika i zbiór jurysprudencji uzupełniają oba zeszyty wydawnictwa za pierwszy kwartał.

Zeszyty II kwartału zawierają przede wszystkim obszerny artykuł p. Charlier pt.: „Cele współczesnego prawa publicznego". Znajdujemy w nim szeroko ujęte

ustalenie celów państwa współczesnego. Opierając się na przepisie konstytucji francuskiej, że Francja jest republiką laicką, autor wywodzi, że świeckość polega na tym, że państwo nie służy żadnej religii, żadnemu mitowi, żadnemu systemowi metafizycznemu, lecz tylko człowiekowi i to nie żadnemu idealnemu człowiekowi, lecz takiemu, jakim rzeczywiście jest. Celem państwa jest ochrona tego właśnie żyjącego człowieka.

Dla tej ochrony państwo może wyzyskiwać istniejące w społeczeństwie siły, ale jednocześnie musi bronić człowieka, a przeto i siebie, przed prywatnymi potęgami wewnątrz samego społeczeństwa, które mogą zagrozić wolności człowieka — bez względu, czy oparte są na religii, na pieniądzach, na związkach i syndykatach, czy wreszcie na własnej biurokracji. Działalność jednostki pozostaje w dziedzinie prawa prywatnego i jest wolna dopóki nie staje się funkcją społeczną; wtedy musi być przez państwo kontrolowana.

Chroniąc człowieka, państwo współczesne musi zapewnić mu nie tylko ochronę jego osoby i mienia przed bezprawnym zamachem. Funkcje policyjne nie wyczerpują działalności państwa, zadaniem jego jest ochrona człowieka przed każdą szkodą, choćby przypadkową. Stąd konieczność rozwoju ubezpieczeń, które ryzyko indywidualne zastępują poręką ogółu.

Państwo powinno również chronić człowieka od nędzy, i stąd konieczność ujęcia przez państwo produkcji i rozdziału dóbr. Państwo nie może dopuścić do anarchii sił ekonomicznych, lecz musi je koordynować na podstawie jednolitego planu. Jest kwestią środków, czy państwo produkuje i rozdziela we własnym zakresie, czy też używa do tego celu innych czynników społecznych. W każdym razie, w sferze działalności gospodarczej własność i umowy mają charakter funkcji publicznej, przesuwający je w orbitę prawa publicznego.

Następnie autor przechodzi do zagadnienia roli państwa w zapewnieniu zaspokojenia potrzeb duchowych człowieka. Wypowiadając się za jak najdalej idącym liberalizmem w dziedzinie myśli, autor przede wszystkim podkreśla, że obowiązkiem państwa jest udostępnić człowiekowi możność korzystania z dorobku dóbr duchowych ludzkości. Stąd obowiązki państwa w dziedzinie oświaty. Na tym jednak nie może wyczerpywać się działalność państwa. Musi ono bronić człowieka przed różnymi fetyszami i mitami, jak np.: „naród", „rasa", z chwilą, gdy przekształcają się one w doktryny dążące do podporządkowania sobie jednostki jak np. faszyzm, nazizm itp. Jest to właśnie walka państwa o wolność i godność człowieka.

Wolność nie może stać na przeszkodzie uspołecznieniu, społeczeństwo jest bowiem warunkiem istnienia i wolności jednostki. Stąd zadania państwa w dziedzinie ochrony moralności. Wskazując na zasadę indywidualizacji w prawie karnym, autor upatruje również konieczność indywidualizacji w prawie publicznym. Nie wystarczy wszystkich traktować jednakowo. Zasada równości wymaga dania każdemu równego startu życiowego, zasada słuszności — udzielenia pomocy słabym.

Poza artykułem prof. Charlier zeszyt zawiera bogaty materiał jurysprudencyjny i bibliograficzny. a.b.

PRZEGLĄD PRASY

W listopadowym numerze naszego pisma umieściliśmy dwa artykuły w sprawie praktyki sądownictwa doraźnego z 1946 r. oraz płynących stąd wniosków natury legislacyjnej.

Polemikę z tymi artykułami podjął p. piek w „Gazecie Ludowej" z dnia 9 grudnia r. b. Każdy oddźwięk w prasie, szczególnie w prasie codziennej, o naszym piśmie notujemy z zadowoleniem, jako przejaw zainteresowania zagadnieniami z terenu wymiaru sprawiedliwości. Ale na marginesie wywodów p. piek nasuwa się jedna zasadnicza uwaga. Nam wydaje się, że koniecznym warunkiem polemiki z pewnymi wypowiedziami jest przeczytanie tych wypowiedzi, przeczytanie uważne, przeczytanie od początku do końca. Tego wymaga rzeczowość i lojalność podejścia do tematu.

Autor podpisujący się „piek" tego nie zrobił.

Twierdzenie, że wysunieto pewne konceocje wypowiadające się za nowelizacją postepowania doraźnego w kierunku surowszej represji (podk. moje. — Obs.) nie znajduje pokrycia w ogłoszonym na temat nowelizacji dekretu o postępowaniu doraźnym artykule L. Lernella. Raczej — na odwrót. Wnioski w tym artykule zawarte zmierzają do wyeliminowania spod postepowania doraźnego spraw drobnych, a ograniczenia trybu doraźneao do przestępstw, które spowodowały szkodę w większym rozmiarze (tam nawet orientacyjnie podano sume 100.000 zł). P. piek w polemice swej pisze: „Weźmy np. sprawy t. zw. pocztowe. Niewątpliwie są to sprawy szkodliwe społecznie... Urzędnik popełnia kradzież 10 dk kawy lub pary jedwabnych pończoch".

Czy to nie jest wyważanie drzwi otwartych?

Ani praktyka sądowa dotychczasowa, ani wnioski nowelizacyjne ogłoszone w naszym piśmie do tego nie zmierzały i nie zmierzają.

Sens artykułu L. Lernella sprowadza się do konieczności (życiowej, państwowej) znowelizowania dekretu o postępowaniu doraźnym w tym kierunku, by zamknąć furtkę przedostania się z trybu postępowania doraźnego na tory zwykłego postępowania dla najbardziej groźnych defraudantów i złodziei grosza publicznego. A tego przecież sam p. piek się domaga, pisząc, że nowelizacja „musi uderzyć w rzeczywistych szkodników gospodarczych i społecznych, wzmocnić w stosunku do nich sankcje karne".

Pocóż więc alarmować opinię, że „padły głosy za nowelizacją postępowania doraźnego w sensie surowszej represji karnej". Qui bono?

Jeeli zaś chodzi o analizę kryminologiczna Koziel-Poklewskiego, to 1) ogranicza się ona do zobrazowania w cyfrach praktyki sądowej, która— jak mówią dane cyfrowe — nie odbiega od praktyki sądownictwa zwyczajnego, 2) jest ona oparta na obiektywnym materiale cyfrowym, którego polemika przecież nie obala.

OBSERWATOR

KRONIKA

KONFERENCJA PRASOWA.

W dniu 28 października odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem Wiceministra Leona Chajna konferencja prasowa, poświęcona aktualnym zagadnieniom wymiaru sprawiedliwości Konferencję zagaił Wiceminister Chajn podkreślając, iz na porządku dziennym konferencji są dwie sprawy: 1) Sesji wyjazdowych Sądu Najwyższego, oraz 2) Sądów Obywatelskich, do uruchomienia których przystępuje obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Omawiając sprawę sesji wyjazdowych Sądu Najwyższego ob. Minister sprostował nieścisłe wyrażenia niektórych pism prowincjonalnych, wspominających o „izbach detaszowanych" bądź „izbach zamiejscowych". Wzrost przestępczości, stanowiący pokłosie okresu wojennego, jak również wielka ilość spraw przeciw zbrodniarzom wojennym i kolaboracjonistom spowodowały, że Sąd Najwyższy jest przeciążony obecnie pracą, co doprowadzić musiało w konsekwencji do wielkiej zaległości spraw. Nie chcąc dopuścić do zahamowania wymiaru sprawiedliwości w najwyższej instancji — Ministerstwo Sprawiedliwości zdecydowało się na zorganizowanie sesji wyjazdowych Sądu Najwyższego do szeregu miast uniwersyteckich. Nadmienić należy, iż sesje tego rodzaju przewidziane są w art. 6 prawa o ustroju sądów powszechnych i nie wymagają odrębnego aktu ustawodawczego. Komplety sądzące składać się będą z trzech sędziów, przy czym do kompletów tych będą mogli być delegowani sędziowie Sądu Apelacyjnego, co umożliwi szkolenie nowych kadr przyszłych sędziów Sądu Najwyższego. Obywatel Minister podkreślił również, iż nie ma przeszkód w łączeniu funkcji sędziego Sądu Najwyższego ze stanowiskiem profesora uniwersytetu i że przez dokooptowanie do sądzenia w kompletach profesorów uniwersytetu będzie można połączyć teorię prawa z praktyką. Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało sesje wyjazdowe Sądu Najwyższego w Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i Warszawie. Centrala Sądu Najwyższego pozostaje nadal w Łodzi. Przeniesienie Sądu Najwyższego do stolicy przewiduje się na rok 1950, kiedy to Ministerstwo Sprawiedliwości otrzyma do swej dyspozycji odremontowany pałac Paca przy ul. Miodowej. Obywatel Minister podkreślił mocno tymczasowość instytucji sesji wyjazdowych, które przewiduje się na okres około dwóch lat. Ministerstwo stoi mocno na gruncie jednolitości orzeczeń Sądu Najwyższego. Aby nie dopuścić do jakichkolwiek wyłomów w tej jednolitości, Ministerstwo zamierza wydać zarządzenia zmierzające w kierunku przekazywania spraw poważniejszych do Centrali — na komplet siedmiu sędziów; organizowanie co miesiąc konferencji sędziów Sądu Najwyższego w Centrali; jak również utworzenie w siedzibach sesji wyjazdowych kartotek spraw, których odpisy przekazywane będą do Łodzi, co umożliwi Centrali żądanie przekazywania sobie spraw, które uzna za poważniejsze.

Następnie zagadnienie sądów obywatelskich omówił dyrektor Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego ob. Zygmunt Ratuszniak. Prawo o sądach obywatelskich ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw w marcu 1946 r. — obecnie zaś 71 numer Dziennika Ustaw R. P. przynosi regulamin wewnętrznego urzędowania sądów obywatelskich i inne rozporządzenia wykonawcze do wymienionego wyżej dekretu.

Ob. Dyrektor podkreślił, iż sądy obywatelskie służyć mają w pierwszym rzędzie celom społeczno-wychowawczym. Powierzenie czynnikowi społecznemu sądzenia niektórych spraw, tak cywilnych jak i karnych, drobnych wprawdzie, lecz mających dla szerokich mas ludności istotne znaczenie (np. sprawy o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania przygranicznych pasów ziemi, o szkody leśne i polne, o lekkie uszkodzenia ciała, zniewagi, najście domu itd.)— wyrabiać będzie w tych masach poczucie wzajemnej odpowiedzialności obywateli za porządek prawny kraju i ugruntowywać w świadomości tych mas zrozumienie znaczenia praworządności.

Na zakończenie konferencji ob. Minister Chajn podkreślił znaczenie sądów obywatelskich, będących dalszym etapem na drodze demokratyzacji sądownictwa. Ob. Minister zwrócił przedstawicielom prasy uwagę na moment wybieralności sędziów obywatelskich i konieczność uwypuklenia w prasie momentu powagi tych wyborów — tak, by do sądów obywatelskich wybierani byli ci spośród mieszkańców gminy, którzy na ten awans społeczny w całej pełni zasługują.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI POPULARYZACJI PRAWA PRZY SĄDACH APELACYJNYCH I REFERENTÓW PRASOWYCH.

W dniu 10 listopada br. odbyło się w ramach konferencji popularyzacji prawa, w sali konferencyjnej Minist. Sprawiedliwości, zebranie przewodniczących Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądach Apelacyjnych i referentów prasowych. Na zebraniu tym, które odbyło się pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej i z udziałem Naczelnika Wydziału Popularyzacji Prawa Sędziego J. Bielskiego, Wizytatora Min. Sprawiedliwości Sędziego Poliszewskiego, oraz Kierownika ref. prasowego Sędziego E. Mędrzyckiej, głos zabrali m. inn.: Prezesi: A. Olbromski, Kurnatowski, Kral, Dobromęski, Wiceprezes Plebańczyk, Sędziowie: Haber, Kosiński, Dziewulski, Bartnicka, Godłowski, asesor Terlecki, referent prasowy Staszkow. Na zadawane pytania odpowiedzi udzielali: Dyr. Wasilkowska, Nacz. Bielski, Wizytator Sędzia Poliszewski oraz sędzia Mędrzycka. Na zebraniu poruszono m. inn. następujące sprawy:

1) jeśli chodzi o popularyzację prawa — sprawę współdziałania Komisji Popularyzacji Prawa z komórkami terenowymi organizacyj, urzędów i władz, przesyłania im też referatów wygłoszonych na dzisiejszej konferencji oraz przyjętej rezolucji, sprawę tanich, ewentualnie bezpłatnych wydawnictw popularyzacyjnych, ich kolportarzu, sprawę rozsyłania tych wydawnictw księgarniom i Komisjom Popularyzacji Prawa do rozsprzedaży, ewentualnie utworzenia nawet specjalnych sklepów, sprzedających te wydawnictwa. Wypowiadano życzenia, aby tezy prelekcyjne rozsyłane były Komisjom Popularyzacji Prawa przez Wydział Popularyzacji Prawa w większej ilości egzemplarzy z przeznaczeniem ich również i do kół prawniczych, względnie, aby były one drukowane. Poruszono również sprawę wygłaszania referatów popularyzacyjnych przez radio, sprawę felietonów prawniczych, działów odpowiedzi na pytania w kwestiach prawnych w pismach, zorganizowania i scentralizowania przy Komisjach Pop. Prawa działu porad prawnych. Ubolewano nad brakiem współdziałania w akcji popularyzacyjnej ze strony dawniej Wydziałów Informacji i Propagandy a obecnie Wydziałów Kultury i Sztuki i nad niebraniem przez te wydziały udziału w kosztach popularyzacji prawa. Podnoszono, że terminy sprawozdań miesięcznych, które mają być przesyłane przez Komisje Popularyzacji Prawa, są zbyt krótkie, że Ministerstwo wysyła zbyt mało afiszów prelekcyjnych; podnoszono również sprawę kosztów wyjazdu prelegentów na odczyty.

2) Jeśli chodzi o sprawę referatów prasowych przy Sądach Apelacyjnych, to podnoszono konieczność sprawniejszego i szybszego niż dotychczas przesyłania do referentów prasowych biuletynów prasowych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, sprawę stosunku referentów prasowych do sprawozdawców sądowych wyrażając zarazem życzenie, aby referenci mieli wpływ na treść sprawozdań sądowych, sprawę treści biuletynów prasowych, sprawę konferencji prasowych, kosztów referatów prasowych, przesyłania sprawozdań do Minister-

stwa, sprawę niewysyłania czasopism i gazet względnie ich wykazu do Ministerstwa. Sędzia Mędrzycka zwracając się do referentów prasowych, podkreśliła, że muszą oni spełnić nowe zadania a mianowicie „popularyzować popularyzację prawa".

Zebranie zakończono apelem pod adresem obecnych, aby dezyderaty na dzisiejszym zebraniu, zostały jaknajszybciej wprowadzone w życie.

Dnia 10 grudnia br. w Gdańsku-Jelitkowie odbyło się uroczyste otwarcie 3 w Polsce Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości. Na uroczystość tę przybyli Wiceminister Sprawiedliwości T. Rek, Dyr. Dep. Szkolenia Zaw. Prawniczych Z. Gawrońska-Wasilkowska, Dyr. Biura Pers. J. Ordyniec, ponadto zaś obecni byli wicewojewoda dr Podchorski, wiceprzewodniczący Woj. Rady Narodowej inż. Stefański, przedstawiciel min. Kwiatkowskiego inż. Piwocki, delegat Okr. Rady Adwokackiej Bronowski, Prezes S. A. Bar, Prokurator S. A. dr Najsarek, delegat Kom. Porozum. Dem. Stronnictw Politycznych ob. Rościszewski, liczni przedstawiciele organizacji społecznych, zawodowych, prasy oraz pracownicy wymiaru sprawiedliwości.

Uroczystość zagaił dyr. Szkoły Prawniczej w Gdańsku wiceprokurator Marczewski, prosząc o objęcie przewodnictwa wiceministra Reka, zaś do Prezydium dra Podchorskiego, inż. Stefańskiego, prez. Bara, prok. Nejsarka, podprok. Wójcickiego (absolwenta Szkoły Prawniczej w Łodzi) i ob. Szulca, słuchacza Szkoły Prawniczej w Gdańsku.

Następnie dyr. Wasilkowska omówiła cele i zadania Szkół Prawniczych, podkreślając, że praktyka wykazała, iż są one eksperymentem udanym. Podstawą Szkół Prawniczych — obok starannie dobranych programów i wykładowców — jest sam słuchacz, w którego wiara dotychczas nie zawiodła nas. Przemówienie swe zakończyła ob. Dyrektor życzeniem słuchaczom nowootwartej szkoły jak najlepszych wyników w ich pracy.

Po dyr. Wasilkowskiej przemawiali: prezes Bar, wicewojewoda dr Podchorski, ob. Rosciszewski i podprok. Płaza, absolwent I kursu prokuratorskiego Szkoły Prawniczej w Łodzi.

Następnie wiceminister Rek wskazał na zmiany rewolucyjne, jakie zaszły w Polsce od września 1939 r. Dwie bazy, na których opierał się dawny ustrój — zniknęły. Chłop na wsi zastąpił obszarnika, zaś robotnik jest gospodarzem i kierownikiem fabryk w miejsce kapitalisty. W związku z tym nastąpiło przewartościowanie pojęć, za którym musi nadążyć i któremu przodować winno — nasze sądownictwo.

Unifikacja prawa jest faktem dokonanym. Obecnie przystąpiliśmy do kodyfikacji prawa i reformy ustroju sądowego, które to dzieła zostaną wkrótce zrealizowane. Ukoronowaniem tej pracy będzie postawienie na należytym poziomie kadr zawodowych. Do tego zmierzają m.in. szkoły prawnicze w Łodzi i Wrocławiu, a także nowootwarta Szkoła Prawnicza w Gdańsku. Ogromnie ważnym problemem jest człowiek, który realizuje prawo. Oczywiście w tym miejscu należy podkreślić wysokie kwalifikacje zawodowe jak również moralne „starych" sądowników — i w tej dziedzinie powinni wzorować się przyszli „młodzi" sędziowie i prokuratorzy, którzy do wymiaru sprawiedliwości wniosą nowe wartości.

Pragniemy obalić mit o apolityczności sędziego i prokuratora. Jest on szkodliwy — i nie odpowiada rzeczywistości. Ale nie należy przez to rozumieć upartyjnienia kadr wymiaru sprawiedliwości, a tylko upolitycznienie ich, bowiem sędzia lub prokurator nie mogą żyć zdala od tych pragnień i dążeń całego społeczeństwa.

Na zakończenie uroczystości imieniem słuchaczy Szkoły przemówił ob. Adichowicz, zapewniając, że dołożą oni wszelkich możliwych starań dla osiągnięcia najlepszych rezultatów w nauce, by w przyszłości swą wiedzą prawniczą i zapałem do pracy — służyć dobrze Polsce Ludowej.

W dniu 29 listopada 1947 r. odbyło się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości uroczyste zebranie członków Kół partyjnych P.P.S. i P.P.R., poświęcone pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między P.P.S. i P.P.R. Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu partyjnego P.P.R. ob. Bancerz, prosząc o objęcie przewodnictwa zebrania — Ministra Sprawiedliwości ob. Henryka Świątkowskiego. Po odczytaniu tekstu „Umowy o jedności działania", referaty okolicznościowe wygłosili ob. ob. Dąb (P.P.S.) i Lernell (P.P.R.). Z kolei głos zabrał Minister Świątkowski, podkreślając znaczenie jedności klasy robotniczej dla naszego życia państwowego. Po wysłuchaniu referatów i przemówień — zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję o konieczności zacieśnienia jednolitego frontu i pogłębienia współpracy obu partii na terenie resortu wymiaru sprawiedliwości. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar".

Staraniem kół P.P.R. i P.P.S. przy Ministerstwie Sprawiedliwości zorganizowany został wspólny Kurs szkoleniowy Kół obu partji robotniczych.

Kurs obejmuje wykłady z zakresu ideologii marksizmu, historii polskiego ruchu robotniczego, zagadnień ustrojowych i społecznych. Czas trwania kursu, który przeprowadzony będzie systemem seminaryjnym, przewidziany jest na przeszło dwa miesiące. Wykładowcami kursu są czołowi aktywiści obu Kół: Dyr. Bancerz, Dyr. Gawrońska - Wasilkowska, Prok. Dąb, Dyr. Ratuszniak, Dyr. Reske, Dyr. Bogucka - Ordyńcowa, Dyr. Szer, Dyr. Zwiebel, Nacz. Bagiński, Nacz. Lernell, Prof. Rozmaryn, Sędzia Czajkowski i Prok. Roszkowski.

Przy W. K. PPR w Gdańsku powstała sekcja prawnicza. W skład sekcji weszli prokurator Sądu Apelacyjnego w Gdańsku Kazimierz Najsarek w charakterze przewodniczącego oraz wiceprok. S. O. w Gdyni Włodzimierz Trembałowicz, adwokat Bolesław Wiącek i in.

Dnia 6 grudnia 1947 r. odbyło się w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy otwarte zebranie Koła PPR, pod przewodnictwem prokuratora S. O. Karlsa. Na zebraniu, które zgromadziło prawie wszystkich pracowników sądu i prokuratury w Bydgoszczy, Naczelnik Wydziału Prawa Karnego L. Lernell, wygłosił referat o zagadnieniu wymiaru sprawiedliwości w aspekcie nowej rzeczywistości polskiej.

W Prokuraturze Sądu Okręgowego w Kaliszu odbyło się organizacyjne zebranie w celu utworzenia Koła Stronnictwa Demokratycznego. W imieniu Zarządu Stronnictwa Demokratycznego w Kaliszu przemawiał inspektor Zieliński. Zebrani wszyscy zgłosili akces do Stronnictwa Demokratycznego, po czym odbyły się wybory władz Koła. Przewodniczącym nowoutworzonego Koła został prokurator Sądu Okręgowego — M. Enskajt; sekretarzem Koła — asesor E. Kaczmarek.

POPULARYZACJA PRAWA W PAŹDZIERNIKU B. R.

W październiku br. Komisje Popularyzacji Prawa zorganizowały na całym terenie Państwa 1009 pogadanek, odczytów wzgl. wykładów. Największa ilość pogadanek przypada na apelację krakowską (193), następnie katowicką (183), poznańską (162). W liczbach względnych w stosunku do ilości sądów grodzkich największą aktywność wykazały apelacje katowicka (4,4 wykłady na 1 sąd grodzki), olsztyńska (2,9) i poznańska (2,6), najmniejszą lubelska (1,0). Praca na wsi najintensywniej była prowadzona w apelacji poznańskiej (35%) pogadanek wygłoszono poza siedzibą sądu grodzkiego), olsztyńskiej (28%) i wrocławskiej (18%). Ogólna ilość słuchaczy na wszystkich pogadankach itp. w miesiącu październiku wynosi około 56.000. (ia).

ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POŚWIĘCONY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

JAN PIETRUSZKA
Sekretarz Generalny Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Sądow. i Prok. R. P.

SĄDOWNICTWO A RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

(Artykuł dyskusyjny)

Odbudowa naszego państwa, wzmożenie do maksimum produkcji przemysłowej, podniesienie poziomu rolnictwa a tym samym i poprawa bytu szerokich rzesz pracujących — oto zagadnienia, które dziś absorbują umysły nie tylko czynników kierujących nawą państwa, ale i wszystkich obywateli.

Zagadnienia te dominowały w obradach ostatniego plenarnego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych i były głównym tematem wypowiedzi zarówno członków prezydium K. C. Z. Z. jak i licznie reprezentowanych przedstawicieli wszystkich Związków Zawodowych i poszczególnych Rad Zakładowych.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla odbudowy gospodarczej naszego państwa posiada ruch współzawodnictwa pracy. Ruch ten wyrósł z samorzutnej inicjatywy klasy pracującej Polski i głębokiego jej przekonania, iż tylko przez wzmożoną produkcję, przez nasycenie rynku wewnętrznego towarami i produktami pierwszej potrzeby możliwa będzie obniżka cen na te artykuły, oraz podwyżka realnych płac robotniczych. To głębokie przekonanie robotników o słuszności swych poczynań jest tą wielką siłą, dzięki której zapoczątkowane przez polskich górników współzawodnictwo pracy rozpowszechniło się i objęło swym zasięgiem robotników wszystkich gałęzi produkcji w Polsce.

Zainteresowanie robotników wydajnością osiąganej produkcji zmusza ich do zwrócenia baczniejszej uwagi na sam proces przetwórczy, zmusza ich do śledzenia przebiegu tego procesu, usprawnienia urządzeń technicznych, lepszego zorganizowania pracy a tym samym robotnicy przestają być tylko wykonawcami, ale stają się czynnikiem twórczym w samym procesie produkcyjnym. Wysiłek umysłowy zatrudnionych w przemyśle robotników wydał już swoje owoce w szeregu udoskonaleń narzędzi pracy, udoskonaleń maszyn i warsztatów jak i samego wytwarzanego produktu. Racjonalna organizacja kolektywnej pracy osiągnęła już konkretne wyniki. Osiągnięcia te, to nie tylko 360% normy wydobycia węgla osiągane przez Pstrowskiego i jego towarzyszy, to nie tylko podwojona produkcja wielu tysięcy włókniarzy czy robotników w innych gałęziach przemysłu, ale przede wszystkim wzrost globalnej sumy produkcji przemysłowej przy jednoczesnym podniesieniu realnych zarobków pracujących.

Ruch współzawodnictwa przynosi wydatną poprawę bytu dla samej klasy pracującej. Płace górników, biorących udział w współzawodnictwie pracy wzrosły przeciętnie o 68%, płace współzawodników w przemyśle włókienniczym wynoszą od 8—16 tysięcy złotych, podczas gdy płace robotników nie biorących udziału w ruchu współzawodnictwa wzrosły zaledwie z 5 tys. do 5.300 zł. Jest to więc wydatna poprawa warunków bytu. Nie wolno jednak zapominać, że poza tym ruchem pozostaje olbrzymia rzesza robotników i pracowników umysłowych, którzy ze względu na charakter swej pracy nie mogą być objęci akcją współzawodnictwa. Należy opracować formy udziału w tym ruchu wszystkich zatrudnionych aby i oni mogli przyczynić się do szybszego rozwoju naszej gospodarki i usprawnienia pracy naszego aparatu państwowego a tym samym uzyskać poprawę warunków materialnych. Dlatego też zagadnienie współzawodnictwa dojrzało całkowicie do należytego opracowania jego form i objęcia tą akcją możliwie jaknajszerszych rzesz pracujących. Dali temu wyraz wszyscy zabierający głos w dyskusji przedstawiciele Związków Zawodowych a przede wszystkim generalny referent tego zagadnienia Włodzimierz Sokorski.

Ruch współzawodnictwa pracy jako ruch zdążający najskuteczniej do poprawy gospodarczej naszego kraju musi się spotkać z należytym zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa. Współzawodnicy pracy muszą się cieszyć należnym im uznaniem i opieką, gdyż, jak to podkreślił w swym przemówieniu W. Sokorski, należy współzawodników pracy otoczyć opieką, umożliwić im ich wysiłek

przez odjęcie trosk codziennego bytu. Należyte zorganizowanie stołowek, żłobków, sprawna działalność zamkniętych spółdzielni, zorganizowany, racjonalny odpoczynek — oto składowe części tego ruchu, gdyż współzawodnictwo pracy to jednocześnie wzmożona troska o człowieka, o poprawę jego codziennego bytu.

Jakkolwiek współzawodnictwo pracy objęło tylko robotników zawodów par excelence produkcyjnych jak górników, robotników przemysłu włókienniczego, metalowego, chemicznego, drzewnego oraz pracowników użyteczności publicznej jak kolejarzy czy transportowców, to jednakże w wynikach ich wzmożonej pracy — w przyroście wyprodukowanych dobr zainteresowani są nietylko oni, ale cała klasa pracująca Polski. Tak samo i pracownicy wymiaru sprawiedliwości, jakkolwiek nie biorą udziału w produkcji, są zainteresowani w rozwoju tegoż ruchu gdyż od tego zależy między innymi i poprawa ich warunków materjalnych.

Dlatego też ruch współzawodnictwa pracy musi znaleźć nie tylko moralne poparcie wśród ogółu sądownictwa, ale współzawodnicy pracy muszą być przekonani, że w czasie gdy oni oddają wszystkie swe siły celem wydobycia największej ilości węgla, czy wyprodukowania jaknajwiększej ilości materiału, w tym samym czasie pracownicy wymiaru sprawiedliwości skierowują wszystkie swoje wysiłki na zwalczanie przestępczości a zwłaszcza nadużyć i szkodnictwa gospodarczego, czuwają nad tym, aby wytwarzany przez nich produkt nie został uroniony, ale w całości służył odbudowie naszej gospodarki, służył dla użytku wszystkich pracujących. Należy wzmóc energię i wnikliwość aparatu sądowego w zwalczaniu wszelkich przejawów przestępczości gospodarczej, aby umożliwić przodownikom pracy osiągnięcie zamierzonego przez nich celu, jakim jest wykonanie planu trzyletniego, a tym samym zaopatrzenie w dostateczną ilość produkcji konsumpcyjnej naszego rynku wewnętrznego co jest zasadniczym warunkiem poprawy bytu świata pracy w Polsce.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w porozumieniu z K. C. Z. Z. i Ministerstwem Sprawiedliwości zastanawia się nad możliwościami rozszerzenia akcji współzawodnictwa i na pracowników wymiaru sprawiedliwości, nad opracowaniem technicznych form tego współzawodnictwa jak i uzyskania odpowiednich funduszow celem premiowania poszczególnych grup pracowników. Umożliwiłoby to — zwłaszcza urzędnikom sądowym i prokuratorskim — uzyskanie wydatnej poprawy swego bytu, a jednocześnie usprawniłoby pracę wymiaru sprawiedliwości.

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁOWNEGO.

Czynna przy Zarządzie Głównym naszego Związku Kasa pośmiertna wypłaciłą w ciągu 8 miesięcy swego istnienia (do 30 listopada rb.) zapomogi pośmiertne w 117 wypadkach na łączną sumę 2.172.162 zł.

Zgodnie z uchwalą Zarządu Głównego, podnoszącą wysokość każdorazowej składki do 3 zł, obecna wysokość (od dnia 10 listopada rb.) wypłaconych przez Kasę zapomóg pośmiertnych wynosi: w przypadkach śmierci osoby dorosłej około 30.000 zł, w przypadkach zaś zgonu dziecka do lat 6 połowę tej kwoty.

Natomiast wysokość wpisowego pozostała bez zmiany. Każda osoba wstępująca do Związku nadal wpłaca jednorazowo 40 zł na fundusz zakładowy Kasy.

Komisja Kasy dokłada wszelkich starań, aby zapomogi były wypłacane bezzwłocznie, napotyka jednak w tym względzie na znaczne trudności, wynikające z zalegania szeregu Okręgów z nadsyłaniem składek.

W związku z tym Zarząd Główny wzywa wszystkie Zarządy Okręgów, które dotychczas nie wywiązały się należycie z tego tak ważnego obowiązku, do bezzwłocznego wyrównania swych zaległości, w przeciwnym bowiem przypadku Kasa zmuszona będzie do zawieszenia wypłaty zapomóg w tych Okręgach.

Referat Spółdzielczy Zarządu Głównego podaje do wiadomości, że na życzenie poszczególnych Zarządów Okręgów wysyłani będą prelegenci w teren, którzy mogą wygłaszać odczyty na tematy związane ze spółdzielczością.

Termin odczytu należy uzgodnić z Kierownikiem Referatu Spółdzielczego. Przy wysyłaniu prelegentów Okręgi nie ponoszą żadnych kosztów, gdyż pokrywa je Zarząd Główny.

KRONIKA ZWIĄZKOWA.

W dniach 19—21 listopada rb. w Warszawie odbyło się plenarne Zebranie K. C. Z. Z. W zebraniu wzięli udział przewodniczący i sekretarze generalni Zarządów Głównych wszystkich Związków Zawodowych oraz zaproszeni przedstawiciele Rad Zakładowych. Związek nasz reprezentowali Prezes Lewiński i Sekretarz Generalny Pietruszka.

Porządek dzienny przewidywał między innymi następujące zagadnienia: 1) Położenie gospodarcze kraju. Współzawodnictwo jako droga do poprawy bytu klasy pracującej — referował ob. Sokorski. 2) Związki Zawodowe w obronie wolności, pokoju i swobód demokratycznych. 3) Informacje o przyszłym Kongresie Związków Zawodowych — referował ob. Witaszewski. 4) Sprawy organizacyjne — referował ob. Kuryłowicz.

W. Sokorski zobrazował w swoim referacie obecną sytuację gospodarczą Polski, stwierdzając, że 1948 r. będzie jeszcze okresem, w którym podaż materiałów nie zaspokoi zapotrzebowania. W związku z tym należy wytężyć wszystkie siły, celem wzmożenia produkcji, a przede wszystkim ująć w przemyślane ramy organizacyjne ruch współzawodnictwa pracy i rozpowszechnić go na wszystkie gałęzie produkcji.

Ob. Witaszewski w referacie swym na temat zagadnień polityki międzynarodowej wskazał na usiłowania państw kapitalistycznych, dążących do wywołania nowego konfliktu oraz na siły pokoju oparte o demokratyczne państwa Europy i klasę pracującą świata, które stanowią najtrwalsze i najpewniejsze zabezpieczenie pokoju, niezależności gospodarczej i politycznej oraz gwarantują narodom tych państw dalszy pomyślny rozwój.

Sekretarz Generalny K. C. Z. Z. Kuryłowicz przedstawił dotychczasowy rozwój poszczególnych Związków oraz omówił pewne niedociągnięcia w pracy Zarządów Głównych i O. K. Z. Z.

Przewodniczący K. C. Z. Z. Witaszewski zapoznał zebranych z przygotowaniami do VIII Kongresu Związków Zawodowych, który będzie sprawdzianem siły i tężyzny organizacyjnej ruchu zawodowego w Polsce.

W dyskusji zabrał między innymi głos kol. Prezes Lewiński, zaznaczając, że pracownicy wymiaru sprawiedliwości stoją nieugięcie na straży pokoju i utrwalenia zdobyczy społecznych odrodzonej Polski.

Minister Sprawiedliwości powołał do udziału w Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego przedstawicieli naszego Związku w osobach kol. kol. Lewińskiego (Sekcja Procedury Karnej), Opuszyńskiego (Sekcja Ustrojowa), Eimera (Sekcja Penitencjarna) i Jackiewicza (Sekcja Prawa Karnego Materialnego).

Zarząd Główny ustalił między innemi na Posiedzeniu Plenarnym zasadę wynagradzania członków Zarządów Okręgowych, którzy poświęcają wiele czasu na pracę w Związku.

W dniu 18 listopada rb. odbyła się konferencja przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości. Dyrektorów Z. Ratuszniaka, J. Ordyńcowej z przedstawicielami Zarządu Głównego naszego Związku Prezesem Lewińskim i Sekr. Generalnym J. Pietruszką w sprawie przejęcia Domów Wypoczynkowych, prowadzonych dotychczas przez Ministerstwo Sprawiedliwości, pod administrację Zarządu Głównego Związku.

W wyniku konferencji postanowiono sprawę tę zrealizować jeszcze w roku bieżącym.

W dniu 26 listopada rb. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem Dyr. J. Ordyńca konferencja przedstawicieli Zarządu Głównego naszego Związku (kol. kol. Lewiński i Pietruszka), przedstawiciela Rad Notarialnych (Prezes Hibner), pracowników Notariatu, Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych i przedstawicieli K. C Z. Z. w sprawie dystrybucji tzw. funduszu notarialnego. Wszyscy obecni zgodnie stwierdzili że jest obowiązkiem społecznym pomóc pracownikom sądowym w ich niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej.

W ramach podjętej akcji kulturalno-oświatowej z ramienia Zarządu Głównego kol. Henryk Popławski odwiedził Zarządy Okręgowe naszego Związku na terenie Apelacji Toruńskiej.

Kol. Popławski odbył w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Chojnicach i Włocławku konferencje z naszymi terenowymi władzami związkowymi w sprawie aktywizacji pracy kulturalno-oświatowej, wyjaśniając jej cel i zadania oraz w kwestii założenia okręgowych referatów spółdzielczych.

Kol. Popławski wygłosił zarazem we wszystkich wymienionych ośrodkach odczyty na temat sytuacji międzynarodowej.

W listopadzie rb. kierownik referatu spółdzielczego Zarządu Głównego kol. Wł. Osuchowski brał udział w kursie spółdzielczym, zorganizowanym przez K. C. Z. Z. dla działaczy związkowych w Otwocku pod Warszawą.

W dniu 27 listopada rb. kol. Osuchowski na zaproszenie Zarz. Okręgu w Ostrowiu Wlkp. wygłosił w Ostrowiu odczyt na temat „Historia, zadania i znaczenie ruchu spółdzielczego".

We wszystkich prawie Okręgach Związku wyznaczeni już zostali referenci spółdzielczy. Podstawowym obowiązkiem referenta jest szerzenie idei spółdzielczości wśród członków Związku i jednanie członków do już istniejących spółdzielni sądowych, o ile taka w Okręgu istnieje, lub do spółdzielni powszechnych.

W dniu 6 listopada rb. staraniem Łódzkiego Zarządu Okręgowego Związku, Komisji Porozumiewawczej Sądowych Kół Politycznych i Koła Sądowego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbył się w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi uroczysty obchód 30-lecia Rosyjskiej Rewolucji Październikowej.

Wnikliwy referat o znaczeniu tej rewolucji dla Polski wygłosił Prezes Sądu Najwyższego i T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi Kazimierz Bzowski.

W dniu 8 listopada rb. w lokalu związkowym w Łodzi odbyło się otwarcie urządzonej staraniem Zarządu Okręgu Łódzkiego świetlicy w obecności około 150 osób.

Doceniając w pełni wartość kulturalną i towarzyską podjętej przez Zarząd Łódzki inicjatywy, Zarząd Główny wzywa wszystkie Zarządy Okręgowe do podjęcia analogicznej akcji na swoim terenie.

W ramach zainicjowanej przez Zarząd Główny akcji odczytowej odbył się w Łodzi w dniu 12 listopada rb. w wypełnionej po brzegi wielkiej sali Sądu Okręgowego inauguracyjny odczyt Wiceministra Ob. Leona Chajna na temat „O sytuacji międzynarodowej".

Prelegent w pięknie wygłoszonym, wnikliwym i wszechstronnie udokumentowanym referacie scharakteryzował sytuację międzynarodową doby obecnej, budząc zrozumiałe zainteresowanie licznego audytorium.

Zarząd Główny poczytuje za swój obowiązek złożyć na tym miejscu Ob. Wiceministrowi Chajnowi podziękowanie za podjęty dla dobra Związku trud przyjazdu do Łodzi.

Staraniem Zarządu Łódzkiego Okręgu w dniu 29 listopada rb. została urządzona w Łodzi akademia poświęcona rocznicy Powstania Listopadowego.

Interesujący referat okolicznościowy wygłosił prof. Uniwersytetu Łódzkiego Ob. Dzwonkowski.

Kraków. Zarząd Okręgu naszego Związku w Krakowie organizuje w odstępach dwutygodniowych odczyty, dotyczące aktualnych zagadnień politycznych, gospodarczych i prawniczych.

Jako pierwszy z tego cyklu w dniu 20 listopada rb. w Krakowie odbył się odczyt adw. Fenichla na temat „Planowanie w ustawodawstwie".

W dniach 21—22 listopada rb. odbyła się w Krakowie konferencja prezesów Sądów Okręgowych Apelacji Krakowskiej, na której omówiono stosunek prezesów sądów do Związku Zawodowego i pracy społecznej.

Na posiedzeniu tym Prezes Józef Różański omówił zagadnienie współpracy Kierowników Sądów ze Związkiem oraz nakreślił jej plan na najbliższy okres.

Prezes S. A. Kazimierz Rudnicki zwrócił się do wszystkich prezesów S. O. z apelem, aby w miarę swych możliwości ułatwiali pracę Zarządom Okręgowym naszego Związku.

W dniu 16 listopada rb. staraniem O. K. Z. Z. w Krakowie urządzona została akademia w ramach miesiąca propagandy Związków Zawodowych, w której wzięli gremialny udział członkowie naszego Związku. Do prezydium akademii został powołany Prezes Zarządu Okręgu kol. Józef Różański.

W dniu 2 listopada rb. w Krakowie członkowie naszego Związku wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Ignacego Daszyńskiego.

Sprzed gmachu Sądu wyruszył pochód pracowników wymiaru sprawiedliwości na miejsce obchodu. Na czele pochodu był niesiony wieniec.

Jelenia Góra. Zarząd Okręgowy naszego Związku w Jeleniej Górze utworzył przy Związku spółdzielnię spożywców „Postęp".

Członkami spółdzielni są członkowie naszego Związku w Jeleniej Górze. Wpisowe wynosi 100 złotych, udział zaś — 1000 złotych, przy czym jeden członek może zadeklarować najwyżej 10 udziałów.

Celem spółdzielni jest zaspakajanie potrzeb materialnych i kulturalnych swych członków.

Dział „ŻYCIE SĄDOWNICTWA" redaguje Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P.

Zam. Nr 751, 5.500. DRUK. MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI, AL. WYZWOLENIA Nr 30 B. 41.124